Nauczyciel **na medal**
2017 ROKU

Dziennik Bałtycki

PATRONAT HONOROWY:
MIECZYSŁAW STRUK
MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

FOT. KAROLINA MISZTAL

Nauczycielki na medal 2017, od lewej: Magdalena Piaseczna, ZSP w Dębogórzu (nauczycielka klas IV-VII i gimnazjum), Beata Stenzel, Pierwsza Społeczna Szkoła Podstawowa w Gdyni (nauczycielka klas I-III), Anna Konarzewska, XIV LO w Gdańsku (nauczycielka klas ponadgimnazjalnych)

Nagrodziliśmy pomorskich

FOT. KAROLINA MISZTAL

FOT. KAROLINA MISZTAL

Silna ekipa nauczycieli z powiatu bytowskiego. Wśród nagrodzonych przeważały panie nauczycielki, ale znalazł się też jeden pan. Sebastian Gąsiorek (trzeci od lewej) zdobył drugą nagrodę w powiecie dla nauczyciela klas IV-VII i gimnazjum. Pracuje w szkole podstawowej w miejscowości Nożyno

Marszałek woj. pomorskiego Mieczysław Struk serdecznie gratuluje Teresie Karcz (I miejsce w kat. nauczyciel klas IV-VII i gimnazjum, pow. bytowski)

Finał plebiscytu Nauczyciel na medal już za nami. Wielka gala odbyła się 12 grudnia w Teatrze Wybrzeże. Czas przypomnieć to piękne wydarzenie

Monika Jankowska
monika.jankowska@polskapress.pl

Beata Stenzel z Pierwszej Społecznej Szkoły Podstawowej w Gdyni, Magdalena Piaseczna z ZSP w Dębogórzu oraz Anna Konarzewska z XIV LO w Gdańsku - oto nasze nauczycielki na medal. Czytelnicy „Dziennika Bałtyckiego" wybrali najlepszych nauczycieli województwa pomorskiego. Na wszystkich kandydujących oddano ponad sto tysięcy głosów. SMS-y wysłano z ponad trzydziestu tysięcy różnych numerów telefonów! A strony, na których prezentowaliśmy kandydatów do tytułu Nauczyciel na medal odnotowały ponad milion odsłon! Cieszymy się, że konkurs, do którego zaprosiliśmy pedagogów z całego Pomorza, cieszył się takim zainteresowaniem.

Nagrody naszym laureatom etapu wojewódzkiego i etapów powiatowych wręczyliśmy w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku. Po gali na wszystkich czekał spektakl z Katarzyną Figurą w roli głównej, ale to nasi nauczyciele grali tego dnia pierwsze skrzypce.

Plebiscyt swoim patronatem objął marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk. To właśnie on wręczał zwycięzcom piękne pamiątkowe medale.

- Każda okazja, żeby zwrócić uwagę na status nauczyciela, na jego pracę jest niezwykle ważna - mówił w kontekście plebiscytu marszałek Struk. - W województwie pomorskim pracuje 36 tys. nauczycieli. Oprócz wykonywania codziennego obowiązku, jakim jest nauczanie poszczególnych przedmiotów, zajmują się też wychowaniem młodego pokolenia. To odpowiedzialna praca, która, niestety, jest niedoceniana. Ale właśnie my chcielibyśmy wspólnie z „Dziennikiem Bałtyckim" nagrodzić Wasz nauczycielski wkład - mówił podczas gali marszałek.

Kilka ciepłych słów do nauczycieli skierował także redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego", Mariusz Szmidka. - Ten plebiscyt to forma podziękowania osobom szczególnym, dlatego że nauczyciel to zawód wyjątkowy. To wy, nauczyciele, dla uczniów, dla naszych dzieci jesteście nie tylko opiekunami, wychowawcami, ale też liderami i przyjaciółmi - podkreślał. - To od Was, od Waszego doświadczenia i Waszej wiedzy zależy, jakie w przyszłości będzie Pomorze, jaki będzie nasz region.

Gratulacje składał także Wiktor Pilarczyk, prezes Polska Press o. Gdańsk. - To Wy jesteście crème de la crème pomorskiej edukacji. To Wy jesteście tymi, którzy z jednej strony mają zobowiązanie nie przestawać, nie zatrzymywać się w pracy zawodowej, ale też jesteście wzorami do naśladowania dla innych nauczycieli z naszego regionu. Mam przyjemność uścisnąć Waszą dłoń, co jest dla mnie ogromnym zaszczytem - mówił prezes Pilarczyk.

Wśród gości był też prof. Jerzy Kojkoł, Dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych Akademii Marynarki Wojennej. To właśnie on był fundatorem studiów podyplomowych - jednej z nagród dla naszych laureatów.

I w końcu nastąpił wielki, wzruszający moment rozdania dyplomów. Wielu nauczycieli nie kryło łez, wielokrotnie podkreślali, jak ważne jest to dla nich wyróżnienie. Obiecali, że następnego dnia podzielą się wrażeniami ze swoimi uczniami, tak jak jedna z naszych laureatek z powiatu kościerskiego, Alicja Wojciechowska.

> **„Ten plebiscyt to forma podziękowania osobom szczególnym"**

- Dziękuję, że miałam szansę znaleźć się w tym pięknym gronie. Dziś, kiedy musiałam odwołać zajęcia wyrównawcze, żeby móc dotrzeć na czas, dzieciaki, które bardzo lubią te lekcje, zapytały: „Jak to, dlaczego"? Odpowiedziałam, że jadę odebrać medal i że potem koniecznie im go pokażę - opowiadała z uśmiechem pani Alicja, która na co dzień uczy w klasach I-III w Szkole Podstawowej w Skorzewie.

To był dopiero początek przemówień. Każdy z nauczycieli chętnie dodawał kilka słów od siebie.

- Chciałbym podziękować wszystkim moim uczniom, koleżankom, kolegom, rodzicom, którzy przyczynili się do tego, że dziś stoję tu przed Państwem - mówił jeden z naszych laureatów, Janusz Osowicki z Technikum nr 3 w Chojnicach. - Dziękuję za tę nagrodę, ona wiele dla mnie znaczy - dodał (nauczyciel na medal w kat. szkół ponadgimnazjalnych powiatu chojnickiego).

To, jak wielką wartość ma tytuł nauczyciela na medal podkreślał też kolejny z naszych nagrodzonych, Daniel Lew Kiedrowski z ZSS w Człuchowie (kat. nauczyciel klas IV-VII i gimnazjum powiatu człuchowskiego). - Bardzo dziękuję za to wyróżnienie, jest to dla mnie bardzo ważna nagroda. Przede wszystkim chciałbym podziękować moim uczniom, domyślam się, że to moja klasa zgłosiła mnie do udziału w plebiscycie.

Inni, tak jak Krzysztof Gerke z LO w Kwidzynie, mówili, że praca to dla nich sama przyjemność. - Nigdy nie czuję, że jestem w pracy. Dla mnie praca z uczniami to pasja, ciekawe wyzwania i możliwość odkrywania świata wraz z młodzieżą.

Jeszcze przed galą zaprosiliśmy nauczycieli na specjalną konferencję edukacyjną. Rozmawialiśmy o nowych mediach i o tym, jak można wykorzystać je w nauczaniu. Specjaliści Grupy Polska Press dzielili się swoją wiedzą z tego zakresu i pokazywali, że Facebook czy Snapchat odpowiednio wykorzystane mogą być świetnym narzędziem w rękach doskonałych, pełnych charyzmy i otwartych na nieszablonowe rozwiązania nauczycieli, do grona których z pewnością należą nagrodzeni przez „Dziennik Bałtycki" pedagodzy.

Dziennik Bałtycki

DZIENNIK BAŁTYCKI
Adres redakcji
Targ Drzewny 9/11, 80-894 Gdańsk,
tel. 58 300 33 00, faks 58 300 33 03
Redaktor naczelny Mariusz Szmidka,
58 300 33 00, m.szmidka@prasa.gda.pl
Zastępca redaktora naczelnego
Bogdana Wachowska, 58 300 33 33,
b.wachowska@prasa.gda.pl
Sekretarz online
Patrycja Kłos, 58 300 33 44,
patrycja.klos@polskapress.pl

Szef grupy producenckiej video
Tomasz Kubik, 58 300 33 32,
t.kubik@prasa.gda.pl
Projekty specjalne
Jarosław Popek,58 300 33 21,
j.popek@prasa.gda.pl
Wydarzenia i publicystyka
Jarosław Zalesiński (kierownik),
58 300 33 43, j.zalesinski@prasa.gda.pl
Mariusz Leśniewski
(zastępca kierownika, tygodnik Trójmiasto),
58 300 33 26, m.lesniewski@prasa.gda.pl
Ekonomia
Jacek Klein, 58 300 33 60, j.klein@prasa.gda.pl

Rejsy Dariusz Szreter, 58 300 33 51,
d.szreter@prasa.gda.pl
Magazyn na Weekend
Małgorzata Gradkowska, 58 300 33 52,
m.gradkowska@prasa.gda.pl
Sport
Adam Mauks, 58 300 33 73,
a.mauks@prasa.gda.pl
Łączność z Czytelnikami
58 300 33 41
Poradniki, dodatki i edukacja
Kamila Kubik, 58 300 33 40,
k.kubik@prasa.gda.pl
Multimedia
Kamila Benke, 58 300 33 22,
k.benke@prasa.gda.pl

PBC
Polskie Badania Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP
WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
Ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Tel.: 22 201 41 00, faks: 22 201 44 10
Prezes oddziału w Gdańsku
Wiktor Pilarczyk, 58 300 31 00
Biuro reklamy Jacek Liedtke, 58 300 32 00
Kolportaż Monika Bednarek, 58 300 36 10
Biuro konkursów 58 300 3175
Prenumerata 58 728 08 17. Prenumeratę można także zamówić za pośrednictwem urzędów pocztowych i w internecie

e-wydanie: online.dziennikbaltycki.pl
DRUK Polska Press sp. z o.o. Oddział Poligrafia
85-058 Bydgoszcz, ul. Warszawska 13;
tel. 52 322 62 01, fax 52 552 41 41
Polska Press sp. z o.o. Oddział w Gdańsku
należy do Grupy Wydawniczej Polska Press
ⓒℙ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.
REDAKTOR PROWADZĄCY WYDANIE
Bogdana Wachowska

POLSKA PRESS GRUPA
Polska Press Sp. z o.o.
Ul. Domaniewska 45,
02-672 Warszawa
tel.: 22 201 44 00, faks: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes Zarządu Dariusz Świąder
Członek Zarządu Paweł Fąfara
Członek Zarządu Magdalena Chudzikiewicz
Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński , 22 201 42 00
Marketing Sławomir Nowak 22 201 44 00

Dyrektor Zarządzający Biura Reklamy
Maciej Kossowski, 22 201 41 00
maciej.kossowski@polskapress.pl
Kolportaż Karol Wlazło 22 201 44 00
Produkcja Dorota Czerko 22 201 41 00
Projekty specjalne
Kinga Górska, 22 201 41 31
kinga.gorska@polskapress.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio, 22 201 44 38
joanna.pazio@polskapress.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia Drukarnia w Bydgoszczy 85-058, ul. Warszawska 13
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

nauczycieli na medal

FOT. KAROLINA MISZTAL

Wojciech Rychłowski (z lewej) odbiera nagrodę z rąk redaktora naczelnego „Dziennika Bałtyckiego" Mariusza Szmidki. Pan Wojciech zajął III nagrodę w kat. nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych w pow. tczewskim

FOT. KAROLINA MISZTAL

Wzruszona Justyna Bodziacka dziękuje za nagrodę w kategorii nauczyciel klas I-III powiatu nowodworskiego. Na co dzień pani Justyna z pasją uczy najmłodsze dzieci w ZSP w Marzęcinie

FOT. KAROLINA MISZTAL

Reprezentacja nauczycieli z Gdańska. Czwarta od lewej Anna Konarzewska z XIV LO - najlepsza nauczycielka szkoły ponadgimnazjalnej nie tylko w mieście, ale w całym województwie. Na lewo od niej Światosława Głowacka-Brzeska - zdobywczyni tytułu nauczycielki na medal klas IV-VII i gim. w Gdańsku

FOT. KAROLINA MISZTAL

Nauczycielka na medal klas IV-VII i gimnazjum, Magdalena Piaseczna z ZSP w Dębogórzu odbiera statuetkę od prezesa Wiktora Pilarczyka

FOT. KAROLINA MISZTAL

Beata Stenzel z Pierwszej Społecznej Szkoły Podstawowej w Gdyni została naszym nauczycielem na medal klas I-III SP w wojewódzkim finale. Świetnia radzi sobie nie tylko przy tablicy, ale także przed naszą kamerą!

FOT. KAROLINA MISZTAL

Laureaci z powiatu kartuskiego. W czerwonej marynarce, trzecia od prawej Halina Mischke, z SP w Borczu - powiatowa zwyciężczyni w kategorii nauczyciel klas IV-VII i gimnazjum

Nauczyciel klas I-III - Beata Stenzel, Pierwsza Społeczna Szkoła Podstawowa w Gdyni - I miejsce

Uczniowie i rodzice wiedzą, że mogą liczyć na jej pomoc, nawet długo po zakończeniu nauki

Nauczyciel od dziecka do dorosłości

Lechosław Dzierżak
lechoslaw.dzierzak@polskapress.pl

Pani Beata Stenzel jest nauczycielką dyplomowaną w Pierwszej Społecznej Szkole Podstawowej w Gdyni. W miejskim etapie plebiscytu zdobyła 1771 głosów. Dzięki tym głosom dostała się do finału wojewódzkiego, gdzie również pokazała, że nie ma sobie równych. Liczbą 2157 głosów zdobyła tytuł najlepszej nauczycielki wczesnoszkolnej w Województwie Pomorskim. Uwielbiają ją uczniowie, ciepło się o niej wypowiadają współpracownicy, a rodzice mają do niej nieograniczone zaufanie. Wszyscy razem stwierdzili, że to właśnie jej należy się medal. Jak zdobyć tak duży szacunek wśród uczniów, rodziców i innych nauczycieli?

- Myślę, że żaden nauczyciel w swojej pracy nie dąży do takiego wyróżnienia, tylko po prostu wykonuje swoje zadania jak najlepiej potrafi. Nauczanie wczesnoszkolne to ciężka praca w którą trzeba wkładać serce, być zawsze czujnym na potrzeby dzieci i słuchać tego, co chcą powiedzieć - mówi Beata Stenzel.

Jest wychowawczynią klasy IIIB. To już jej 9 klasa. Do Pierwszej Społecznej Szkoły Podstawowej w Gdyni trafiła tuż po studiach, jest to jej pierwsza praca. Uczniowie jej klasy pochodzą z różnych przedszkoli. Niektóre z samorządowych, inne z prywatnych, dwujęzycznych. Często dzieci nie znały się ze sobą i nie można było ich wcześniej poznać, co powodowało kolejne utrudnienia. Pani Beata sprostała jednak temu wszystkiemu i teraz zarówno dzieci jak i rodzice stoją za nią murem, bo to właśnie oni wywalczyli dla niej tytuł najlepszego nauczyciela.

Kontakt ze swoimi uczniami utrzymuje jeszcze długo po tym jak opuszczą jej klasę.

- Pierwszy rok, albo dwa lata są magiczne. Uczniowie trafiają do czwartej klasy i czasiem potrzebują wsparcia. Czasami przybiegają do mnie na każdej przerwie, przytulają się, chcą porozmawiać. Zawsze znajdę na to czas. Później, gdy są już szóstej klasie, czują się już bardziej dorosłe i nie chcą się przytulać, ale wiedzą, że mogą na mnie liczyć i się poradzić - dodaje Beata Stenzel.

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Uczniowie klasy IIIB uwielbiają swoją nauczycielkę. To ostatni rok jaki spędzają razem jednak ta znajomość potrwa jeszcze wiele lat.

Rozmowa na wagę złota

Pani Beata prowadzi zajęcia z terapii pedagogicznej, a także doradztwo zawodowe. Jej uczniowie często utrzymują z nią stały kontakt przez całą podstawówkę, a także gimnazjum. Nigdy nie odmówili rozmowy.

- Czas poświęcony na przeprowadzenie rozmowy, czy to dotyczącej problemów, czy ważnych wydarzeń, jest bezcenny. Zarówno jeśli chodzi o rozmowę z dzieckiem jak i rodzicem. Nauczyciel powinien wiedzieć, co się dzieje w domu dziecka, aby wiedział jak postępować, a jak dzieje się coś niedobrego, mógł zareagować. To szczególnie ważne w nauczaniu wczesnoszkolnym. Jestem dostępna pod telefonem nawet w późnych godzinach, jak jestem już w domu - deklaruje nasza laureatka.

Uwielbiana przez rodziców

- To niesamowita osoba. Bardzo się cieszymy, że nasze dzieci trafiły na właśnie taką nauczycielkę. Choć Pani Beata to nie tylko nauczycielka, ale pedagog w pełnym tego słowa znaczeniu. Nie tylko przekazuje wiedzę, ale pokazuje w taki sposób, aby dzieci zrozumiały i lepiej przyswoiły wiedzę - mówi Joanna Kryzel, mama ucznia Pani Beaty Stenzel. To pełna ciepła kobieta. Potrafi przytulić dzieci nawet bez powodu. Uwielbiają ją wszyscy uczniowie, ale również rodzice. Jest dla nas cały czas dostępna. Nawet jak nie zdążymy na konsultacje nie ma problemu umówić się w innym terminie, porozmawiać telefonicznie czy mailowo - dodaje.

Rodzice wydrukowali kilkaset ulotek oraz plakaty zachęcające do głosowanie i zachęcali do wysłania sms'a spacerowiczów na gdyńskim bulwarze.

- Dzieci miały do kurtek przypięte plakaty „Głosujmy na Panią Beatkę". Mieliśmy ze sobą sondaże i pokazywaliśmy jak niewiele brakuje. Dużo pomogło, że Pani Beata jest gdynianką i pomógł w zdobyciu tytułu gdyński lokalny patriotyzm - dodaje Joanna Kryzel.

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Lekcje prowadzone są w sposób zabawny, dzięki czemu dzieci lepiej przyswajają wiedzę i chcą chodzić na zajęcia

Duma całej szkoły

- Niezmiernie się cieszę i jestem bardzo dumny, że w do tegorocznego Plebiscytu Nauczyciel n medal rodzice naszych uczniów i uczniowie zgłosili bardzo wielu nauczycieli ze Społecznej Jedynki. Nasza Szkoła, jak sama nazwa wskazuje jest pierwszą niepubliczną szkołą w Gdyni, założoną w 1990 roku, kiedy ustawodawca stworzył taką możliwość. Ta zakodowana od początku istnienia szkoły innowacyjność i otwarcie na nowe rozwiązania i trendy edukacyjne, nie opuszcza nas do dziś. Ten charakter szkoły przynosi od wielu lat konkretne efekty. Nasi uczniowie osiągają nie tylko najlepsze wyniki w Gdyni w Ogólnopolskim Sprawdzianie Szóstoklasistów, ale również odnoszą liczne sukcesy w konkursach kuratoryjnych i przedmiotowych. Jednocześnie staramy się nie zgubić ducha pierwszych lat szkoły, zakładanej tak naprawdę przez rodziców, poczucia wspólnoty i ścisłej współpracy całej społeczności szkolnej w procesie wychowania i nauki dzieci - mówi Marek Radyko, dyrektor Pierwszej Społecznej Szkoły Podstawowej w Gdyni. - Głównym naszym atutem są języki obce. Jesteśmy od wielu lat ośrodkiem egzaminacyjnym British Council, nasi uczniowie przygotowywani są do zdawania egzaminów począwszy od poziomu Starters w klasie drugiej do poziomu FCE w klasie ósmej. Na etapie klas młodszych od zerówki do klasy trzeciej przygotowujemy dzieci do podjęcia samodzielnej nauki na kolejnych etapach kształcenia. Jednocześnie duży nacisk w szkole kładziemy na rozwijanie kompetencji miękkich i wrażliwości społecznej, chcąc wykorzystać okazję, że szkoła prowadzona jest przez stowarzyszenie In gremio mającej status Organizacji Pożytku Publicznego. Wielka wagę przykładamy również do wychowania naszych uczniów, kształtowania osobowości, rozwijania kompetencji społecznych, pracy w zespole i relacji społecznych opartych na wzajemnym szacunku i tolerancji. Od wielu lat jesteśmy też jednym z trzech w Gdyni Sztabem WOŚP organizujemy koncerty gwiazd i jesteśmy organizatorem Gdyńskiego Światełka do Nieba. Jesteśmy również autorami i organizatorami licznych gdyńskich imprez miejskich takich jak: Gdyńskie Nocne Przejazdy Rowerowe, Gdyński Szkoła Rowerowa, Toast czekolada z okazji Urodzin Gdyni. Tak liczna w tym roku liczba zgłoszeń do plebiscytu, świadczy o uznaniu i sympatii naszych rodziców i uczniów. Ostatecznie faworytem naszego szkolnego głosowania została Pani Beata Stenzel, pracująca w naszej szkole niemalże od czasów jej powstania, nauczyciel dyplomowany, wspaniały pedagog, cieszący się uznaniem rodziców i miłością kolejnych roczników uczniów. Nie jest rzadkością, że rodzice specjalnie zapisują się do roczników mających być pod opieką Pani Beaty. Jestem dumny, że Pani Beata Stenzel, nauczyciel naszej Szkoły zdobyła tegoroczny tytuł Nauczyciela na Medal – podkreśla Marek Radyko.

> **To magiczne jak dziecko wie, że może zawsze zgłosić się o radę i przytulić**

Nauczyciel klas I-III - Ewa Kot, SP nr 2 w Nowym Stawie - II miejsce

Ewa Kot z Nowego Stawu w naszym plebiscycie po raz drugi... zajęła drugie miejsce na całym Pomorzu

Każdy głos był znakiem i medalem

Radosław Konczyński
r.konczynski@prasa.gda.pl

Ewa Kot jest już znana naszym Czytelnikom nie tylko w powiecie malborskim, ale i na Pomorzu, bo drugi rok z rzędu zajęła drugie miejsce w finale wojewódzkim. Przede wszystkim znają ją i cenią rodzice dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Nowym Stawie, w której pracuje już od 21 lat - zaczynała od świetlicy szkolnej, przechodząc następnie do klas I-III. W sumie ma 26 lat stażu, bo wcześniej pracowała w nowostawskim przedszkolu.

Śmiało można stwierdzić, że urodziła się, by być nauczycielką. I to wcale nie jest żart. Już jako ośmioletnia dziewczynka napisała długie wypracowanie o wymarzonym zawodzie nauczycielki, a w wieku 14 lat podjęła decyzję, że po szkole średniej będzie studiowała po to, żeby potem uczyć dzieci. Marzenie będące jednocześnie wielką pasją zrealizowała i w żadnej mierze nie żałuje dokonanego wyboru.

Zapytaliśmy panią Ewę, co zmieniło się w jej nauczycielskim życiu w ciągu minionego roku, od poprzedniego plebiscytu.

- Od tamtego czasu, czyli pierwszego medalu praca wre - śmieje się nauczycielka SP 2 w Nowym Stawie. - Prawdziwie niewiele się zmieniło, medale nie zmieniają rzeczywistości, ale dodają sił do jej zmieniania na lepsze. To rodzaj pozytywnej motywacji, każdy człowiek jej potrzebuje. Każdy człowiek w każdej roli społecznej, matki, żony, kobiety wykonujące różne zawody - potrzebują znaków, że to, co robi ma sens. Medal był takim znakiem. Gestem od rodziców, uczniów, przyjaciół, rodziny. Każdy głos był medalem.

Pani Ewa, parafrazując słowa Tadeusza Boya-Żeleńskiego: „Dla pracy są zwykłe dzionki, a niedziela dla małżonki", podaje swoją dewizę: „Dla pracy są zwykłe dzionki, a niedziela dla małżonka." Rodzina wspiera ją w pracy.

- Bez moich bliskich - ich współpracy i wyrozumiałości - nie osiągnęłabym tego, co cieszy mnie na co dzień: spełnienia w pracy i satysfakcji z wykonywanego zawodu - podkreśla nowostawianka. - Czasami w natłoku wydarzeń i różnych działań przychodzi moment, kiedy potrzebuję sygnału, że idę w dobrym kierunku, lub głosu, który powie: Ewa wróć i zrób inaczej, tak jak serce wcześniej ci podpowiadało. Takim głosem jest moja córcia Ania i mój dobry anioł – Kasia Kruszewska, polonistka z niewyobrażalnym bagażem umiejętności i kreatywności.

Od czasu pierwszego wyróżnienia w naszym plebiscycie Ewa Kot pracuje z tą samą energią, radością i uśmiechem, który tak samo codziennie wita „Szkolne Gwiazdki", czyli jej uczniów.

- Po drodze realizuję z moimi uczniami pomysły i wydaje mi się, że czerpią oni z nich wiele radości i energii. Ja natomiast czuję się sobą i sprawia mi wiele radości dzień, który rozpoczynam w swojej klasie, w mojej szkole od serdecznego powitania z moimi „Szkolnymi Gwiazdkami". Mogłabym o swojej pracy rozmawiać godzinami, bo czas, który spędzam z najmłodszymi, uczy mnie pokory, daje

FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Ewa Kot ma... wiele twarzy. Oto jedna z nich - szefowa nowostawskiego sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

„powera" do pracy nad sobą i swoimi słabościami, a także pozwala pracę zamienić w miejsce dobrych wydarzeń i przyjemnych chwil. Przy okazji mogę trochę nauczyć i poduczyć najmłodszych obywateli naszej nowostawskiej społeczności - opowiada pani Ewa.

I jest na jak najlepszej drodze, by kiedyś jej uczniowie wspominali ją tak, jak ona sama swoją ulubioną nauczycielkę z czasów dzieciństwa. Uwielbiała, kiedy jej ukochana pani z klas I-III, śp. Grażynka Tałaj prosiła, by „pouczyła" kolegę. To także dzięki niej wybrała potem obecną drogę życiową.

Przypomnijmy, że pani Ewa - jak kot - wcieleń ma wiele. Właśnie razem z wolontariuszami przygotowuje się do kolejnego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy jako szefowa sztabu działającego przy Nowostawskim Centrum Kultury i Biblioteki. Działa w Stowarzyszeniu Kochamy Żuławy oraz Stowarzyszeniu Miłośników Nowego Stawu. Współpracując z klubem Ruszaj w Drogę, zachęca mieszkańców swojej gminy do wycieczek krajoznawczych bliższych i dalszych. ●

Sabina Pienczke, ZSP w Dębogórzu - III miejsce

Rozśpiewana i roztańczona nauczycielka kaszubskiego

P. Niemkiewicz, K. Hoffmann
db.puck@prasa.gda.pl

FOT. PIOTR NIEMKIEWICZ

Pani Sabina doskonale wie, jak sobie radzić w „męskiej klasie". - Moja klasa jest rewelacyjna! - tłumaczy

- Dla mnie tak wysokie miejsce była to totalna niespodzianka, bo po roku wróciłam z urlopu macierzyńskiego - mówi Sabina Pienczke, nauczycielka z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego i Szkolnego Schroniska Młodzieżowego w Dębogórzu. To ona zwyciężyła powiatowy etap w kategorii klas 1-3 i ostatecznie zajęła trzecie miejsce w pomorskim finale.

To właśnie placówka z gminy Kosakowo, w której na co dzień pracuje wygrała nieoficjalną klasyfikację medalową na całym Pomorzu. Oprócz trzeciego miejsca pani Sabiny, w finale kategorii klas 4-7 i gimnazjum triumfowała jej koleżanka z pokoju nauczycielskiego - Magdalena Piaseczna. Obie panie bardzo się lubią i doskonale dogadują.

- Zaczynaliśmy tu pracę mniej więcej w tym samym czasie i od razu się zaprzyjaźniliśmy - mówi nasza rozmówczyni.

- Gdy tylko dowiedzieliśmy się o sukcesie naszych nauczycielek, od razu ruszyliśmy z gratulacjami - komentuje Halina Foltynowicz, dyrektor ZSP w Dębogórzu. - Obie panie są szalenie kreatywne, energiczne i wspaniale radzące sobie z dziećmi. Mają też niesamowicie dobry kontakt z rodzicami.

Trzeba przyznać, że zawodowe losy naszej bohaterki mogły potoczyć się zupełnie inaczej. Nauka w szkole od zawsze była skrytym marzeniem pani Sabiny. Jednak życie na początku pisało zupełnie inny scenariusz. Niewiele brakowało, a jedna z najlepszych nauczycielek w powiecie puckim zostałaby... menadżerem. - Studiowałam zarządzanie na Uniwersytecie Gdańskim - wspomina. - Przygoda ze szkołą tak na poważnie zaczęła się podczas kolonii, gdzie byłam wychowawcą. Tam odkryłam swoje powołanie.

To właśnie w wakacje wróciły marzenia z dzieciństwa. Jedynym słusznym rozwiązaniem było pójście za głosem serca. Pani Sabina skończyła zaocznie pedagogikę i do dzisiaj doskonale realizuje się w trudnym zawodzie nauczyciela.

Wyspecjalizowała się w edukacji wczesnoszkolnej. Po powrocie z urlopu została wychowawczynią klasy 3 C. To bardzo specyficzna klasa, bo w całości złożona z chłopców. W takiej ekipie nie jest łatwo się odnaleźć. Jednak Sabina Pienczke doskonale sobie radzi.

- Cóż, jest mi tu bardzo dobrze - z uśmiechem komentuje nauczycielka z Dębogórza. - Zresztą, na co tu narzekać. Panowie z 3 C są uśmiechnięci, grzeczni i kulturalni. Nie mam z nimi żadnych problemów.

Męska brygada także nie wyobraża sobie innej wychowawczyni. Już teraz wiedzą, że trudno będzie się rozstawać w czerwcu. Chociaż jak wiadomo: chłopaki nie płaczą! A co będzie z panią Sabiną...

Praca na pierwszym etapie edukacji szkolnej nie jest łatwa. Choć nasza rozmówczyni z przekonaniem mówi, że nie jest to wymagające zadanie.

- Tu każdy dzień jest inny. Dzisiejszy nauczyciel musi być bardzo cierpliwy, wymagający, ale też potrafiący pójść na ustępstwa - mówi Sabina Pienczke. - W swojej pracy staram się patrzeć na ucznia indywidualnie. Ważne, by podchodzić do każdego jak człowiek - dodaje z uśmiechem.

Wychowawstwo w klasie 3 C to nie wszystko. Drugim, bardzo ważnym zajęciem pani Sabiny powierzonym przed kilkoma laty jest nauka języka kaszubskiego. W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Dębogórzu tego przedmiotu uczą się wszyscy - od maluchów po najstarsze roczniki. Każdy ma prawo do poznania własnej tożsamości i kultury - podkreślają nauczyciele. Pani Sabina szybko odnalazła się w nowej roli. Nic dziwnego, pochodzi i mieszka na kaszubskiej ziemi. Jednak obrała sprytną taktykę, która ma zarazić młodych miłością do małej ojczyzny. Jak uczyć, by nie zanudzić?

- Nauczyciel języka kaszubskiego musi umieć tańczyć, śpiewać i recytować - wyjaśnia z humorem Sabina Pienczke. - Wszystko po to, aby rozbudzić ciekawość uczniów i dokładnie pokazać region.

W szkole prowadzone są zajęcia z kaszubskiego tańca, a nawet pierwszaki są w stanie płynnie zaśpiewać „Kaszëbsczé nótë". Oprócz tego pani Sabina chętnie zabiera swoich uczniów na wycieczki krajoznawcze.

Co po pracy? Sabina Pienczke wraca do domu, do rodziny. Gdy ma chwilę czasu dla siebie, siada z ulubioną książką i przygotowuje się do kolejnego dnia w szkole. ●

Dziennik Bałtycki
Środa, 27 grudnia 2017

Nauczyciel klas IV-VII i gimnazjum - Magdalena Piaseczna, ZSP w Dębogórzu - I miejsce

Pochodzi z nauczycielskiej rodziny. Po szkole m.in. jest Piłsudczykiem w spódnicy i prowadzi „Wokal”

Jest jak przyjaciel, ale z zasadami

P. Niemkiewicz, K. Hoffmann
db.puck@prasa.gda.pl

Jest piątek, chwilę przed godziną ósmą. Do Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Dębogórzu rodzice odprowadzają najmłodszych do szatni. Zaraz rozlegnie się dźwięk dzwonka zapraszający wszystkich na zajęcia. Uczniowie wchodzą do klas. Jednak nie wszyscy. Na korytarzu została grupa młodzieży w schludnych szkolnych mundurkach. - Dzieciaki, chodźcie do sali - zza pleców usłyszeliśmy kobiecy głos. - Panowie wybaczą, ale moi wychowankowie specjalnie dzisiaj przyszli dwie godziny przed lekcjami, by zrobić sobie wspólne zdjęcie.

Magdalena Piaseczna w ZSP Dębogórze uczy muzyki, plastyki i techniki. Jest wychowawczynią klasy 7 A.

- To naprawdę fajna młodzież - komentuje nauczycielka. - Doskonale się dogadujemy. Dobrze wiedzą, że mogą do mnie przyjść z każdym problemem. Jest jedna zasada. Nie mogą mnie oszukać. Jeśli choć raz to zrobią, nigdy więcej im nie zaufam. Od paru lat trzymamy się tych reguł i jak widać, dobrze to funkcjonuje.

Każdy z wychowanków jest inny. Pani Magda musi okiełznać zarówno wzorowych uczniów, którzy realizują swoje pasje w szkolnych kołach zainteresowań, ale też tych, co większość wolnego czasu spędzają przed komputerem. Wśród zgranej paczki siódmoklasistów nie brakuje prawdziwych „gamerów”. Każdy z nich doskonale odnajduje się w grupie, która znajduje się pod skrzydłami Nauczycielki na Medal. Młodzi też w samych superlatywach wypowiada się o swojej wychowawczyni. Gdy padło pytanie za co tak naprawdę lubią „swoją Panią Madzię”, usłyszeliśmy: Jest kreatywna, zawsze uśmiechnięta i wyrozumiała. Nie kryją też dumy z tego, że to właśnie ich nauczycielka jest najlepsza na Pomorzu.

Tytuł dla Magdaleny Piasecznej jest wielką sprawą.

- W życiu się nie spodziewałam, że zdobędę taką nagrodę! Bardzo się z tego cieszę, to wyróżnienie naprawdę dla mnie dużo znaczy - komentuje laureatka. - Wspierali mnie zarówno uczniowie, bo sami wysyłali głosy, jak też rodzice, z którymi mam doskonały kontakt.

Kilka minut po powiatowym triumfie do uśmiechniętej nauczycielki z dębogórskiej podstawówki zadzwonił z gratulacjami sam wójt gminy Kosakowo, który w tym roku zwyciężył w samorządowym plebiscycie „Dziennika Bałtyckiego”. Pani Magdalena z wdzięcznością i dumą podkreśla, że od samego początku do ostatecznych rozstrzygnięć miała ogromne wsparcie całej społeczności lokalnej.

FOT. PIOTR NIEMKIEWICZ

Wspólne robienie sobie selfie to prawdziwa tradycja klasy 7A z Dębogórza, której wychowawcą jest Magdalena Piaseczna - Nauczycielka na medal

Pokoleniowa ciągłość

Praca w szkole od zawsze była pisana Nauczycielce na Medal z Dębogórza. Pedagogiczną smykałkę przekazała babcia, która z dużym powodzeniem realizowała się w zawodzie. - Uczyła w szkole w Gdyni. Budynek już nie istnieje. Obecnie jest tam parking Batorego - wspomina Magdalena Piaseczna. - Babcia zawsze mi powtarzała, że to jest świetny zawód. Dużo opowiadała o swojej pracy. Oddawała się jej w pełni i robiła to z wielką pasją. Zresztą uczyła też moją mamę, która także została pedagogiem.

I później realizowała się jako wykładowca Akademii Muzycznej w Gdańsku. To po mamie Magdalena Piaseczna odziedziczyła talent artystyczny. Po ojcu - miłość do Ojczyzny i podejście do wykonywanego zawodu. Tata także był cenionym profesorem i dziekanem Wydziału Mechanicznego na Akademii Marynarki Wojennej. - Zawsze mi powtarzał, że to jest nasza misja: nauczać. Musimy dawać od siebie jak najwięcej innym - wspomina nasza laureatka i tak właśnie podchodzi do swojego zawodu, który z wielkim sercem i zaangażowaniem realizuje od 12 lat i nie ma zamiaru przestawać. Choć początki nie były łatwe.

FOT. PIOTR NIEMKIEWICZ

Nudna przerwa? Nic z tego! Pani Magda szczególnie w okresie świątecznym zasiada do pianina i na nim gra

- Jak zaczynałam tu pracę, byłam zupełnie innym nauczycielem - mówi pani Magda. - Może przez to, że byłam młodsza, mniej doświadczona... Teraz po dwunastu latach zauważam różnicę. Człowiek bardziej zbliża się do dzieci. Uczy się tego wszystkiego przez lata. Na początku jest się bardzo zdystansowanym, dopiero później przychodzi ta pewność.

Wydobyć talent

Jak dzisiaj dobrze i efektywnie uczyć przedmiotów artystycznych? Muzyka, plastyka i technika to zajęcia, na których trudno jest skupić uwagę uczniów. Przecież nie każdy potrafi pięknie śpiewać, czy poprawnie trzymać pędzel w ręku. Każdy natomiast musi być oceniany, bo lekcje są obowiązkowe. Jak mówi nasza rozmówczyni, wśród uczniów z Dębogórza nie brakuje artystycznych dusz.

- Dzieci, zwłaszcza czwarta, piąta i szósta klasa uwielbiają śpiewać i lubią się pokazywać. Wśród starszych sprawa ma się nieco inaczej, bo wchodzi element wstydu. Chociaż i tak bardzo fajnie się przełamują - dodaje Magdalena Piaseczna, która wychodzi z założenia, że w każdej młodej osobie tkwią talenty. Wystarczy tylko je dostrzec.

Najlepiej widać to na przykładach prac plastycznych.

- Gdy mamy dwa przedmioty z rzędu plastykę i technikę to uczniowie proszą o to, by przeprowadzić po dwie lekcje plastyki, a za tydzień dwie techniki. Wszystko po to, by móc więcej pomalować - dodaje nasza laureatka. - Dla nich malowanie to forma wyciszenia się, poniekąd odpoczynku od innych zajęć w szkole i przelania własnych myśli na papier.

> **Idealny nauczyciel to przyjaciel, który potrafi powiedzieć kilka ostrych słów i motywować**

Dla nauczycielki plastyki nie ma złych prac. Każda kryje indywidualne podejście do tematu. Autor musiał się napracować i włożyć w wykonanie zadania cząstkę siebie. Pani Magdalena doskonale przeplata swoje artystyczne zamiłowania. Na zajęciach plastyki z głośników leci muzyka poważna, która jeszcze bardziej inspiruje do działania młodych i pomaga w skupieniu się na pracy. Na niełatwe pytanie o idealnego nauczyciela, nasza rozmówczyni przede wszystkim stawia na podejście do ucznia.

- W tym zawodzie trzeba być przyjacielem, ale też nie popuszczać i zdrowo wyznaczać granice - wyjaśnia. - Czasem należy powiedzieć kilka ostrych słów. Nauczyciel powinien mieć dużo zrozumienia dla młodzieży. Jakie metody pomogły mi osiągnąć sukces? Aktywizacja uczniów. Staram się tak układać lekcje, by wydobyć z nich jak najwięcej i zachęcić do samodzielnego działania

Nieszablonowe pomysły w głowie nauczycielki muzyki i plastyki rodzą się spontanicznie. Na przerwie chętnie i często zasiada przy pianinie i gra. Chwilę później w pobliżu instrumentu zbiera się spora grupa uczniów, która razem z panią Magdą śpiewa świąteczne piosenki.

Historia i kultura

Praca w szkole to nie wszystko. Najlepsza nauczycielka klas 4-7 i gimnazjum w województwie pomorskim nie ma czasu na nudę. Zajęcia zawodowe bezpośrednio łączą się z prawdziwą miłością do muzyki. W Kosakowskim Centrum Kultury od ponad roku prowadzi zespół Wokal, który swoimi występami ubogaca większość gminnych imprez. Ponadto jest dyrygentem chóru mieszanego przy parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Gdyni Cisowej.

- Tu pracuję z osobami nieco starszymi. To bardzo sympatyczni i zdolni muzycy - komentuje Magdalena Piaseczna. - Oprawiamy msze święte i koncertujemy, gdzie się da.

Od kilku lat czynnie działa w Związku Piłsudczyków RP. To pasja, którą odziedziczyła po zmarłym ojcu. Pani Magda jest jedną z niewielu kobiet w tej grupie. Jak mówi, mundur już się szyje!

Nauczyciel klas IV-VII i gimnazjum - Katarzyna Danisewicz, SP nr 3 w Redzie - II miejsce

Nauczycielka swoich uczniów do pogłębiania wiedzy zachęca poprzez zabawę

Spełniłam swoje marzenie z dzieciństwa

Tomasz Smuga
t.smuga@prasa.gda.pl

Praca nauczyciela dla Katarzyny Danisewicz, to spełnienie jej marzeń z dzieciństwa. Dzisiaj z wielką pasją przekazuje wiedzę swoim uczniom w Szkole Podstawowej nr 3 im. Stanisława Żeromskiego w Redzie. W redzkiej placówce pracuje od początku swojej nauczycielskiej kariery. We wrześniu rozpoczął się jej piąty rok odkąd naucza geografii a od niedawna również przyrody.

- Dawno temu, jak byłam dzieckiem nauczyciel kojarzył mi się z autorytetem, dziennikiem i kredą. Jak zaczęłam prace nauczyciela kilka lat temu, to okazało się, że nie ma już kredy, ani dziennika tylko są tablica multimedialna i dziennik elektroniczny. Może na początku był lekki żal, ale i tak byłam zadowolona, że mogę pracować w swoim wymarzonym zawodzie. Jak zaczynałam pracę w 2013 roku, to dla mnie wszystko było pierwsze i nowe. Na początku przyszłam do szkoły na zastępstwo za bardzo dobrego nauczyciela. Więc od razu miałam wysoko postawioną poprzeczkę. Cieszę się, że dyrektor mi zaufał i mogę tutaj pracować - wspomina Katarzyna Danisewicz, która dodaje, że nie miała problemu z wyborem przedmiotu. - Zawsze kochałam geografię. W trakcie studiów na UG pani z dydaktyki zaproponowała nam specjalizacje geografię z przedsiębiorczością lub z przyrodą. Wybrałam tą drugą opcję i oczywiście nie żałuję swojej decyzji.

Nasza zdobywczyni drugiego miejsca na Pomorzu i zwyciężczyni powiatu wejherowskiego w kategorii „nauczyciel klas IV - VII i gimnazjum" w plebiscycie „Nauczyciel na medal", podkreśla, że swój zawód uwielbia m.in. za to, że nie jest to monotonna praca.

- Codziennie dzieje się coś nowego. Moja klasa nawet podczas przerwy jest pełna. Uczniowie są wprawdzie młodymi ludźmi, ale mają różne doświadczenia. Dzieci przychodzą do mnie i opowiadają czy to o swoim psie, czy o roślince. Cieszę się, że mam z nimi też taki towarzyski kontakt - mówi wychowawczyni klasy VI.

Ponadto młodzi podopieczni pani Katarzyny dają jej też wiele powodów do dumy. Chętnie uczestniczą w różnorodnych akcjach społecznych i projektach.

- Na przykład podczas jednej z ostatnich godzin wychowawczych dzieciaki przygotowywały bombki z masy porcelanowe. Organizowane są zbiórki dla psiaków ze schroniska w Dąbrówce, w których bierzemy udział. Dzieciaki chętnie też angażują się w Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Moi uczniowie mieli również spory udział przy tym nauczycielskim plebiscycie. Chodzili po sklepach i rozwieszali ogłoszenia - zachwala swoich uczniów Danisewicz.

Praca nauczyciela, jak dodaje pani Katarzyna, jest nie tylko interesująca, ale i wymaga kreatywności, aby zachęcić uczniów do nauki i pogłębiania swojej wiedzy.

- Mam specjalne zeszyty w których zapisuję ciekawe historie, które gdzieś przeczytałam lub usłyszałam. Potem jako dodatkowe informacje przekazuje je swoim uczniom - mówi nauczycielka z Wejherowa. - Poza tym lekcje z przyrody, to różne doświadczenia. Czyli nauka poprzez zabawę. Ostatnio omawialiśmy grawitację, to pokazywałam im to zjawisko na przykładzie spadającej książki. Trzeba się naprawdę bardzo postarać, żeby dzieciaki to polubiły. Sama wiem po sobie, jakie metody na mnie działały - zauważa.

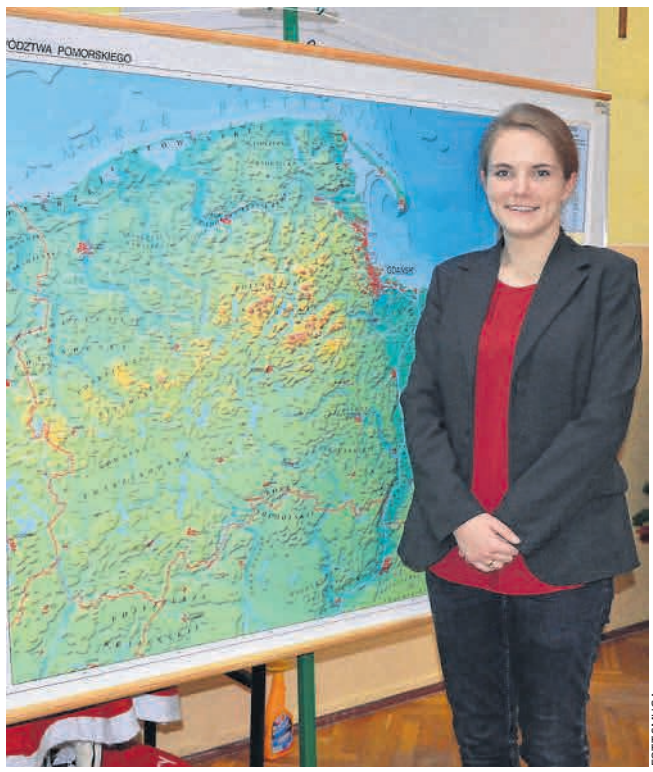

FOT.T.SMUGA

Pani Katarzyna Danisewicz w Szkole Podstawowej nr 3 w Redzie nauczа geografii oraz przyrody

Nasza laureatka podkreśla, że to praca w której cały czas trzeba się rozwijać. Ukończyła dwa kierunki studiów podyplomowych związanych z plastyką oraz biologią i przyrodą.

- Wolne chwile też poświęcam na dokształcanie się. Biorę udział w różnych kursach online - dodaje.

Jak na nauczycielkę geografii przystało jedną z pasji pani Katarzyny są podróże. Z tymże nasza laureatka kieruje się zasadą, że „cudze chwalicie, a swego nie znacie".

- Nie czuję się dobrze za granicą. Wolę podróżować po Polsce. Szczególnie uwielbiam Kaszuby i spacery po Wejherowie, po Kalwarii Wejherowskiej i deptaku. Moim marzeniem jest zwiedzenie wschodniej części Polski, czyli Podlasia i Lubelszczyzny. Chciałabym na własne oczy zobaczyć wioski tatarskie - mówi pani Katarzyna Danisewicz. ●

Halina Mischke, Szkoła Podstawowa w Borczu - III miejsce

Różnorodnymi działaniami wspiera rozwój uczniów

Janina Stefanowska
j.stefanowska@prasa.gda.pl

Halina Mischke w Szkole Podstawowej w Borczu im. Kawalerów Uśmiechu pracuje już 32 lata, a od 15 jest jej dyrektorem. Uczy historii i wychowania fizycznego. Ukończyła studia na obu kierunkach na Uniwersytecie Gdańskim.

- Było przyjemnie otrzymać medal, upominki, gratulacje od marszałka Mieczysława Struka - opowiada. - Chciałabym raz jeszcze podziękować osobie, która mnie zgłosiła oraz wszystkim głosującym. O konkursie powiedziała mi jedna z mam, bo sama nawet zaglądając na Facebooka, nie skojarzyłam, że wymieniana tam pani Halina - to ja. A Klaudia Borkowska, moja dawna uczennica, dziś już mama dwójki dzieci - pamiętała o mnie. Byłam zaskoczona wtedy i potem, gdy tych głosów przybywało i dały mi pierwsze miejsce w powiecie i trzecie w województwie. Głosowali rodzice, mąż, rodzina. To był wielki wysiłek organizacyjny i finansowy, bo szkołą jesteśmy niewielką. Wszystkim serdecznie dziękuję.

Szkoła Podstawowa w Borczu liczy 132 uczniów. Wszyscy chodzą na zajęcia z języka kaszubskiego. Szkoła w Borczu była placówką ośmioklasową, potem sześcioklasową i znów - ośmioklasową.

FOT. JANINA STEFANOWSKA

Halina Mischke ze swoją klasą czwartą - rosną tu przyszli mistrzowie tenisa stołowego

- W tym roku wakacje były wyzwaniem - przyznaje pani dyrektor. - Musiałam pozyskać 6 nauczycieli na godziny, do tworzonej klasy. Mamy w szkole tylko pojedyncze oddziały, jeden nauczyciel ma zwykle uprawnienia do nauczania kilku przedmiotów. Tak było na wsi zawsze, ale znalezienie pedagogów na 2 godziny zajęć w tygodniu wymagało zachodu. W sumie cieszę się, że nasi uczniowie pozostaną w szkole o dwa lata dużej. Idąc do gimnazjum, czuli się już dorośli. Nasza szkoła daje wiele więcej możliwości rozwoju, wyjazdów i to gimnazjum ich już tak nie ciągnie.

Za czasów Haliny Mischke szkoła się rozbudowała, ma salę gimnastyczną i niezwykłe imię - Kawalerów Uśmiechu. Razem z salą gimnastyczną szkoła zyskała stołówkę, kuchnię, szatnię, kolejne sale lekcyjne. Jest wyposażona na miarę XXI wieku, m. in. w monitory interaktywne, przestrzenny hol z lustrami.

- Zostałam nauczycielem, by pomagać dzieciom się rozwijać - mówi Halina Mischke.- Ich każdy, choćby najmniejszy sukces, jest moją radością. Specjalizujemy się w tenisie stołowym i już od przedszkola dzieci mają styczność z ping pongiem. Mamy też dzieci uzdolnione tanecznie - więc na przerwach spontanicznie tańczą oglądając się w lustrach. Myślę, że dzieciom trzeba dać szansę - dając swobodę, przestrzeń. Lepsze efekty daje docenienie, pochwała niż krytyka. Nagroda buduje, na każdej lekcji próbuję znaleźć coś pozytywnego. Dzieci są wdzięczne, coraz fajniejsze.

Pani Halina nie tylko daje dzieciom możliwości rozwoju. Sama także ustawicznie poszerza swoje horyzonty. - Lubię się uczyć - mówi. - Uczę się od każdego - od dziecka, od rodziców, z hospitowanych zajęć. Jeżdżę na szkolenia i z każdego takiego spotkania wyciągam coś dla naszej placówki. Obecnie uczę się języka angielskiego i marzy mi się licencjat. Chciałabym się nauczyć tego języka bardzo dobrze, a może nawet lepiej.

Niezwykłym miejscem w szkole jest kącik mediacyjny. Najpierw pani dyrektor ukończyła kurs mediatora oświatowego, potem szkolenie przeszło 15 uczniów. I teraz uczniowie sami rozwiązują swoje problemy.

Kolejną nowinką jest popularyzacja czytania i słuchania.

- Próbowaliśmy wprowadzić codzienne 5-minutowe czytanie w domach uczniów - opowiada pani Halina. - Dzieci miały przez pięć minut czytać rodzicom. Nie wyszło to tak, jak się spodziewaliśmy. Więc teraz w szkole będziemy testować minutę czytania - dla uczniów. Codziennie dzieci będą słuchać minutowego czytania i potem zapisywać jedno zdanie zapamiętane z tekstu. W ten sposób chcemy uczyć skupienia i zachęcać do czytania.

A w dalszej przyszłości przymierzamy się do oceniania kształtującego - zdradza pani dyrektor. - Zależy nam na integracji dzieci, by umiały współpracować, szukać wspólnie rozwiązań.

Szkoła integruje też lokalną społeczność, zapraszając mieszkańców Borcza i Wyczechowa na spotkania opłatkowe, z okazji Dnia Babci i Dziadka, organizując festyn na Dzień Dziecka. ●

Nauczyciel klas ponadgimnazjalnych - Anna Konarzewska, XIV LO w Gdańsku - I miejsce

Pasjonuje się literaturą, teatrem, malarstwem i... blogowaniem. Wszystkie te pasje przekazuje uczniom

Nauczyciel musi się uśmiechać

Monika Jankowska
monika.jankowska@polskapress.pl

Dobry nauczyciel musi przede wszystkim szanować ucznia, akceptować go takim, jakim jest. To główna zasada Anny Konarzewskiej, nauczycielki j. polskiego w XIV LO w Gdańsku (ul. Meissnera 9), która została naszą nauczycielką na medal woj. pomorskiego w kategorii nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych. Pani Anna mówi też, że w tym zawodzie niezbędne jest poczucie humoru (kto z nas chciałby uczestniczyć w zajęciach, które prowadzi ktoś, kto wiecznie narzeka?) i uśmiech, który potrafi przełamać wszelkie bariery. Uczniowie ją uwielbiają nie tylko za to, jak wyglądają jej lekcje, ale także za to, że mogą się do niej zgłosić z każdym problemem.

Bycie nauczycielem to dla niej praca idealna

- W zawodzie pracuję już 14 lat - opowiada nasza zwyciężczyni. - Najpierw uczyłam w Kościerzynie, w tamtejszym „Ekonomiku". Sama też jestem absolwentką tej szkoły. Potem zdecydowałam się na przeprowadzkę do Gdańska. Szybko złapałam kontakt z młodzieżą. Na początku trochę się obawiałam, że w dużym mieście będzie mi trudniej, ale okazuje się, że młodzież wszędzie jest tak samo wspaniała. Wszystko zależy od tego, jak my, nauczyciele, podchodzimy do swojej pracy, musimy pamiętać, że to także my kształtujemy ich charaktery, zachowania - podkreśla pani Anna.

Nauczycielką chciała być odkąd tylko pamięta. Chociaż w czwartej klasie podstawówki rozważała jednak, czy nie lepiej wybrać pielęgniarstwo. Szybko jednak porzuciła te plany (była zbyt wrażliwa na ludzkie cierpienie), z czego do dziś cieszą się jej byli i obecni uczniowie. Już w liceum mówiła wszystkim „Będę nauczycielką". I zrealizowała to marzenie.

- To nie jest łatwy zawód - przyznaje - Ale kontakt z młodzieżą, pomaganie im w osiągnięciu sukcesu rekompensuje wszystkie niedogodności. Wiele nauczyłam się od moich nauczycieli ze szkoły podstawowej. To oni pokazali mi, jak piękny jest to zawód, oni mnie ukształtowali. Bardzo serdecznie im za to dziękuję. Dziś czuję się spełniona i nie wyobrażam sobie pracy w innym zawodzie. Mam szczęście też do ludzi, z którymi pracuję na co dzień. Atmosfera w naszym gronie nauczycielskim w XIV LO jest wspierająca, rodzinna i ciepła. W takim towarzystwie miło spędza się czas. To pomaga nam razem tworzyć wielkie rzeczy!

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Uczniowie uwielbiają panią Annę. Bardzo zaangażowali się w głosowanie, sami wykonali ulotki i plakaty

Na lekcji u Pani Ani

Ona doskonale wie, jak zachęcić uczniów do czytania lektur.

- Czasami trudno przekonać uczniów do tekstów narzuconych w podstawie programowej. Dodatkowo wybieram też teksty, które lubią oni, nie ja. Nawet jeśli omawiamy tekst ze średniowiecza, odnosimy się do współczesnych kontekstów, pokazuję im różne dziedziny sztuki, malarstwa, filmu, które są w relacji z tym średniowieczem, po to, żeby potrafili porównywać, wyciągać wnioski - tłumaczy. Choć łatwo nie jest, bo nie każdy jest molem książkowym. Jednak zdarzają się też tacy, którym czytania ciągle mało. Każdego z nich trzeba przygotować do matury, ale pani Anna ma na to swoje sposoby.

- Na lekcjach czytamy fragmenty wybranych lektur, omawiamy bohaterów, problematykę czy środki stylistyczne - mówi. I dodaje: - Stosuję często dramę czy grywalizację, ponieważ nauczyciel musi iść z duchem czasu, dziś suchy wykład i notatka z lekcji nie wystarczą - mówi. - Uczeń musi być pobudzany do aktywizacji, musi myśleć, musi działać, chodzić podczas lekcji, a czasem nawet poprowadzić zajęcia. Niech się pokaże, zareklamuje, przełamie stres związany z wystąpieniami przed publicznością.

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Anna Konarzewska stara się, by każdy z jej uczniów był aktywny. Na jej lekcjach nigdy nie ma nudy!

Nasza laureatka musi się przyznać, że czasem też się stresuje. Zwłaszcza wtedy, kiedy przychodzi czas matur. Za wszystkich swoich uczniów trzyma kciuki, ma nadzieję, że zdobędą jak najlepsze wyniki. Ją samą serce boli, kiedy musi stawiać oceny niedostateczne. Ale kiedy wstawia piątki, cieszy się razem z młodzieżą. Zresztą, dla niej oceny mogłyby nie istnieć. Ważne jest zaangażowanie i to, że uczeń ma chęć pogłębiać swoją wiedzę.

Pani Anna jest też wychowawczynią. Obecnie ma pod swoimi skrzydłami klasę II b (trzeba wspomnieć, że uczniowie z ogromnym zaangażowaniem walczyli o jej wygraną, oplakatowali całą szkołę, a do tego roznosili własnoręcznie zrobione ulotki rodzicom i znajomym) i świetnie się z nimi dogaduje. Oni z kolei wiedzą, że mają w niej przyjaciela i mogą do niej podejść z każdym problemem, a ona będzie starała się znaleźć rozwiązanie.

W uczniach pani Ania stara się też rozbudzić kreatywność, zachęca do samodzielnego myślenia, do podejmowania decyzji. - Trzeba dać im pole do popisu, żeby nauczyli się walczyć z problemami współczesnego świata, bo tych problemów jest coraz więcej. Ja daję im wskazówki, podpowiadam, ale czasem to oni muszą dojść np. do tego, jak rozwiązać konflikt w klasie. Choć te na szczęście rzadko się zdarzają, moi uczniowie są niezwykle dojrzali, bardzo ich za to cenię.

> **Wiele nauczyłam się od moich nauczycieli z SP. Oni pokazali mi, jak piękny to zawód**

Teatr - ogromna pasja, którą pokazuje uczniom

Nauczycielka oprócz literatury (jest ogromną fanką romantyzmu i lit. współczesnej) uwielbia sztukę malarską i teatr. Do teatralnej miłości przekonała także swoich uczniów. Często wychodzą na spektakle. Biorą też udział w dodatkowych zajęciach teatralnych, które prowadzi oczywiście pani Ania. - Współpracujemy z Operą Bałtycką, z Teatrem Wybrzeże, z Teatrem Szekspirowskim - wylicza. - Właśnie pracujemy nad Makbetem. Premierę planujemy na początek kwietnia. To nie pierwsza nasza sztuka. W zeszłym roku wystawiliśmy „Karuzelę uczuć" - spektakl oparty na filmie animowanym „W głowie się nie mieści".

Kolejnym zamiłowaniem naszej laureatki jest blogowanie. Prowadzi bloga pt. „Być nauczycielem". To tam dzieli się z innymi nauczycielami pomysłami na ciekawe lekcje, a uczniom podpowiada, jak w szybki sposób przyswoić materiał z zajęć. Jej blog to kopalnia wiedzy dla wszystkich, którzy kochają język polski. Tam pisze też właśnie o swoim ukochanym teatrze. I przekonuje innych pedagogów: „Teatr jest niezwykle ważną instytucją szkolną. Pomaga nauczycielom przede wszystkim rozwijać zainteresowania swoich uczniów, jest kreatywnym sposobem spędzania czasu wolnego oraz pobudza młodzież do działania".

Dla swoich uczniów jest jedną wielką inspiracją. Kiedy patrzą na nią, uśmiechniętą i pełną energii, sami chcą angażować się w różnego rodzaju projekty. Dlatego nie tylko biorą udział w zajęciach teatralnych, ale też różnego rodzaju konkursach i akcjach charytatywnych. Wierzą, że jeśli mają swoją pasję, to wszystko im się w życiu uda.

Pani Ania dodaje, że nie mogłaby się realizować, gdyby nie wsparcie męża, Pawła i ukochanych synów: - Nauczyciel musi mieć wsparcie ze strony rodziny, bez tego nic się nie uda. Gdyby moja rodzina ciągle narzekała, że za dużo czasu poświęcam pracy, to skrzydła w końcu by mi opadły. A tak, ze wsparciem ze strony rodziny i motywacją ze strony uczniów codziennie mam siłę do podejmowania nowych nauczycielskich wyzwań.

Nauczyciel szkół ponadgimnazjalnych - Krzysztof Gerke, ZSO nr 2 w Kwidzynie - II miejsce

Pewność siebie, lojalność i przestrzeganie zasad - to najważniejsze wartości jego nauczycielskiego kodeksu

Na dobrym nauczycielu można polegać

Arkadiusz Kosiński
arkadiusz.kosinski@polskapress.pl

Krzysztof Gerke to nauczyciel z powołania. I choć w szkole pracuje dopiero od 5 lat, to z młodzieżą, jako trener i wychowawca, do czynienia ma już od 17 lat.

- Odkąd pamiętam zawsze chciałem pracować w szkole jako nauczyciel, mam to chyba w genach po rodzicach - przyznaje pan Krzysztof. - Jestem bardzo szczęśliwy, że udało mi się połączyć pasję z pracą. Tak naprawdę nie uznaje tego jako pracę , każdego dnia to przyjemność, a już w szczególności, gdy widzę, że osoby z którymi prowadzę zajęcia chcą i naprawdę dają z siebie wszystko. To jeszcze bardziej sprawia, że czuję się spełniony.

Najważniejsze w pracy nauczyciela - jak przyznaje - jest kilka rzeczy. Przede wszystkim to pewność siebie. - Trzeba wiedzieć na pewno, że chce się służyć swoim uczniom. Wykonując zawód nauczyciela w kontekście służby, służy się nie idei, ale osobom. Zarówno mały, jak i dorastający młody człowiek potrzebuje przewodnika – osoby, która pokazałaby mu, jak korzystać z wiedzy i jak sprawnie poruszać się w świecie dorosłych. Trzeba być naprawdę pewnym, żeby podołać tak ważnym zadaniom - tłumaczy wuefista z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Kwidzynie.

Zdaniem pana Krzysztofa, nauczyciel musi wiele wiedzieć i bardzo dużo umieć, żeby dobrze wykonać swój zawód.

- Przede wszystkim musi zrozumieć, że posiadanie wiedzy jest najmniej ważnym powodem, by uczyć innych. O wiele ważniejsza jest świadomość, w jaki sposób przekazywana przez uczących wiedza wpłynie na przyszłe życie uczniów. Trzeba wiedzieć nie tylko czego uczyć, ale i po co się uczy.

Kolejna wartość, której Krzysztof Gerke hołduje w swojej codziennej pracy z młodzieżą to lojalność. - Szkoła to nie ring, a uczeń to nie przeciwnik. Nauka to nie wtłaczanie do formy; nauczyciel to nie pan, ale partner. Wiedząc więcej, znając efekt zamierzonych działań, posiadając dużo więcej doświadczeń – uczący łatwo mogą udowodnić nauczanym, jak wielki dzieli ich dystans, jak wiele uczniowie mają do zrobienia. Uczący swoją wiedzę oraz umiejętności mogą wykorzystywać dla stałego udowodnienia swojej wyższości. To takie łatwe. Dużo trudniej spowodować, by dzieci same zaczęły sobie zadawać pytania na temat swoich własnych braków. By sami zastanawiali się nad własnym rozwojem i by zrozumieli szanse, jakie wpisane są w inwestowanie w siebie.

Ważne, że dla pana Krzysztofa jest takie przestrzeganie ustalonych wcześniej zasad.

- To bardzo trudne zadanie dla obu stron. Nauczyciel dzieli się swoją nieskrępowaną władzą. Uczeń wraz z uzyskanymi prawami przejmuje część odpowiedzialności. To nie jest łatwe, ale kształci.

Jak mówi pan Krzysztof, nauczyciel musi być osobą, na której można polegać – musi chcieć robić to, co robi. Musi realizować zadania wynikające z podstawowej misji, która powinna towarzyszyć jego pracy, a którą jest kształtowanie przyszłych pokoleń. Nauczyciel nie tylko uczy wybranego przedmiotu, on musi przede wszystkim powodować rozwój dziecka, oraz przygotować go do życia w świecie dorosłych. Nauczyciel to jest dorosły, który zawodowo odpowiada za kształt i rozwój całych społeczeństw oraz narodów, którego zawodem jest życzliwe, ale i odpowiednie przeprowadzanie uczniów z dzieciństwa w dorosłość. Nauczyciel nie może zawieść.

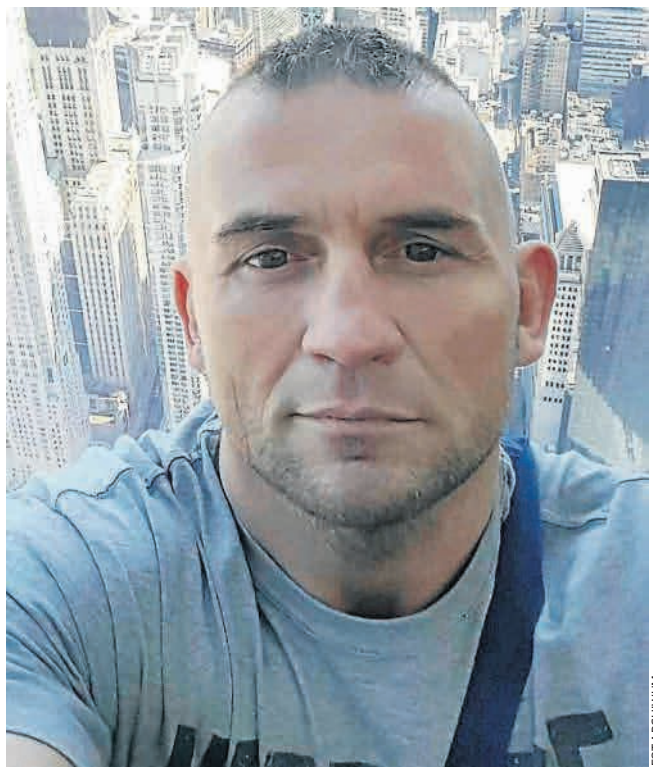

FOT. ARCHIWUM

- Odkąd pamiętam zawsze chciałem pracować w szkole jako nauczyciel, mam to chyba w genach po rodzicach - mówi Krzysztof Gerke

W wolnym czasie, pan Krzysztof oddaje się swojej pasji - sportowi. Trenuje już od bladego świtu.

- Każdego dnia trenuję o godz. 6, później zajęcia sportowe z młodzieżą, dużo śmiechu i jeszcze więcej pracy, później znowu trening w każdej możliwej przerwie między lekcjami i znowu zajęcia sportowe z młodzieżą, do tego wyjazdy, zawody, turnieje, starty klubowe, szkolne. Ci, którzy mnie znają wiedzą, że jestem uzależniony od sportu, poświęciłem temu większość swojego życia do dnia dzisiejszego i nie żałuję, że tak się ono potoczyło. Najważniejsze, że jestem spełniony. ●

Anna Majcher, I Liceum Ogólnokształcące w Malborku - III miejsce

Żadna nagroda nie zastąpi wyróżnienia od uczniów

Radosław Konczyński
r.konczynski@prasa.gda.pl

Anna Majcher uczy fizyki i matematyki w I Liceum Ogólnokształcącym w Malborku.

Matematykę kończyła na studiach w Bydgoszczy (licencjat w Wyższej Szkole Pedagogicznej) i Słupsku (magisterka). Z kolei po studiach podyplomowych na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie nabyła uprawnienia do nauczania fizyki.

Już jako osiemnastolatka, zaraz po maturze, rozpoczęła pracę w świetlicy w Szkole Podstawowej nr 1 przy ul. Żeromskiego w Malborku. Chciała sobie dać rok, by jeszcze raz po pierwszej nieudanej próbie startować na medycynę z planami zostania lekarzem. Miłe przyjęcie ze strony pracowników „jedynki" i wdzięczność dzieci sprawiły, że wybrała inną drogę życiową. Pozostała w SP 1, skończyła studia i została nauczycielką matematyki w podstawówce i późniejszym Gimnazjum nr 1, w które szkoła została przekształcona po reformie w 1999 roku.

- W sumie pracowałam tam 17 lat. Potem trafiłam na krótko do Szymankowa, które bardzo miło wspominam i uważam, że każdy nauczyciel powinien przejść etap nauczania w szkole wiejskiej. Wiązałam swoją przyszłość z Gimnazjum nr 1, ale byłam młodym nauczycielem. Chodziły słuchy, że może nie będzie etatu, więc pomyślałam sobie, że nie będę czekała. Ktoś powiedział, że w Szymankowie będzie powstawało gimnazjum. I to był dla mnie naprawdę bardzo ważny etap, ponieważ tam pani dyrektor Grażyna Jażdżewska poświęciła mi ogromnie dużo serca. To przede wszystkim nie dyrektor, a człowiek, z wielkim poświęceniem dla swojej pracy. Do I Liceum Ogólnokształcącego ściągnęła mnie pani dyrektor Joanna Lamkowska w 2009 roku i tej decyzji absolutnie nie żałuję – mówi Anna Majcher.

FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Anna Majcher ma tę przyjemność uczyć w szkole, której jest abolwentką

Mury „ogólniaka" są dobrze znane pani Annie, bo jest absolwentką tego liceum; kończyła klasę biologiczno-chemiczną.

- Pracuje tu jeszcze moja pani profesor – Małgorzata Radecka, która uczyła mnie polskiego. Przychodząc do pracy, spotkałem też moją nauczycielkę matematyki, panią Lidię Zielińską – wspomina Anna Majcher.

Matematyka i fizyka były wyborem naturalnym.

- My rodzinnie jesteśmy bardziej ściśli niż humanistyczni. Brat jest doktorem chemii, drugi mój śp. brat był ekonomistą, a siostra też skończyła matematykę – dodaje pani Anna.

Nieczęsto zdarza się, że nauczyciel w swojej karierze pedagogicznej uczył od najmłodszych dzieci po dorosłą już młodzież. Pani Anna ma więc skalę porównawczą; porównywać jednak nie zamierza.

- Bo w każdym przypadku jest to zupełna inna specyfika pracy. Małe dzieci bardzo lgnęły do mnie. Kłóciły się, kto ma iść z panią w parze. To były inne czasy – chciały, żeby nauczyciel pogłaskał je po głowie, przytulił - opowiada Anna Majcher. - Z kolei młodzież przeważnie już wie, co chce robić, jakie są jej wymagania. Często przychodzi do nas z ukształtowanymi oczekiwaniami. Na pewno w liceum pracuje się pod presją wyniku, bo skoro uczeń przychodzi do naszej szkoły, to przecież z tą myślą, żeby zdać maturę, bo nie będzie miał zawodu.

- I musi zmierzyć się z tą „straszną matematyką"... - wtrącamy.

- Rzeczywiście, ten przedmiot jest jakąś wielką zagadką, bo generalnie społeczeństwo jest podzielone. Większość uważa, że na poziomie 30 procent każdy powinien zdać maturę. Ja ze swego doświadczenia wiem, że wybitni poloniści naprawdę mają problem z matematyką i te 30 proc. może być dla nich trudnością. Aczkolwiek myślę, że poziom podstawowy jest do zdania, jeżeli uczeń przejawia trochę chęci i rozwija swoje zainteresowania - odpowiada pani Anna.

W szkolnictwie pracuje od 31 lat i... - Nie żałuję wyboru zawodu, bo bardzo kocham to, co robię, a przede wszystkim pracę z młodzieżą. Wbrew pozorom czasami jest trudno, bo nie każdemu można dogodzić, nie da się wszystkich zadowolić, ale naprawdę nawet to słowo „dziękuję", to, że są efekty na maturze – to jest wielka satysfakcja. A samo to, że ktoś z uczniów podał mnie do wyróżnienia w plebiscycie, nie zastąpi żadnej nagrody dyrektora, kuratora oświaty ani ministra edukacji - zapewnia Anna Majcher. ●

Nauczyciel klas I-III szkół podstawowych - zwycięzcy powiatowi

Motywuje mnie radość moich uczniów

Gdańsk

FOT. ARCHIWUM

Agnieszka Papke, nauczycielka klas I-III ze Szkoły Podstawowej nr 5 im. Jana Pawła II w Gdańsku.

Liczbą 1032 głosów Agnieszka Papke zajęła pierwsze miejsce w naszym plebiscycie.

„Szkolny gen" ma we krwi. Jej rodzice są nauczycielami, obydwoje byli dyrektorami gdańskich szkół.

- Do domu przychodziło wielu pedagogów, ich przyjaciół, rozmawiali o swojej pracy, a ja bardzo lubiłam ich słuchać – opowiada w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim" Agnieszka Papke.

Odkąd pamięta, chciała pracować w szkole z małymi dziećmi.

- Na podwórku byłam najstarsza, więc organizowałam zabawy młodszym dzieciakom. W szkole pomagałam w odrabianiu lekcji. Moja mama mówi, że zawsze miałam do młodszych dzieci tzw. „dobre podejście" i lubiły mnie – dodaje.

W tym wymarzonym zawodzie pracuje od 23 lat. Zawsze uczyła w klasach integracyjnych. - Moi pierwsi uczniowie z niepełnosprawnością: Kasia, Łukasz i Dawid, to wykształceni, mądrzy, wspaniali dorośli już ludzie. Jestem z nich bardzo dumna! Dziękuję im za głosy w plebiscycie – mówi Agnieszka Papke.

Zapytana o to, co najbardziej lubi w swojej pracy i co sprawia jej największą przyjemność, odpowiada bez chwili wahania.

- Staram się znaleźć i rozwijać mocne strony u każdego mojego ucznia, wzmacniać ich wiarę w siebie. Każdy mój uczeń wie, że „błędy to nic wielkiego i można od nich zmądrzeć". Największą radość sprawia mi obserwowanie empatii, przyjaźni, wyrozumiałości u moich uczniów – mówi nam. - Motywuje mnie radość moich uczniów, kiedy cieszą się, że przychodzą do szkoły. Lubię też obserwować, jak zdobywają wiedzę - dodaje.

Z kolei najsmutniejszym momentem są dla niej pożegnania z uczniami trzecich klas. - Łza się zawsze w oku zakręci. Na takie spotkania zapraszam byłych uczniów, żeby opowiedzieli, co czeka dzieci w czwartej klasie, dodali im otuchy - przyznaje pani Agnieszka.

W pracy stosuje innowacyjne metody, rozwijające kreatywność i umiejętność współpracy w grupie. Na zajęciach wykorzystuje nowoczesne technologie, prowadzi zajęcia z programowania i robotyki.

W wolnych chwilach wiosną i latem lubi spacerować i podróżować. - Jesienią i zimą zamieniam się w domatorkę i oglądam filmy, najchętniej skandynawskie kino. Lubię spędzać czas w gronie przyjaciół - zdradza nam Agnieszka Papke.

Warto dodać, że w Szkole Podstawowej nr 5 na gdańskiej Zaspie działa m.in. kółko gier planszowych, Koło Młodych Przyjaciół Gdańska. Dzieci mają możliwość wzięcia udziału w zajęciach zintegrowanych z wykorzystaniem robota OZOBOTA. Mali Mistrzowie Kodowania z jednej z klas organizują wraz z Ozobotem spacery po najważniejszych miejscach w szkole (makieta z klocków Lego). Robocik pomaga też przypomnieć sobie najważniejsze zasady, którymi kierują się w awatarowej klasie. Na zajęciach, które prowadzą Agnieszka Papke i Alicja Stankiewicz, utrwalają również podstawowe zasady programowania Ozobotów.

W „Piątce" odbywa się wiele ciekawych wydarzeń, jak np. niedawny Ekologiczny Pokaz Mody połączony z prezentacją nt. segregacji odpadów oraz recyklingu i upcyklingu. Kostiumy, które dzieci wykonały wraz z rodzicami, były pomysłowe. **(KGK)**

To dla mnie jak nagroda publiczności

Sopot

FOT. ARCHIWUM

Małgorzata Majrzak, nauczycielka ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Sopocie.

Liczbą 342 głosów, Małgorzata Majrzak ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Sopocie zdeklasowała konkurencję i w plebiscycie "Dziennika Bałtyckiego" Nauczyciel na medal, w kategorii klasy I-III szkoły podstawowej, zajęła pierwsze miejsce.

- To naprawdę nauczycielka na medal. Widać, że swój zawód wykonuje z pasją, ma świetny kontakt z dziećmi. W pełni zasłużyła na zwycięstwo w plebiscycie - mówią zgodnie rodzice uczniów pani Małgorzaty oraz jej koledzy i koleżanki z pokoju nauczycielskiego.

Jak przyznaje w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim" nasza laureatka, jej radość z wywalczonej nagrody jest ogromna.

- Bardzo się cieszę! Sama nominacja była dla mnie zaskoczeniem, nie sądziłam, że rodzice wpadną na pomysł, aby mnie zgłosić. W tym roku dostałam już nagrodę prezydenta miasta Sopotu, a ten plebiscyt uznaję jako nagrodę publiczności. Jestem szczęśliwa i jest to dla mnie duże wyróżnienie - mówi pani Małgorzata.

W swoim zawodzie nasza laureatka uwielbia... po prostu wszystko.

- Podoba mi się to, że moja praca jest twórcza, kreatywna oraz to, że każdy dzień jest inny. Zakochana jestem w swoim zawodzie i w dzieciach. To one dają mi energię - przyznaje dalej pani Małgorzata.

Szkoła Podstawowa nr 8 w Sopocie, w której uczy nasza laureatka, zwana jest powszechnie sopocką „Zieloną Ósemką". Mieści się w dwuskrzydłowym budynku przy ul. 3 Maja 41. Uczęszczają do niej dzieci z klas I-VII.

Placówka cieszy się uznaniem mieszkańców kurortu ze względu na wysoki poziom nauczania i promowanie szlachetnego stylu wychowania. W murach szkoły kształciło się kilka pokoleń sopocian, wśród nich osoby znane w świecie kultury i polityki. Historia „Ósemki" sięga czasów międzywojennych. W kwietniu 1921 roku pod naciskiem sopockiej Polonii ówczesne władze miasta (będącego częścią terytorium Wolnego Miasta Gdańska) powołały do życia szkołę polską przy ul. Łokietka 4. Polska Szkoła Senacka (bo taką nosiła nazwę) była poprzedniczką późniejszej „Ósemki". Funkcjonowała do wybuchu II wojny światowej. We wrześniu 1955 roku w budynkach przedwojennej szkoły rozpoczęła działalność Szkoła Podstawowa nr 8. W ławach zasiadło wówczas 327 uczniów, podejmujących edukację pod kierunkiem 8-osobowego grona pedagogicznego. Pierwszym kierownikiem szkoły był Wacław Szubert.

Obecnie w placówce uczy się 409 uczniów w 22 oddziałach (w tym 6 integracyjnych). W szkole pracuje 60 nauczycieli i 18 pracowników administracji i obsługi.

- Współpracujemy aktywnie ze środowiskiem lokalnym, ucząc przywiązania do Sopotu i regionu Pomorza. Nasza szkoła otwarta jest na proces integracyjny Europy, wnosi do niego własny wkład poprzez aktywne partnerstwo ze szkołami w innych krajach.

Co ciekawe, zajęcia dla najmłodszych często odbywają się także poza murami szkoły. Wraz z wychowawcami uczniowie odwiedzają różne instytucje, takie jak Centrum Hewelianum, Ośrodek Kultury Morskiej w Gdańsku, Centrum Nauki Experyment w Gdyni, Sopotekę, a także uczestniczą w warsztatach, organizowanych m.in. w Operze Leśnej czy przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną w Sopocie. **(EA)**

Pełna lista laureatów w kategorii Nauczyciel klas I-III

Gdańsk
1. **Agnieszka Papke**, SP nr 5
2. **Małgorzata Barańska**, SP nr 44
3. **Agata Szczęsna**, SP nr 92

Gdynia
1. **Beata Stenzel**, Pierwsza Społeczna Szkoła Podstawowa
2. **Alicja Romanowska**, SP nr 35
3. **Alicja Grześkowiak**, Pierwsza Społeczna Szkoła Podstawowa

Sopot
1. **Małgorzata Majchrzak**, SP nr 8
2. **Ewa Wojtasik**, SP nr 8
3. **Anna Knieć**, Sopocka Autonomiczna Szkoła Podstawowa

Rumia
1. **Monika Jastrzębska**, SP nr 1
2. **Teresa Hebel**, SP nr 1
3. **Joanna Klim**, SP nr 1

Słupsk
1. **Małgorzata Kneblewska**, SP 2
2. **Grażyna Krupiarz**, SP 8
3. **Wioletta Knapa-Przedborska**, SP 3

Powiat bytowski
1. **Ewelina Kropidłowska**, SP Suchorze
2. **Małgorzata Żmuda Trzebiatowska**, SP Kołczygłowy
3. **Jolanta Wrońska**, SP Gostkowo

Powiat chojnicki
1. **Patrycja Prill**, SP Lichnowy
2. **Katarzyna Gil**, SP nr 5, Chojnice
3. **Dorota Gałązka**, SP Ogorzeliny

Powiat człuchowski
1. **Anna Jażdżewska**, SP Stare Gronowo
2. **Katarzyna Chudzik**, SP Debrzno
3. **Anna Kamyszek**, ZSS, Człuchów

Powiat gdański
1. **Jolanta Czyżewska**, ZS nr 4, Pruszcz Gdański
2. **Emilia Chamerska**, SP nr 3, Pruszcz Gdański
3. **Anna Zdunek**, Zespół Szkolno-Przedszkolnych Borkowo

Powiat kartuski
1. **Katarzyna Styp-Rekowska**, ZKiW Gołubie
2. **Izabela Reglińska**, ZKiW Stężyca
3. **Marlena Rogala Lewicka**, SP nr 1, Kartuzy

Powiat kościerski
1. **Alicja Wojciechowska**, SP Skorzewo
2. **Katarzyna Morzuch**, SP Wiele
3. **Justyna Pollak-Stenka**, SP Korne

Powiat kwidzyński
1. **Ewa Orzędowska**, SP z oddziałami mistrzostwa sportowego Kwidzyn
2. **Barbara Michalik**, SP nr 5, Kwidzyn
3. **Ewa Morawska**, SP Janowo

Powiat lęborski
1. **Magdalena Sikora**, SP nr 8, Lębork
2. **Mirosława Powałowska**, SP nr 4, Lębork
3. **Kamila Pujsza**, SP nr 5, Lębork

Powiat malborski
1. **Ewa Kot**, SP nr 2, Nowy Staw
2. **Joanna Suchcicka**, SP Nowy Staw
3. **Witold Mirkowski**, SP nr 8, Malbork

Powiat nowodworski
1. **Justyna Bodziacka**, ZSP, Marzęcino
2. **Elżbieta Okraska Stoop**, ZSP Drewnica
3. **Małgorzata Błaszak**, SP Sztutowo

Powiat pucki
1. **Sabina Pienczke**, SP Dębogórze
2. **Wojciech Prieba**, SP Pogórze
3. **Urszula Potrykus**, SP Połchowo

Powiat słupski
1. **Olga Fałaga**, Zespol Szkolno-Przedszkolny w Smołdzinie
2. **Beata Ocha-Horbacz**, SP w Charnowie
3. **Anna Mikucka- Leszczyńska**, SP w Kobylnicy

Powiat starogardzki
1. **Angelika Prabucka**, SP Pinczyn
2. **Wioletta Piotrowska**, SP nr 4, Starogard Gdański
3. **Justyna Mokwa**, SP Bytonia

Powiat sztumski
1. **Grażyna Michalik**, SP nr 2, Sztum
2. **Bożena Wójcicka**, SP Stary Targ
3. **Anna Pranczk**, ZSP Stary Targ

Powiat tczewski
1. **Aleksandra Landowska**, ZKiW Rajkowy
2. **Ewelina Serzysko**, SP nr 2, Tczew
3. **Katarzyna Zabrocka**, SP nr 1, Gniew

Powiat wejherowski
1. **Alicja Tyszer**, SP nr 4, Reda
2. **Sławomira Puszczewicz**, SP nr 9, Wejherowo
3. **Tomasz Becker**, ZSP Szemud

Nauczyciel klas I-III szkół podstawowych - zwycięzcy powiatowi

Miała być masażystką, a teraz „kradnie energię"

Powiat bytowski

FOT. ARCHIWUM

Ewelina Kropidłowska, nauczycielka w Szkole Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Suchorzu, za żadne skarby świata nie zmieniłaby zawodu. Choć wcześniej, swoje życie zawodowe chciała związać z... masażem.

To nie jest żart. Pani Ewelina jest wykształconą masażystką, która przed tablicę trafiła przypadkiem. - Mama namawiała mnie na studia, a skoro do Trójmiasta miałam najbliżej, to wybrałam pedagogikę - wspomina pani Ewelina. Choć w zawodzie pracuje od sześciu lat, nawet nie myśli zmieniać profesji. I choć czasem marzy o prozaicznej rzeczy – czasie tylko dla siebie - wie, że odnalazła swoje miejsce na ziemi. - Często myślę o tym, że dużo więcej czerpię z przebywania z dziećmi, niż im daję. Jestem zafascynowana ich pomysłami, pozytywną energią, ciekawością świata... Kradnę im energię – mówi pół żartem, pół serio pani Ewelina. - Wiem, że na razie mogę sobie pomarzyć o czasie dla siebie, bo na okrągło jestem z dziećmi. To one jednak napędzają mnie do dalszego działania – przyznaje. A że jest najlepszym nauczycielem na świecie może świadczyć fakt, że zna najmodniejsze wśród swoich uczniów kanały youtuberskie. Doskonale też wie jakie bajki są modne. Żaden z uczniów nie może więc oprzeć się dorosłemu, który zna takie rzeczy. - Często dziwią się, że mogą o tym ze mną porozmawiać. W ten sposób łapię u nich plusy - przyznaje nauczycielka, w domu której prawie wcale nie ogląda się programów telewizyjnych. Rzecz jasna poza tymi dla dzieci w wieku do lat dziewięciu. - Jeśli już mam wolny czas, to wolę książkę - zdradza. A skoro lubi czytać, to nie mogło być inaczej - odwiedza ze swoimi uczniami filię biblioteki w Suchorzu. Może zarazi któregoś ze swoich maluchów miłością do książek? Kiedy nie pracuje z dziećmi, to zajmuje się nimi w domu. Ma dwoje własnych. - Myślę, że moja wiedza o trendach wśród uczniów jest spowodowana tym, że w domu mam swoje dzieci w podobnym wieku. Czasem zastanawiam się jak to będzie, kiedy podrosną - przyznaje pani Ewelina. I jak widać, można żyć bez telewizora, który na co dzień pożera nam czas. Pani Ewelina uważa, że zarówno jej, jak i rodzinie, jest z tym dobrze. - Żyję tak od około pięciu lat i nie narzekam – mówi pani Ewelina, która dodaje, że jeśli jest coś, o czym usłyszy podczas rozmowy, a zainteresuje to ją, zawsze może poczytać czy obejrzeć w internecie. Nie żałuje wyboru zawodu. - Odnalazłam siebie – kwituje.

Teraz nie wyobraża sobie pracy w innym niż nauczyciel zawodzie. Zresztą wpływ na ewentualną rezygnację miałaby z pewnością jej rodzina. Tym razem jednak nie mama, a mąż. Też nauczyciel.

W naszym plebiscycie pani Ewelina od samego początku była numerem jeden w kategorii klas I-III. Ani na chwilę nie ustąpiła z pierwszego miejsca choć miała aż 12 rywali.

Pani Ewelina najbardziej w swojej pracy lubi... przebywać ze swoimi uczniami. Jest osobą bardzo zaangażowaną w pracę, a każdy smutek czy radość swojego podopiecznego, przeżywa razem z nim. Jeśli ktoś myśli, że Kropidłowskiej pełno tylko w szkole, to jest w wielkim błędzie. Z równym entuzjazmem potrafi zaangażować się również w przygotowanie imprezy, na przykład tanecznej, w sołectwie w którym mieszka.

(MS)

Powołanie do zawodu pomogła odkryć... teściowa

Powiat chojnicki

FOT. MATERIAŁY WŁASNE

Patrycja Prill, która jest nauczycielką w najmłodszych klasach w szkole w Lichnowach w gminie Chojnice, nie myślała o tym, żeby uczyć dzieci. Skończyła licencjat z politologii, a wpływ na wybór jej drogi życiowej miała przyszła... teściowa.

- Ona była nauczycielką i zaszczepiła mi bakcyla do dzieci - opowiada pani Patrycja. - Skończyłam studia pedagogiczne i poszłam na praktyki do przedszkola w którym pracowała teściowa. Właśnie w taki sposób zaczęła się miłość do dzieci i do pracy nauczycielki. Gdy poczułam pracę z dziećmi w przedszkolu - przepadłam. Wiedziałam, że właśnie to będę chciała robić w życiu.

Nauczycielka rozpoczynała pracę w przedszkolu numer 2 w Chojnicach. Później pojawił się na świecie jej syn. Po przerwie związanej z jego urodzeniem nauczycielka rozpoczęła pracę w Lichnowach.

Co Patrycję Prill najbardziej „kręci" w tej pracy?

- W dzieciach najfajniejsze jest to, że są szczere do bólu - mówi nauczycielka z Lichnów. - Są otwarte na wszystko co je otacza, są żądne wiedzy. Chcą się uczyć i poznawać, jak najwięcej wiedzieć... Każdy dzień pracy z nimi wygląda inaczej. Nie ma dwóch takich samych dni. Zawsze coś nas zaskakuje, pojawia się inna sytuacja. Absolutnie nie można się nudzić. Dzieci są bardzo absorbujące. Naszą uwagę pochłaniają w stu procentach.

Pani Patrycja podkreśla, że między przedszkolem, gdzie zaczynała swoją pracę w roli nauczycielki, a klasami I-III jest różnica w przekazywaniu wiedzy.

W szkole, podobnie jak wcześniej w przedszkolu, czuje się jednak fantastycznie. Nauczycielka jest bardzo zadowolona z tego, że ucząc w szkole, z dziećmi można być przez kilka lat. Pięć lat temu dostała grupę, którą prowadziła przez 5 lat. Rozpoczynając z pięciolatkami przez dwa lata prowadziła je w zerówce, później były klasy I-III.

Przez taki czas można przywiązać się do dzieci - mówi Patrycja Prill. - Co ważne, fantastycznie układała mi się współpraca z rodzicami. Oni naprawdę angażują się w to, co dzieje się w szkole. Nawet przed świętami, podczas zajęć otwartych, wspólnie z rodzicami robiliśmy dekoracje świąteczne.

Nauczycielka nie żałuje swojego wyboru.

- Absolutnie nie - podkreśla. - Podejrzewam, że w innej pracy bym się nie widziała. Mój mąż jest urzędnikiem, ja nie zniosłabym takiej stagnacji. Tu, być może godzin w pracy spędzam mniej, ale później trzeba się przygotować do lekcji, zrobić różne pomoce dydaktyczne itp.

O zgłoszeniu do plebiscytu pani Patrycja dowiedziała się od dyrektora.

- Byłam ogromnie zaskoczona, że ktoś w ten sposób docenił moją pracę - mówi nasza rozmówczyni. - Jeszcze bardziej byłam zdziwiona, że wygrałam w powiecie. Nauczyciel to taki człowiek - orkiestra. Musi umieć wszystko: malować, rysować, śpiewać, tańczyć, bawić się... To taki zawód, że jeśli ktoś z zewnątrz zauważy to co robimy - to jest bardzo miłe. Naszej rozmowie przysłuchuje się syn pani Patrycji. Czy również on myśli o zostaniu nauczycielem? Wygląda na to, że nie można tego wykluczyć. On jednak interesuje się sportem i prawdopodobnie jeśli w przyszłości będzie uczył, to zdecyduje się na wychowanie fizyczne.

(PIF)

Z dziećmi porozumiewa się „światłami"

Powiat człuchowski

FOT. KAROLINA MISZTAL

Anna Jaździewska jest nauczycielką klas I-III w Szkole Podstawowej w Starym Gronowie. Pracuje szósty rok w zawodzie nauczyciela. Pracy oddaje całe mnóstwo czasu. Jednak – jak podkreśla - nic, co wartościowe nie przychodzi łatwo.

- Na wstępie chciałabym bardzo podziękować wszystkim, którzy głosowali na mnie w plebiscycie. Rodzicom dzieci, z którymi przez tyle lat współpracowałam, starszym uczniom, najbliższym, przyjaciołom i rodzinie za wsparcie – mówi pani Anna. A jakim jest nauczycielem?

- Chciałabym cały czas móc zaskakiwać moje dzieci czymś nowym, aby chodziły do szkoły z ciekawością i pozytywnym nastawieniem - mówi pani Anna. - Staram się być wyrozumiała, zawsze wysłuchuję co mają do powiedzenia. Walczę, żeby miały wysoki poczucie własnej wartości, wierzyły w siebie, w to że jeśli wyznaczą sobie jakiś cel i będą pracować, uczyć się, ćwiczyć, to mogą osiągnąć wszystko, czego chcą.

Taką postawę pani Anna próbuje też przemycić w starszych klasach IV-VII, gdzie jest nauczycielką plastyki i muzyki. - Na lekcjach plastyki nie można używać słowa „brzydkie" - mówi. - A często uczniowie myślą tak o swoich pracach. Mówić można o niedociągnięciach, o tym co można zrobić, żeby to zmienić, żeby byli zadowoleni ze swojej pracy. Staram się też wprowadzić elementy oceniania kształtującego mojej klasie. Wprowadziłam np. kolorowe „światła", którymi dzieci sygnalizują mi czy rozumieją dane zagadnienie... System jest prosty i skuteczny. „Światła" to kolorowe kartki. Kiedy nauczycielka pyta „Czy wszystko jasne?", dzieci podnoszą odpowiedni kolor. Zielony – wszystko jasne, czerwony – nie rozumiem, proszę o pomoc. Kiedy okazuje się, że wszyscy zrozumieli, a tylko jedna osoba sygnalizuje „czerwony", temat można prowadzić dalej, a dziecku pomóc indywidualnie. Jeśli „czerwieni" jest dużo to znak, że trzeba wyjaśnić temat jeszcze raz całej klasie. - Mamy też patyczki z imionami dzieci. Kiedy zadaję pytanie, nie czekam kto się zgłosi, tylko losuję patyczek z imieniem dziecka, które udzieli odpowiedzi.

W ten sposób każdy musi być gotowy. Ważne jest też żeby każde dziecko codziennie pochwalić, choćby za najmniejszą rzecz – dodaje. - Staram się też uczyć dzieci, żeby „dogadywały się" między sobą. Wiele problemów wynika z niezrozumienia, bo ze sobą nie rozmawiają. Mówię – powiedz mu, o co ci chodzi... i okazuje się, że ktoś coś źle usłyszał, ktoś źle zrozumiał, przekręcił ...Marzenia? - Komputer w sali, a w przyszłości tabletowa klasa, aby każde dziecko mogło odkryć nowe technologie, aplikacje i zastosowania tabletów. Tak, żeby potrafiły wykorzystać to w przyszłości i wiedziały, że tablety nie służą tylko do grania – odpowiada. - Na razie musi nam wystarczyć mój telefon, ale wierzę że w przyszłości to marzenie się spełni. Plany na przyszłość? - Chciałabym poświęcić więcej czasu rodzinie, więcej odpoczywać, ale... obawiam się, że przy moim zaangażowaniu te plany nigdy się nie spełnią - śmieje pani Anna. - Cały czas jestem w ruchu. Staram się żeby lekcje były wyzwaniem dla uczniów, żeby moje dzieci nie mogły się doczekać następnego dnia w szkole.

Plebiscytem żyła nie tylko szkoła w Starym Gronowie. Mocno kibicowali też starsi uczniowie z poprzednich lat. - Pisali maile „Na pewno pani wygra, trzymamy kciuki", pytali jak idzie, gratulowali. To było bardzo miłe. Maluszki też kibicowały, ale dla nich taki konkurs to jeszcze abstrakcja. Były za to zafascynowane, kiedy przywiozłam im pokazać medal „Wow, jaki fajny, ciężki... To prawdziwy medal" - śmieje się pani Anna. - A pewnie, że prawdziwy!

(STEF)

Dziennik Bałtycki
Środa, 27 grudnia 2017

Nauczyciel klas I-III szkół podstawowych - zwycięzcy powiatowi

Postępy dzieci dają wiele satysfakcji i zadowolenia

Powiat gdański

FOT. ARCHIWUM WŁASNE

Jolanta Czyżewska, nauczycielka w Szkole Podstawowej nr 4 w Pruszczu Gdańskim

Klasy I-III uczy już od osiemnastu lat, wcześniej pracowała w przedszkolu. Przez kilka lat nauczała w klasach integracyjnych. W efektywnej pracy z młodszymi uczniami trzeba wykazać się dużą kreatywnością. Nasza rozmówczyni dobrze o tym wie.

- Metod przekazywania wiedzy i zaszczepiania w dzieciach ciekawości do świata jest wiele - mówi nauczycielka. - Jednym ze sposobów jest aktywny udział w ciekawych projektach, w naszej szkole prężnie działa wiele inicjatyw m.in. Rock Our World i eTwinning. Uczniowie biorą w nich udział już od pierwszej klasy. Świetnym przykładem jest też Akademia Gdańskich Lwiątek. Zwiedzamy z uczniami historyczne i interesujące miejsca w Gdańsku. Jest to ciekawy projekt i dzieci dużo się uczą podczas takich wyjazdów.

Jak przystało na nowoczesną nauczycielkę, nasza laureatka lubi poszerzać swoją wiedzę. Często korzysta ze szkoleń. Obecnie interesuje się nauczaniem z wykorzystaniem podstaw kodowania i programowania. Bardzo chciałaby, aby uczniowie mieli w szkołach dostęp do tabletów.

- Uczniowie Czwórki korzystają z nowoczesnych pomocy naukowych. W tym roku udało się zakupić kolejne tablice interaktywne. Dzięki wsparciu Rady Rodziców korzystamy również z OzoBotów, są to roboty do nauki programowania. Dzieciom należy dostarczać różnorodne, ciekawe narzędzia do nauki. Ważny jest też odpoczynek, dlatego uczniowie moich klas nigdy nie mają zadanej pracy domowej na weekend, święta czy wakacje.

Na pytanie, co jest trudnego w pracy z najmłodszymi szkolnymi rocznikami, pani Jola odpowiada: - Trudny jest zawsze pierwszy semestr w nowej klasie. Dzieci muszą się przestawić z trybu przedszkolnego na szkolny, wymaga to dużo pracy.

Zapytana o to, co się przydaje w pracy z młodszymi dziećmi, odpowiada: kreatywność, cierpliwość i empatia. Podkreśla również, że bardzo ważna jest współpraca z rodzicami. Co jeszcze jest ważne w pracy nauczyciela?

- Najważniejsze żeby nie stać w miejscu i ciągle się rozwijać - mówi pani Jola. - Gdy rozpoczęłam pracę w Czwórce, ówczesny dyrektor powiedział na jednej z rad pedagogicznych, abyśmy pamiętali, że dzieci mają być nie tylko dobrymi uczniami, ale przede wszystkim dobrymi ludźmi. Oprócz wiedzy staram się przekazywać uczniom wartości, dlatego w szkole organizuję akcje charytatywne. Co roku przygotowujemy Szlachetną Paczkę, wspomagamy też ośrodek dla kobiet, które padły ofiarami przemocy domowej. Działamy wspólnie z rodzicami i dziećmi. Często ktoś dzwoni z informacją, że ma coś do oddania, ostatnio były to m. in. kanapa, dywan czy pralka. Pomagam wielu osobom i zawsze znajdzie się rodzina, która bardzo ucieszy się z prezentu. Cieszy mnie, że ludzie mają do mnie zaufanie. Trzeba się dzielić tym co mamy.

Pani Jola przyznaje, że, lubi swoją pracę, a postępy uczniów dają jej wiele satysfakcji. - Miło jest zobaczyć po latach swoich uczniów, którzy z radością się ze mną witają i opowiadają o swoich planach i sukcesach, albo obliczają czy ich dzieci będą się uczyć w mojej klasie - dodaje. - Jest mi niezmiernie miło, że moje zaangażowanie zostało docenione. Bardzo się wzruszyłam, gdy usłyszałam, że zostałam nominowana do takiego tytułu i później gdy dowiedziałam się o zajęciu pierwszego miejsca w powiecie gdańskim. Gorąco dziękuję za każdy oddany głos i pozdrawiam moich byłych i obecnych uczniów.

DANUTA STRZELECKA

Praca zawodowa może też być ogromną pasją

Powiat kartuski

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Katarzyna Styp-Rekowska, Zespół Kształcenia i Wychowania w Gołubiu

W ZKiW w Gołubiu uczy od siedmiu lat. Mimo młodego wieku, ma na swoim koncie sporo osiągnięć. Poza edukacją wczesnoszkolną ukończyła logopedię i zarządzanie oświatą. W tak zwanym międzyczasie otworzyła też własną działalność – gabinet pedagogiczno-logopedyczny, który współpracuje ze szkołami, ale również z Instytutem Pedagogiczno-Zawodowym w Tczewie. Pani Kasia jest też wykładowcą w Wyższej Szkole Bankowej w Gdyni, gdzie wykłada m.in. terapię logopedyczną i pracę opiekuńczo-wychowawczą nauczyciela.

W ZKiW w Gołubiu jest wychowawczynią klasy I.

- To klasa wyjątkowa, moi mali, zdolni, inteligentni ludzie – uśmiecha się pani Kasia. - Z częścią z nich spotkałam się już dwa lata temu, gdy byli w zerówce. Mam nadzieję, że wszyscy moi pierwszoklasiści traktują mnie jak kogoś bliskiego, bo dla mnie na pewno są w tej chwili jedyni i wyjątkowi. Po raz pierwszy, odkąd pracuję w Gołubiu, przydzielono mi wychowawstwo w klasie pierwszej. To duże wyzwanie. Zdaję sobie sprawę, że już na zawsze pozostanę ich „pierwszą panią".

Katarzyna Styp-Rekowska już jako gimnazjalistka była przez rodzinę postrzegana jako przyszły nauczyciel.

- Zawsze chciałam być nauczycielem i taką drogę świadomie wybrałam – mówi pani Kasia. - Każdy dzień mojej pracy sprawia mi niezwykłą satysfakcję. Ja po prostu się spełniam w tym co robię, w kontakcie z moimi małymi uczniami, w tym, że jestem pierwszą, która otwiera ich na świat wiedzy.

Dla Katarzyny Styp-Rekowskiej autorytetem i wzorem do naśladowania w pedagogice jest dr Wojciech Drzeżdżon, m.in. wykładowca akademicki, ekspert z zakresu wzajemnych relacji świata nauki i biznesu.

- Cieszę się i jestem dumna, że na drodze mojej edukacji spotkałam właśnie tego człowieka – mówi pani Kasia. - Na pewno stał się moim mentorem i ogromnym autorytetem. Chciałabym kiedyś móc choć w części być takim pedagogiem, jakim jest doktor Drzeżdżon.

Pani Kasia jest młodą osobą, wciąż wiele wyzwań i zadań przed nią. W ich realizacji wspomaga ją narzeczony, Adam.

- To on nakłonił mnie do udziału w gali plebiscytu „Nauczyciel na Medal" - opowiada pani Kasia. - Nie chciałam jechać, ale uświadomił mi, że warto, bo w ten sposób m.in. docenię trud wszystkich tych osób, które na mnie głosowały. Dziś mu za to dziękuję.

Pani Katarzyna czuje się też bardzo blisko związana ze swoją rodziną.

- Przez cały czas garściami czerpię z ich mądrości, miłości i wsparcia, jakie mi zapewniają. Podobnie jak ze wsparcia Adama i mojego mentora, pana Wojciecha Drzeżdżona. Gdyby nie ci ludzie, nie byłabym w miejscu w którym jestem i nie miałabym przed sobą tylu szans na wspaniałą przyszłość.

Pani Kasia cieszy się, że została nominowana do udziału w plebiscycie.

- To było miłe jak tyle osób zapewniało, że trzyma za mnie kciuki, że głosują. Bardzo też zaangażowała się w tę akcję moja babcia. Nie ma własnego telefonu, ale brała od rodziny, wysyłała, obiecując, że się rozliczy (śmiech). Mile zaskoczyli mnie koledzy nauczyciele w szkole, meldując, ile wysłali SMS-ów, pani wicedyrektor, nasz pan dyrektor. Przede wszystkim dziękuję rodzicom moich uczniów. Ta wygrana to w dużym stopniu ich zasługa, a także moich bliskich i osób z mojego środowiska zawodowego. Z całego serca wszystkim za wysyłanie SMS-ów dziękuję, tym bardziej, że to też niemały wydatek - dodaje na zakończenie pani Kasia. **(LP)**

Zachęca uczniów, aby dali z siebie tyle, na ile ich stać

Powiat kościerski

FOT. ARCHIWUM

Alicja Wojciechowska, Szkoła Podstawowa w Skorzewie

Droga zawodowa laureatki z powiatu kościerskiego rozpoczęła się w 1988 r. w szkole w Skorzewie i tak jest do dziś. Pracuje z uczniami klas I-III. Obecnie uczy w klasie III B.

Jak podkreśla pani Alicja, lubi swoją pracę za szczerość, spontaniczność i serdeczność dzieci.

- Staram się, by zajęcia w szkole były atrakcyjne i ciekawe - mówi.

- Preferuję zasadę , że najlepsze nauczanie - to nauczanie poprzez działanie, dlatego realizuję różnorakie projekty praktyczne.

Podczas pracy w szkole zdarzają się zabawne sytuacje.

- Wystarczy przejęzyczenie, zabawna historia opowiedziana przez ucznia, scenka sytuacyjna , i to już wywołuje śmiech i stwarza wesołą atmosferę - mówi pani Alicja. - Przychodzi mi do głowy jedno zdarzenie. W klasie pierwszej, na początku roku szkolnego rozmawialiśmy o tym, jak uczniowie czują się w szkole i co najbardziej się im podoba. Na to jeden z uczniów odpowiada: Mnie najbardziej podobają się przerwy! Dzieci są spontaniczne i szczere i to jest piękne.

Praca w szkole wiąże się również z różnymi trudnymi sytuacjami, z którymi trzeba sobie poradzić.

- W trudnych sytuacjach staram się nabrać do nich dystansu - mówi nauczycielka. - Następnego dnia wszystko wygląda inaczej, lepiej. Również rozmowa z bliskimi, ich wsparcie jest nieocenionym sposobem radzenia sobie w trudnych momentach. Skutecznym sposobem na radzenie sobie ze skutkami stresu jest także ruch. Każdy sport, możliwość zmęczenia się jest nieocenioną ulgą dla ciała i umysłu.

Jaki powinien być dobry nauczyciel?

- Kiedyś usłyszałam takie słowa, że obojętnie, co się robi: pisze wiersze, uprawia ogród czy naprawia kran, trzeba robić to dobrze - mówi pani Alicja. - W pracy nauczyciela staram się stosować do tej zasady - próbuję robić to dobrze. Zachęcam uczniów - oczywiście z różnym skutkiem - do tego, aby dali z siebie tyle, na ile ich stać. Być perfekcjonistą na miarę swoich możliwości – to fundamentalna zasada. Przez długoletnią pracę stworzyłam własny system motywacyjny dla uczniów. Więcej nagradzam niż karzę, wyznaję zasadę, że większe efekty dydaktyczne i wychowawcze uzyskam dzięki pochwałom i motywowaniu. Niestety zdarza się , że muszę wpisać negatywną uwagę, przekazać niemiłą informację na temat zachowania dziecka - rodzicom, ale przyznam szczerze, że nagradzanie dzieci jest znacznie przyjemniejsze, niż karanie. Kara wywołuje zawsze negatywne emocje zarówno w osobie karanej, jak i karzącej.

Praca pani Alicji została doceniona. Nauczycielka została laureatką naszego plebiscytu.

- Już fakt znalezienia się na liście nominowanych w plebiscycie był dla mnie ogromnym zaskoczeniem - mówi Alicja Wojciechowska. - Przyznam szczerze, że na początku byłam niezadowolona, bo nikt chyba nie lubi być poddawany ocenie - tym bardziej ocenie publicznej. A wracając do wygranej w plebiscycie, już w trakcie głosowania otrzymywałam sygnały akceptacji i wsparcia. Pragnę jeszcze raz podziękować wszystkim, którzy oddali na mnie swoje głosy. Dziękuję mojej pani dyrektor Marii Czekaj za starania i wspieranie mojej osoby w głosowaniu, moim koleżankom i kolegom z pracy, znajomym oraz wszystkim rodzicom i uczniom. Serdecznie dziękuję. **(SURA)**

Nauczyciel klas I-III szkół podstawowych - zwycięzcy powiatowi

Gdy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat

Powiat kwidzyński

FOT. ARCHIWUM

Ewa Orzędowska to nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej z Oddziałami Mistrzostwa Sportowego w Kwidzynie

W zawodzie pracuje już od 32 lat. Na początku swojej drogi zawodowej pracowała w Szkole Podstawowej nr 5, następnie przez 28 lat w „czwórce". - Nie byłam za reformą w oświacie, ale to dzięki niej mogłam podjąć decyzję o zmianie placówki - mówi pani Ewa. Aktualnie jest nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej z Oddziałami Mistrzostwa Sportowego.- Do pracy jeżdżę z wielką przyjemnością, bowiem na każdym kroku spotykam się z życzliwością i ciepłymi słowami - przyznaje. Za tym, że kiedyś stanie przy klasowej tablicy, przemawiały już znaki w dzieciństwie. - Odkąd pamiętam, zawsze bawiłam się w szkołę z moimi koleżankami i z młodszą siostrą, miałam swoje dzienniki. Moja sąsiadka, Pani Lusia, była nauczycielką, uwielbiałam do niej chodzić, słuchać jej opowiadań o uczniach, szkole... - wspomina pani Ewa. Przed maturą pojawiła się chwila zwątpienia, ale dzięki swojej mamie, nie zrezygnowała z planów i zrealizowała swoje dziecięce marzenie. - W dzisiejszych zwariowanych czasach czuję się nauczycielką spełnioną, przede wszystkim zawdzięczam to mojej najbliższej rodzinie, która wspiera mnie we wszelkich działaniach - mówi pani Ewa. Praca nauczyciela to niełatwy kawałek chleba, o czym wie każdy pedagog. - Najtrudniejsza w zawodzie nauczyciela jest dziś biurokracja, która występuje również w szkole i odrywa nas od uczenia. Nauczyciel w Polsce dużą część czasu pracy, a także czasu prywatnego poświęca na wypełnienie dokumentacji, pisaniu sprawozdań... - tłumaczy. Ewa Orzędowska pracuje z dziećmi w wieku wczesnoszkolnym. Jak przyznaje, uwielbia to, a codzienna praca z maluchami daje jej wiele radości i satysfakcji. - Z miesiąca na miesiąc widzi się efekty swojej pracy, dzieci zaczynają czytać, pisać, liczyć. Lubią moje, czasem „szalone pomysły". Mogę powtórzyć za Januszem Korczakiem: „Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat". Stąd moje upodobanie do pracy z najmłodszymi uczniami, nie wyobrażam sobie pracować w innym zawodzie. A zatem jaki powinien być dobry nauczyciel? - Powinien jechać do pracy z nastawieniem spełnienia marzeń. Człowiek nie powinien być z przypadku nauczycielem, a z miłości do dzieci, przekazywania wiedzy. Powinien być wyrozumiały, wyluzowany, ale powinien też pokazywać granice, których nie powinno się przekraczać. Pani Ewa cieszy się z wypracowanych relacji z dziećmi i ich rodzicami, a liczne nagrody dyrektora oraz nagroda burmistrza, upewniają ją w przekonaniu, że jej dokonania są zauważane i doceniane. - Za szczególny sukces uważam zajęcie I miejsca w powiatowym etapie plebiscytu Nauczyciel na Medal, do którego zgłosili mnie rodzice uczniów. Jest to bezcenna i wyjątkowa nagroda, która dostarczyła mi ogromnych wzruszeń. To dowód na to, że moja praca jest postrzegana pozytywnie i bardzo doceniana oraz daje motywację do jeszcze większego działania. Przy okazji pragnę bardzo gorąco podziękować wszystkim, którzy oddali na mnie swoje głosy. Po pracy, gdy znajdzie wolny czas, choć ma go niewiele, lubi oglądać rozgrywki snookera oraz filmy podróżnicze, ponieważ podróże to jej pasja. - Chętnie dzielę się opinią o miejscach, które zwiedziłam, na stronie turystycznej TripAdvisor. A oprócz tego lubię obcować z dobrą książką. **ARKADIUSZ KOSIŃSKI**

Mój zawód stał się sposobem na życie. To moja pasja

Powiat lęborski

FOT. MATERIAŁY CZYTELNICZKI

W Szkole Podstawowej nr 8 w Lęborku Magdalena Sikora pracuje od 1990 r. Obecnie jest nauczycielką i wychowawczynią klasy III d. Jak przyjęła pierwsze miejsce w plebiscycie?

- Jestem jednocześnie i zadowolona, i zaskoczona. Myślę, że każdy nauczyciel chciałby być w ten sposób doceniony. Dla mnie to duże wyróżnienie. I w tym miejscu dziękuję wszystkim, którzy na mnie głosowali.

Nasza bohaterka w 1989 r. ukończyła studia pedagogiczne z nauczania początkowego na Uniwersytecie Gdańskim Jeszcze na ostatnim roku studiów rozpoczęła pracę w przedszkolu.

Od 1990 r. do chwili obecnej pracuje, jak podkreśla, w „swojej" podstawówce, do której ma ogromny sentyment i uważa za najlepszą szkołę. W 2004 r. zosta ła nauczycielem dyplomowanym. Ukończyła jeszcze studia podyplomowe z „Wczesnego wspomagania oraz edukacji i terapii dzieci i młodzieży z zaburzeniami rozwoju", które dały jej kwalifikacje do prowadzenia zajęć terapeutycznych dla uczniów z dysleksją. Skończyła również kurs kwalifikacyjny z Metody Warnkego i z surdopedagogiki.

- Uważam, że jako nauczyciel powinnam się dokształcać i podnosić swoje kwalifikacje. Nie wolno stać w miejscu, bo wtedy wpada się w rutynę. Nasza zwycięzczyni uczy edukacji wczesnoszkolnej w klasach I-III. Jest także terapeutą i pracuje z dziećmi, które mają trudności w nauce czytania i pisania. Prowadzi zajęcia rewalidacyjne oraz zajęcia terapii pedagogicznej. Od kilku lat organizuje dla dzieci z dysleksją konkurs ortograficzny „Ortograficzne Łamigłówki. Pierwsze Kroki".

- Z biegiem lat najbardziej doceniam codzienną pracę z dziećmi, a nie wielkie wydarzenia i akcje. I na tej codziennej pracy skupiam się najbardziej. To sprawia mi największą satysfakcję i radość. Moi uczniowie kończą w tym roku trzecią klasę. Dlatego największą radość sprawiają mi ich sukcesy i to, jak duże poczynili postępy od klasy pierwszej. Pracuję również z uczniami, którym nauka sprawia wiele problemów. W ich przypadku pokonywanie trudności małymi krokami, to jak zdobywanie najwyższych szczytów.

Nauczycielami byli także matka i dziadek naszej bohaterki.

- Mama była nauczycielką, a dziadek pracował jako nauczyciel muzyki w Liceum Pedagogicznym i prowadził tam chór. Jednak mój wybór zawodu to raczej kwestia przypadku, jak się okazało, dla mnie bardzo szczęśliwego. Nie od razu byłam przekonana, że chcę być nauczycielką. Odnalazłam się w tym zawodzie. I czuję się na właściwym miejscu. Pracy zawodowej poświęcam bardzo dużo czasu. Absorbuje mnie intelektualnie i emocjonalnie, z czego czerpię dużo radości. Jednocześnie chciałabym powiedzieć, że nie byłoby to możliwe, gdyby nie moja kochająca rodzina - mąż i syn, którzy mnie zawsze wspierają. Mój zawód stał się sposobem na życie. To moja pasja.

Za co lubi swoją pracę ?

- Po prostu lubię dzieci. Myślę, że udaje mi się z nimi nawiązać dobry kontakt. Lubię z nimi rozmawiać, przebywać i uczyć. Sam proces nauczania sprawia mi radość. To naprawdę niezwykłe uczucie patrzeć, jak dzieciaki rozwijają się, zmieniają na lepsze, stają się mądrzejsze. Nie wykonuję tego zawodu dla jakiś wielkich sukcesów i nie tego oczekuję. Najbardziej cieszą mnie sukcesy moich uczniów. Gdy widzę, jak dzięki mojej pracy, dzieci otrzymują dobre podstawy do dalszej edukacji. Potrafią odnaleźć swoją drogę rozwoju. A później są szczęśliwe, już w dorosłym życiu. Nie ma większego sukcesu dla nauczyciela.

MARCIN KAPELA

Nauczycielem nie da się być bez zamiłowania

Powiat nowodworski

FOT. ARCHIWUM

Justyna Bodziacka jest nauczycielką w szkole podstawowej w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Marzęcinie. Jak sama podkreśla, praca w szkole jest jej pasją, zawód nauczyciela zapewnia olbrzymią satysfakcję.

- Uczę od ośmiu lat - mówi Justyna Bodziacka. - Rozpoczęłam pracę w oświacie od razu po zakończeniu studiów i tak już pewnie zostanie.

Justyna Bodziacka pracuje w klasach I-III Zespołu Szkół w Marzęcinie. To żuławska miejscowość niedaleko Nowego Dworu Gdańskiego, w której obok szkoły podstawowej mieści się przedszkole oraz dwie klasy wygaszonego po reformie oświaty gimnazjum.

Justyna Bodziacka reprezentuje bardzo ważną grupę nauczycieli, którzy z jednej strony muszą być uzdolnieni wszechstronnie, bo w tzw. nauczaniu wczesnoszkolnym nie ma przecież wyszczególnienia przedmiotów. Nauczyciel w klasach I-III wprowadza dopiero uczniów w edukacyjny świat, zapoznaje swoich podopiecznych z podstawami matematyki, języka polskiego, uczy pisać, czytać, liczyć. Ten sam nauczyciel musi także objaśnić podstawy nauk przyrodniczych, fizyki oraz zadbać o rozwijanie wrażliwości małych uczniów, ich umiejętności plastycznych czy muzycznych. Musi wreszcie przygotować najmłodszych uczniów do przyszłych lekcji wychowania fizycznego, zadbać o ich rozwój fizyczny. Z drugiej strony, to bardzo odpowiedzialny i ważne wyzwanie dla nauczyciela - rozbudzenie ciekawości świata i zapoznanie ze szkolną rzeczywistością.

- Nauczyciel musi być otwarty, lubić kontakt z innym człowiekiem - tłumaczy Justyna Bodziacka. - Trzeba kochać dzieci. Ja je uwielbiam. Czasami bywa trudno, ale jeśli się ma odpowiednie podejście, problemy uda się przezwyciężyć. Bardzo lubię uczyć dzieci, lubię też się od nich uczyć, mają bardzo dużo do przekazania.

Justyna Bodziacka w ubiegłym roku szkolnym zakończyła kolejny w swojej szkolnej pracy cykl nauczania dzieci z klas I-III. Z uwagi jednak na brak w kadrze jeszcze przez rok prowadzi częściowo swoich podopiecznych w trudnej klasie IV (przejście od systemu wczesnoszkolnego do odrębnych przedmiotów jest dla małych uczniów bardzo wymagające).

Justyna Bodziacka jest takim typem nauczyciela, który poszukuje nowych metod w swojej oświatowej pracy. Jak sama przyznała powyżej, lubi się uczyć od swoich wychowanków, ale uważa, że nauczyciel potrzebuje stałego rozwoju, stale powinien poszerzać swoją edukacyjną wiedzę i umiejętności.

- Staram się robić coś nowego, odbiegać od standardów, szukać nowych metod nauczania, nie tylko "książka i biurko". Oczywiście są pewne standardy, których trzeba się trzymać, ale warto, by to nauczanie urozmaicać. Chodzi o zwalczenie takiej klasowej monotonii, która pomaga zainteresować danym tematem dzieci. Ja ciągle pracuję nad swoimi metodami. Myślę, że to przynosi efekty - podkreśla Justyna Bodziacka. Podobnie jak wielu belfrów z krwi i kości, Justyna Bodziacka podkreśla, że specyficzna praca nauczyciela to przede wszystkim powołanie. - Prawdą jest, że nauczyciel to zawód z powołania. Nie wiem, czy bez zamiłowania można wykonywać dobrze tę pracę. Nominacja do plebiscytu była miłym zaskoczeniem i docenieniem ze strony rodziców dzieci - mówi Justyna Bodziacka. **(TC)**

Nauczyciel klas I-III szkół podstawowych - zwycięzcy powiatowi

Nauczycielem jest się przez całą dobę

Powiat słupski

FO.ZESPÓŁ SZKOLNO-PRZEDSZKONY

Olga Fałaga, Zespół Szkolno-Przedszkolnyy w Smołdzinie, klasy I-III

Olga Fałaga z Zespołu Szkono-Przedszkolnego w Smołdzinie uczy dzieci z klas I-III. Śmiało można powiedzieć, że jest nauczycielką z powołania. Jak wiele osób, którzy decydują się po studiach pójść drogą nauczycielstwa, tak i pani Olga zdecydowała się zostać pedagogiem.

- Zawód nauczyciela jest w mojej rodzinie, można powiedzieć, tradycją, ponieważ moja mama była nauczycielką oraz moje dwie ciocie również pracują w tym zawodzie - mówi pani Olga Fałaga.

To powołanie sprawiło, że pani Olga oddaje się swojemu zajęciu z poświęceniem, które młodzież doskonale wyczuwa.

- To kim zostałam zawdzięczam mojej mamie. To ona była nauczycielem, od którego tak wiele się nauczyłam. Miałam to szczęście, że mogłam obserwować jej warsztat pracy, pasję z jaką wykonywała swój zawód . Teraz ja staram się jej choć trochę dorównać.

I to z bardzo dobrym skutkiem. Pani Olga chętnie podejmuje wyzwania i stara się prostować zawiłe ścieżki trudniej młodzieży. Nie jest to jednak proste.

- Trzeba mieć ogromne zasoby cierpliwości i dużo z takimi uczniami rozmawiać - mówi pani Olga. - Zawsze powtarzam, że rozmowa jest najważniejsza, wtedy obydwie strony mogą dojść do porozumienia, wyjaśnić wszelkie niejasności. Maluchów motywuje różnymi nagrodami. Najbardziej cieszą się gdy częstuję ich cukierkami, starszych właściwie tak samo. Staram się każdego motywować do nauki i mam nadzieje, że mi się to udaje.

Chociaż są tacy, którzy myślę, że praca nauczyciela to każdy, którzy ją wykonuje doskonale sobie zdaje sprawę, że wakacje czy ferie nie zawsze rekompensują wkład pracy i czasu, który trzeba poświęcić. Najważniejsze są pierwsze kroki, które trzeba postawić, żeby zdobyć zainteresowanie i szacunek młodzieży.

- Chyba jak w każdej pracy początek kariery zawodowej, kiedy nie miałam doświadczenia w pracy nauczyciela i obawiałam się czy sobie poradzę - mówi Olga Fałaga. - Zaletą mojej pracy jest z pewnością satysfakcja jaką mam z nauczania moich uczniów, obserwowania ich kolejnych etapów zdobywania wiedzy oraz to, gdy słyszę od nich, że po prostu lubią mieć ze mną lekcje. Co do wad? Cóż praca nauczyciela nie kończy się na zamknięciu po skończonych zajęciach drzwi od sali i pójście do domu. Nauczycielem jest się niemal całą dobę. Po szkole trzeba przygotować się do następnych zajęć , trzeba wymyślić ciekawy sposób przekazania wiedzy by nie nudzić dzieci na lekcji. W domu dużo czasu spędzam na tworzeniu własnych pomocy dydaktycznych. Oczywiście kartkówki czy sprawdziany same również się nie sprawdzą. Ale chociaż kartkówki nie tylko dla uczniów, ale i do nauczycieli to żadna przyjemność, to z efektów można być zadowolonym. Szczególnie, jeśli za tym idą konkretne wyniki.

Moim największym sukcesem jest oczywiście nominacja do plebiscytu i pierwsze miejsce w powiecie - mówi pani Olga. - Jestem bardzo dumna z wyniku oraz wdzięczna za zaufanie jakim obdarzyli mnie rodzice moich uczniów, Prywatnie chciałabym, aby wszyscy moi bliscy byli zdrowi, by nam się dobrze żyło. Natomiast jeżeli chodzi o marzenia zawodowe, to nie chciałabym nigdy nikogo zawieść.

ROBERT GĘBUŚ

Sukcesy uczniów dają mi wielką satysfakcję

Powiat starogardzki

FOT. ARCHIWUM

Angelika Prabucka, nauczycielka ze Szkoły Podstawowej w Pinczynie

Nauczycielką chciała zostać już jako mała dziewczynka. - Oczywiście pierwszymi moimi uczniami były lalki i misie - wspomina Angelika Prabucka. - Pamiętam, że prowadziłam nawet „prawdziwy dziennik". Później,j w liceum wiedziałam już doskonale, że chcę pracować z dziećmi. Kolejne moje wybory życiowe były podporządkowane tym marzeniom - wybór studiów, a także zawód, który wykonuję. Nie żałuję mej decyzji. W szkole każda lekcja i każdy dzień jest inny i nigdy nie jest nudno i monotonnie. I to na pewno jest wspaniałe i sprawia, że wciąż chętnie wstaję rano i idę do pracy.

Pierwszy dzień w wymarzonej pracy na długo pozostaje w pamięci. - Było to zebranie Rady Pedagogicznej - opowiada nauczycielka. - Mimo, że minęło tyle czasu nadal pamiętam, w którym miejscu i obok kogo siedziałam. Pamiętam także jak miło zostałam przyjęta przez dyrektora szkoły oraz grono pedagogiczne, jak starsi stażem nauczyciele wprowadzali mnie w tajniki tego zawodu. Życzliwości się nie zapomina. Z resztą po dzień dzisiejszy mogę liczyć na wsparcie i pomoc koleżanek i kolegów. W szkole, w której pracuję poznałam wspaniałych ludzi, z którymi mogę dzielić radości i smutki. Chciałabym w tym miejscu serdecznie podziękować Pani dyrektor Iwonie Loroch za zaufanie, udzielanie bezcennych wskazówek oraz wszelką pomoc.

Uczniowie lepiej zapamiętują materiał, gdy jest podany w atrakcyjny sposób. Nauczycielka doskonale o tym pamięta.

- W czasie zajęć z dziećmi bardzo często wykorzystuję aktywne metody nauczania, a szczególnie metody interaktywne opowiada Pani Angelika. - Uważam, że dzieci najwięcej zapamiętują poprzez zabawę, dlatego bawimy się wspólnie, co daje nam wszystkim wiele radości i satysfakcji.

Praca w szkole nie jest monotonna. Najbardziej zaskakują oczywiście dzieci i ich ciekawe, pełne kreatywności pomysły. - Cieszę się, że w szkole, w której pracuję, uczniowie mają okazję uczestniczyć w różnych projektach i przedsięwzięciach, które pozwalają rozwijać ich zainteresowania, pasję, zdrową rywalizację - podkreśla Pani Angelika.

- To naprawdę cieszy i zaskakuje, kiedy uczniowie chętnie spędzają swój czas wolny w szkole.

Satysfakcję w pracy dają sukcesy uczniów. - Bardzo cieszę się z wygranych w konkursach, w których uczestniczą moi uczniowie - przyznaje nauczycielka. - Każdy uśmiech dziecka, które cieszy się, że nauczyło się czegoś nowego, jest dla mnie wielkim sukcesem. Oczywiście wygrana w plebiscycie Dziennika Bałtyckiego bardzo mnie ucieszyła i wzruszyła.

Co to znaczy być dobrym nauczycielem? - Według mnie dobry nauczyciel dba przede wszystkim o wszechstronny rozwój dziecka. Stara się, aby dzieci czuły się w szkole po prostu dobrze, a nauka sprawiała im radość. Dobry nauczyciel zachęca do działania, poszukiwania oraz zadawania pytań. Uważam, że dzieci powinny bardzo wiele rzeczy odkrywać same, dlatego często organizuję wycieczki do różnych miejsc, bo to, co uczniowie sami poznają, zostaje w pamięci na długo. Myślę, że to jest klucz do sukcesu w mojej pracy. Jako nauczyciel staram się mieć jak najlepszy kontakt z rodzicami moich uczniów. Wiem, że zawsze mogę liczyć na ich pomoc w organizacji różnych przedsięwzięć i imprez. Dziękuję Wam Drodzy Rodzice!

- Dziękuję za nominację do nagrody oraz podziękowanie dla uczniów i ich rodziców, znajomych oraz rodziny za wsparcie i oddane głosy - dodaje Pani Angelika. **(KFU)**

Na lekcjach musi być gwar, musi się coś dziać

Powiat sztumski

FOT. ARCHIWUM

Grażyna Michalik, nauczycielka w Szkole Podstawowej nr 2 im. Maksymiliana Golisza w Sztumie

- Jak długo pracuję jako nauczyciel? Wychodzi na to, że już trzydzieści jeden lat - opowiadała nam Grażyna Michalik. - Pracuję w tej samej szkole, w której się uczyłam. Jak do tego doszło, że podjęłam pracę w zawodzie nauczycielskim? Zawsze ciągnęło mnie do szkoły, do dzieci, ale bardziej oscylowałam gdzieś koło tego, aby uczyć starsze dzieci geografii, gdyż to był mój przysłowiowy konik, moja wielka pasja.

Jak się jednak okazało, z tą geografią nie za bardzo pani Grażynie wyszło i ostatecznie znalazła się w klasach młodszych. Dziś nie żałuje tego wcale.

- Wręcz bardzo się cieszę, że tak właśnie się stało - podkreśla nasza laureatka. - W młodszych klasach pracuje mi się bardzo dobrze, swój zawód wykonuję z nieukrywaną pasją, uwielbiam cały czas działać, coś odkrywać.

Jestem takim nauczycielem w trampkach, jeansach, zwykle ubrudzona farbą. Daleko od sztywnego stroju. Uczniowie raczej to lubią - ale nie jest to w żadnym wypadku jakaś wyuczona poza, przyjmowana w wyrachowaniem, bo przynosi korzyści. Po prostu taka jestem i nie zamierzam się zmieniać.

Czy praca nauczyciela jest jej wymarzonym zawodem?

- Tak, mogę tak powiedzieć, że jest to mój wymarzony zawód, w którym w pełni się realizuję - odpowiada penie. - To bardzo dobrze, bo pewnie całkiem sporo ludzi nie może tak stwierdzić o pracy, jaką wykonują. Mnie się udało i bardzo się z tego cieszę.

Zapytano mnie podczas plebiscytu Nauczyciel na medal, co uważam za swój największy sukces zawodowy? No właśnie, zaczęłam się nad tym głębiej zastanawiać, ale dopiero po tym jak okazało się, że ktoś mnie zgłosił do plebiscytu. Po dość długich przemyśleniach stwierdzam, że moim największym sukcesem, do którego mogę się spokojnie przyznać, jest to, że zarażam dzieci pasją do działania, do nauki, do poszukiwania, żeby nie opierały się tylko na książce i zeszycie, ale wyszły poza schemat. Uważam, że dzieciom trzeba pozwolić wyjść z ławek, pracować w grupach.

Pani Grażyna mówi, że jeśli na lekcji jest za cicho, to wcale nie wróży to dobrze. - U mnie tak nie jest, musi być gwar, musi się coś dziać. Dzięki temu zauważam, że moi byli uczniowie, będący jeszcze w tej samej szkole są aktywni, uczestniczą w projektach i są zawsze o krok dalej niż powinni.

Jakie są jej ambicje zawodowe?

- Dotrwać w zdrowiu do emerytury oraz to, aby dzieci nadal chciały przychodzić na moje lekcje i wychodziły z nich z poczuciem osiągnięcia sukcesu oraz z małym niedosytem wiedzy.

Co do sukcesu w plebiscycie Nauczyciel Na Medal „Dziennika Bałtyckiego" - byłam zaskoczona, że ktoś mnie w ogóle zgłosił, bo szczerze mówiąc to nie lubię takich rankingów. Bardzo się cieszę z sukcesu, ale ta wygrana nie jest dla mnie najważniejsza. Najważniejsze jest to, że mogę stale pracować ze wspaniałymi dziećmi i ich rodzicami oraz to, że mam poczucie że daję z siebie wszystko, a to że zostało to docenione sprawiło mi ogromną radość. Bo chyba nie ma nikogo, komu nie sprawiłoby to niekłamanej przyjemności. Serdecznie dziękuję za wszystkie oddane na mnie głosy oraz nominację do plebiscytu - dodaje Grażyna Michalik.

(PP)

Nauczyciel klas I-III szkół podstawowych - zwycięzcy powiatowi

Uczniowie każdego dnia mnie zaskakują

Powiat tczewski

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Aleksandra Landowska nauczycielka z Zespołu Kształcenia i Wychowania w Rajkowach

W zawodzie nauczyciela pracuje od trzech lat. Jak mówi – pracy tej nie zamieniłaby na żadną inną. Kocha to, co robi, a o pracy w szkolnych murach marzyła już od dziecięcych lat.

- Wybrałam ten zawód, ponieważ kocham dzieci i sprawia mi on ogromną radość – mówi Aleksandra Landowska. - Miałam niesamowite szczęście rozpoczynając swoją nauczycielską przygodę w Zespole Kształcenia i Wychowania w Rajkowach.

Przekonałam się, że trafiając na właściwe osoby można rozwinąć skrzydła. Mój zawód daje mi wiele satysfakcji. Każde dziecko jest inne i ma różne potrzeby, dlatego staram się traktować je indywidualnie, oczywiście na tyle, na ile jest to możliwe.

Nauczycielka podkreśla, że najpiękniejsza w jej pracy jest możliwość obserwowania postępów dzieci, pomoc w rozwijaniu ich talentów i pasji.

- Uczniowie w tym wieku są bardzo szczerzy, opowiadają o swoich radościach, smutkach, problemach rodzinnych - mówi. - Rzadko potrzebują dobrego mówcy, częściej dobrego słuchacza. Każdego dnia mnie zaskakują! Nic się nie da przed nimi ukryć, są tak dobrymi obserwatorami!

To pierwsza klasa pani Aleksandry. Uczy te same dzieci od trzech lat i podkreśla, że bardzo trudno będzie się jej z nimi rozstać, a przecież całkiem niedługo to nastąpi. Jak się do tego przygotowuje?

- Na razie nie chcę o tym myśleć. Bardzo się ze sobą zżyliśmy, tworzymy małą i zgrana wspólnotę, to wspaniale dzieci - odpowiada. - Podczas niektórych dyskusji klasowych mam wrażenie, że nie rozmawiam z 10-letnim dzieckiem, a co najmniej dwudziestolatkiem. My, dorośli powinniśmy się od nich uczyć bezinteresownej życzliwości i doceniana prostych przyjemności!

Pani Ola uwielbia pracę z dziećmi. Jednak, jak w każdym zawodzie, na swojej drodze napotyka również przeszkody, które często są trudne do pokonania.

Co sprawia jej największą trudność?

- Według mnie najtrudniejsze jest rozbudzenie motywacji do nauki – odpowiada pani Aleksandra. - Największym wyzwaniem dla nauczyciela jest zachęcenie do nauki opornego ucznia. W zawodzie nauczyciela nie ma miejsca na rutynę. Każdy dzień jest inny, każde dziecko ma inne wymagania i umiejętności.

- Nigdy nie wiemy, co nas zaskoczy – kontynuuje. - Uczniowie są nieprzewidywalni, praca w szkole również.

Nauczycielka nie przewidywała, że zostanie nominowana do plebiscytu „Dziennika Bałtyckiego".

- Nominacja do plebiscytu była dla mnie ogromnym zaskoczeniem – mówi. - Chciałabym bardzo podziękować rodzicom i uczniom za wszystkie głosy. Pracuję w małej społeczności wiejskiej i nie sądziłam, że aż tylu ludzi zaangażuje się w plebiscyt. Jeszcze raz dziękuję z całego serca.

Pani Aleksandra chciałaby przekazać swoim podopiecznym motto na przyszłość:

- Wszystko polega na tym, żeby człowiek był, taki jaki jest, żeby nie wstydził się chcieć, tego czego chce i marzyć o tym, o czym marzy. Człowiek przede wszystkim musi mieć odwagę być sobą – powiedziała na zakończenie nasza laureatka.

(ANK)

Sukcesem jest, kiedy niemożliwe staje się możliwe

Powiat wejherowski

FOT. J. KIELAS

Alicja Tyszer od ponad dwudziestu lat uczy w redzkiej „czwórce", czyli Szkole Podstawowej nr 4

Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego im. króla Jana III Sobieskiego w Wejherowie pani Alicja rozpoczęła naukę w Studium Wychowania Przedszkolnego w Gdyni.

- To tam dojrzałam do decyzji, co chcę w życiu robić - przyznaje. - Później ukończyłam studia pedagogiczne. I tak już ponad trzydzieści lat realizuję się w zawodzie nauczyciela edukacji wczesnoszkolnej.

W Szkole Podstawowej nr 4 w Redzie pracuje od 28 lat, wcześniej uczyła dzieci w SP2, też w Redzie, bo od urodzenia jest redzianką. Obecnie jest wychowawczynią klasy II b.

- To wspaniałe dzieci, miłe i sympatyczne. Są bardzo chętne do pracy, otwarte, lubią jak się coś dzieje na zajęciach, mają wiele pomysłów - wymienia jednym tchem pani Alicja. - Są doskonałymi obserwatorami i nie można ich zawieść. A uśmiech i dobre słowa otwierają drzwi do każdego dziecięcego serca.

Jak mówi nauczycielka, w każdym dziecku stara się znaleźć jego mocną stronę i na tym budować jego wiarę w siebie. Nie szukać wad, skupiać się na zaletach.

- Praca z dziećmi daje mi dużo radości, każdy dzień jest inny, ciekawy, twórczy - podkreśla.

Jednak zaraz zaznacza, że dzieci po wysiłku czekają na nagrodę. Taką mogą być szkolne wycieczki i wcale nie chodzi tu o dalekie wojaże. Klasa pani Alicji w tym roku szkolnym była już w Centrum Nauki Eksperyment, w leśniczówce w Marszewie, ostatnio odwiedziła jedną z redzkich piekarni, gdzie maluchy samodzielnie wyrabiały ciasteczka, co sprawiło im ogromną frajdę. W styczniu dzieci pojadą do Opery Bałtyckiej na balet „Dziadek do orzechów "oraz do Castoramy na lekcję majsterkowania.

Alicja Tyszer przez ponad trzydzieści lat pracy jako nauczyciel osiągnęła wiele sukcesów, trudno je nawet wszystkie wymienić.

- Uważam jednak, że sukcesem jest każdy dzień, każdy wysiłek dziecka, kiedy niemożliwe staje się możliwe - wymienia.

Alicja Tyszer bardzo lubi przygotowywać z dziećmi programy artystyczne dla rodziców.

- Dzieci bardzo angażują się w takie przygotowania. Wiedzą, że podczas finalnego występu przyjdą ich rodzice, dziadkowie i każdy chce wypaść jak najlepiej. Do tego stopnia, że po szeregu prób każdy zna nie tylko swoją rolę, ale zazwyczaj i wszystkie pozostałe - śmieje się nauczycielka.

Alicja Tyszer jest również współorganizatorką takich cyklicznych przedsięwzięć jak "Festiwaliada" czy wieloboje sportowo-umysłowe, które pozwalają odnaleźć talenty w dzieciach.

A teraz wygrała nasz plebiscyt, zdobywając sporo ponad tysiąc głosów poparcia.

- Udział w plebiscycie Nauczyciel na Medal jest dla mnie wielkim wyróżnieniem. Dziękuję tym wszystkim, którzy na mnie głosowali- podkreśla Alicja Tyszer. - Zajęcie pierwszego miejsca w całym powiecie to ogromne zaskoczenie i wielka nobilitacja.

A co robi wychowawczyni klasy IIb po pracy, jakie ma pasje?

- Lubię zimowe spacery. I bardzo kocham góry. Jeśli chodzi o wyjazdy, to lubię zwiedzać Polskę wraz z rodziną. Nasz kraj jest taki piękny i malowniczy, a szczególnie góry! - podkreśla najpopularniejsza nauczycielka klas I - III powiatu wejherowskiego.

(JK)

Jest czas na naukę i rozmowę z uczniem

Rumia

FOT. MAT. PRYWATNE

Monika Jastrzębska, Szkoła Podstawowa nr 1 w Rumi

Już jako małe dziecko bardzo lubiła zabawy w szkołę, choć wówczas nie łączyła swojej przyszłości z edukacją.

- Początkowo myślałam, że może skupię się na czymś innym i wybrałam Liceum Sztuk Plastycznych - wspomina Monika Jastrzębska. - Los jednak tak chciał, że rozpoczęłam studia na kierunku Pedagogika Wczesnoszkolna i Przedszkolna. Czas szybko płynął, a moja praca nabierała zupełnie innego wymiaru. Stała się zajęciem, które sprawia ogromną satysfakcję.

Nasza laureatka chce sprawić, aby uczniowie wiedzieli, że nauka jest niekończącym się odkrywaniem samego siebie i otaczającego świata. Lubi cieszyć się razem z nimi sukcesami, wspólnymi wyjazdami na wycieczki.

- Lubię gdy coś im się wreszcie uda, zwłaszcza tym najsłabszym, gdy przychodzą z kłopotem, albo jeśli moja była uczennica lub absolwent woła do mnie „Dzień dobry" i chce ze mną porozmawiać, pochwalić się tym co obecnie robi - przyznaje Monika Jastrzębska.

Nauczycielka ma nadzieję, że poprzez wzajemną wymianę wiedzy, umiejętności i wartości, a także słuchanie obie strony wzajemnie wiele sobie dają. Jednocześnie przyznaje, że w pracy nauczyciela widzi jedną wadę, która pogłębia się z roku na rok. To biurokracja.

- Najprzyjemniejsze jest prowadzenie zajęć- mówi Monika Jastrzębska, która obecnie pracuje w Szkole Podstawowej nr 1 w Rumi.

Jej przygoda z tą placówką rozpoczęła się 9 lat temu, ale pierwsze kroki w zawodzie nasza zwyciężczyni stawiała w Przedszkolu nr 2 w Redzie, potem na 10 lat związała się z rumskim przedszkolem „Janowiaczek". W tym roku szkolnym zajmuje się klasą III a (jest nauczycielem edukacji wczesnoszkolnej oraz prowadzi zajęcia terapii pedagogicznej, jest opiekunem Samorządu Szkolnego i Małego Koła Wolontariusza).

Plany zawodowe naszej laureatki są ściśle związane z jej uczniami. Od niedawna Monika Jastrzębska jest trenerem Odysei Umysłów. Obecnie wraz z koleżanką tworzy grupę, która będzie reprezentowała SP 1 w Rumi podczas marcowych eliminacji regionalnych Odysei Umysłu.

- Jest to zupełnie nowe doświadczenie w mojej pracy zawodowej - przyznaje nauczycielka. - Fascynuje mnie, że dzieci pracując nad rozwiązywaniem tzw. problemów długoterminowych i spontanicznych muszą poruszać wszystkie znane i nieznane sobie dziedziny wiedzy, wykazać się niekonwencjonalnym i twórczym myśleniem. Bawią się jednocześnie ciężko pracując na sukces całej grupy.

Dla Moniki Jastrzębskiej podstawą dobrej relacji nauczyciel - uczeń jest skuteczna komunikacja.

- Tylko wtedy, kiedy rozumiemy drugą osobę, jej potrzeby i motywacje, możemy zbudować z nią relację opartą na wzajemnym szacunku, a w efekcie skutecznie współpracować i osiągać sukcesy - tłumaczy nauczyciel. - Jestem dumna z tego, że moje klasy tworzą zgrany zespół, który potrafi zmobilizować się zarówno do nauki, jak i zabawy. Stawiam nie tylko na nauczanie, ale i na wychowanie. Dzieci tyle czasu spędzają w szkole, że nie można udawać: my nauczyciele nie jesteśmy tylko od przekazywania wiedzy. Niejednokrotnie trzeba poświęcić część zajęć po prostu na poważną rozmowę z uczniami.

(TM)

Nauczyciele na medal 2017 roku

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Wspólne zdjęcie laureatów plebiscytu „Dziennika Bałtyckiego" Nauczyciel na medal, wykonane podczas uroczystej gali 12 grudnia 2017 r. w Teatrze Wybrzeże w

Gdańsku

Dziennik Bałtycki
Środa, 27 grudnia 2017

Nauczyciel klas IV-VII szkół podstawowych i gimnazjum - zwycięzcy powiatowi

Praca nadaje sens mojemu życiu

Gdańsk

FOT. KAROLINA MISZTAL

Światosława Głowacka-Brzeska, pedagog ze Szkoły Podstawowej nr 52 w Gdańsku.

Światosława Głowacka-Brzeska została najlepszym nauczycielem klas IV - VII i gimnazjum w naszym plebiscycie.

- Sama nominacja do plebiscytu była dla mnie motywującą i przyjemną niespodzianką – przyznaje w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim".

W szkole jest od rana do wieczora. Pomaga w odrabianiu lekcji, podejmuje interwencje, wspiera, spotyka się z rodzicami.

Nigdy nie myślała o pracy pedagoga. - Od dziecka kochałam zwierzęta. Zawsze były obecne w moim życiu. Nawet maturę zdawałam pod kątem studiów weterynaryjnych. Los zadecydował jednak za mnie. Na usilne prośby przyjaciółki złożyłam dokumenty na Wydziale Nauk Społecznych, kierunek oligofrenopedagogika. Ironia losu polegała na tym, że ja się dostałam, a moja przyjaciółka niestety nie. Zrezygnowałam ze swoich marzeń, abyśmy były razem, a nasze drogi edukacyjne i tak się rozeszły. Teraz, na przestrzeni lat, mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że praca, którą wykonuję, nadaje mojemu życiu sens – mówi laureatka naszego plebiscytu.

Pani Światosława uwielbia dzieci - zarówno te większe, jak i mniejsze. Najbardziej ceni w nich spontaniczność, bezkompromisowość, oddanie i szczerość. - Wielu dorosłych nie zdaje sobie sprawy, jak wiele miłości i bezgranicznej ufności kryje się w ich małych sercach. Mogę powiedzieć też, że jestem szczęściarą, ponieważ oprócz cudownych dzieciaków, mam wokół siebie wielu rewelacyjnych, wspierających rodziców, którzy w trudnych chwilach nie pozwalają mi w siebie zwątpić. A ich wiara we mnie dodaje mi skrzydeł – przyznaje.

Od kilku lat prowadzi autorski projekt „Świetlica Profilaktyczna" skierowany do grup wiekowych kl. 0-III oraz kl. IV-VII. Program realizowany jest w formie: edukacji humanistyczo-społecznej; pomocy w kryzysach szkolnych, rodzinnych, rówieśniczych; pomocy materialnej; współpracy z instytucjami wspierającymi dziecko i rodzinę.

- Celem naszych działań jest powstrzymanie lub ograniczenie zachowań niekorzystnych społecznie, zwiększenie zdolności do podejmowania właściwych decyzji oraz podnoszenie wiary we własne możliwości, które chronią dzieci przed zagrożeniami zewnętrznymi – opowiada laureatka.

Ponadto podczas zajęć „Świetlicy Profilaktycznej" organizowane są kiermasze, uczniowie włączają się w akcje ekologiczne i charytatywne. Na kiermaszach wystawiane są prace samodzielnie wykonane przez dzieci. Rozwija to ich wyobraźnię, zdolności twórcze, umiejętność współpracy w grupie oraz pobudza do podejmowania inicjatyw społecznych.

- Uwrażliwianie dzieci na potrzeby innych jest naszym priorytetem. Od biernego uczestnika zajęć przechodzą metamorfozę, wybierając postawę aktywnego zmieniania otaczającego ich mini świata – dodaje.

Po pracy pani Światosława relaksuje się, czytając książki - głównie historyczne oraz biograficzne i uprawiając sport.

Dodajmy, że pierwszy dzwonek w SP nr 52 zabrzmiał 1 września 1958 roku. W 2008 roku szkoła świętowała 50-lecie. Były życzenia, medal 50-lecia od prezydenta Gdańska oraz przedstawienie z udziałem uczniów.

(KGK)

Uczniowie darzą ją zaufaniem

Gdynia

FOT. ARCHIWUM

Aleksandra Praszek, nauczycielka języka polskiego ze Szkoły Podstawowej nr 33 w Gdyni

Zdobyte 2304 głosy oznaczają, że Pani Aleksandra nie tylko zwyciężyła w Gdyni, ale otarła się o podium w finale wojewódzkim, w kategorii nauczyciel klas IV-VII i gimnazjum. Zajęła wysokie, czwarte miejsce. To wielkie wyróżnienie, choć laureatka konkursu przyznaje, że już sama nominacja była wielką radością i najlepszą nagrodą od uczniów po 37 latach pracy.

Pani Aleksandra podczas swojej kariery przeszła niemal wszystkie szczeble nauczania - od świetlicy i zerówki, przez szkołę podstawową i gimnazjum, po zajęcia zaoczne dla dorosłych. Niewielu pedagogów może pochwalić się tak bogatym stażem w oświacie.

Pani Aleksandra zawsze wiedziała, że będzie nauczycielem. Wybór nie mógł być zresztą inny, bowiem finalistka konkursu wywodzi się z rodziny o wielopokoleniowych tradycjach pedagogicznych – zarówno mama jak i dziadkowie nauczali.

Swoją karierę zawodową rozpoczęła właściwie zaraz po maturze, kiedy podjęła się pracy w Szkole Podstawowej nr 2. Było to szczególne wyzwanie, ponieważ pani Aleksandra sama kończyła tę szkołę i znała właściwie wszystkich pedagogów. Następne lata po studiach polonistycznych to już nieprzerwana praca w SP nr 33.

Co motywuje ją do działania w tym zawodzie?

- W nauczaniu najwięcej energii daje mi fakt, że szybko widzę efekty swojej pracy. Ponadto czuję, że uczniowie mają do mnie zaufanie i często opowiadają mi o swoich problemach. Mam wrażenie, że uczniowie darzą mnie szacunkiem, ale też nie ma tu mowy o strachu - podkreśla pani Aleksandra i przyznaje, że jest ciągle zaskakiwana spontanicznością i pomysłowością uczniów.

Nauczyciel to profesja, która bez wątpienia wymaga cierpliwości i oddania.

Jakie atuty zdaniem naszej finalistki są najistotniejsze i najbardziej pomagają w byciu dobrym nauczycielem?

- W tym zawodzie najważniejszymi cechami jest bezpośredniość i konsekwencja - mówi nasza laureatka. - Pomimo mojego dużego stażu stale się tego uczę. Ważna jest także wyrozumiałość i tolerancja, ponieważ wszyscy jesteśmy ludźmi, a zdarzają się różne okoliczności. Należy przede wszystkim rozpoznać sytuację i zauważyć, które dzieci potrzebują dodatkowej uwagi i ciepła. Zapomniałam jeszcze wspomnieć o najważniejszej rzeczy, której nauczyłam się od mojego profesora, a mianowicie umiejętność słuchania i analizowania, co mówią do mnie uczniowie, a nie narzucanie im „co poeta ma na myśli!". Młodzi ludzie potrafią logicznie myśleć i mieć też swoje zdanie na różne zjawiska. Wychodzę z założenia, że co 30 głów to nie jedna!

Patrząc na staż pracy, pani Aleksandra zdecydowaną większość swojej kariery poświęciła dzieciom i młodzieży na gdyńskim Oksywiu. Oprócz radości z nauczania, wielką miłością naszej finalistki jest teatr, do którego stara się chodzić regularnie, zwłaszcza do Teatru Muzycznego.

Laureatka próbuje swoją pasją zarażać, również szkolną młodzież i zabierać swoich podopiecznych na spektakle i przedstawienia.

PIOTR KALLAS

Głosowały nawet babcie moich uczniów, to miłe

Sopot

FOT. ARCHIWUM

Zbigniew Bąber, nauczyciel wychowania fizycznego ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Sopocie

- To nauczyciel z prawdziwego zdarzenia, z pasją. Swoją miłością do sportu umie zarażać młodzież - tak o panu Zbigniewie mówią jego koledzy i koleżanki z pokoju nauczycielskiego oraz rodzice jego uczniów.

Niewykluczone, że to właśnie dzięki nim panu Zbigniewowi udało się zdobyć w plebiscycie „Dziennika Bałtyckiego" tytuł Nauczyciela Roku w Sopocie w kategorii klasy IV-VII w szkole podstawowej i gimnazjum.

- Sam udział w plebiscycie był dla mnie wielkim docenieniem. Podejrzewam, że nominowali mnie rodzice. Gospodarz klasy wyszedł tego dnia na środek i zachęcił wszystkich do oddawania na mnie głosów. Niektórzy przyznawali, że kazali głosować nawet babciom. To dla mnie bardzo miłe - mówi Zbigniew Bąber.

Zwycięstwo w tej kategorii plebiscytu „Nauczyciel na medal" zapewniło naszemu laureatowi ponad 200 głosów Czytelników.

Jak przyznaje pan Zbigniew, w swoim zawodzie największą satysfakcję sprawia mu... uśmiech dzieci.

- Pokazuję im, jaką przyjemność może dawać ruch, sport. Zarażam ich pasją do tenisa stołowego. Zabieram też uczniów w góry. Wyjeżdżaliśmy już nawet do Czech - mówi pan Zbigniew.

Rzeczywiście, Szkoła Podstawowa nr 8 w Sopocie, w której nauczycielem wychowania fizycznego jest Zbigniew Bąber, może pochwalić się licznymi osiągnięciami uczniów w dziedzinie sportu. Niedawno dwie uczennice szkoły, a zarazem zawodniczki UKS Skoczek Sopot - Marta Słomińska i Nadai Ziółek, wygrały Półfinał Wojewódzki XLVI Igrzysk Dzieci w Tenisie Stołowym. Zawody odbyły się 15 listopada br. w Szkole Podstawowej nr 28 w Gdyni Babie Doły. Dziewczęta w całym turnieju nie straciły nawet jednego seta i zapewniły sobie start w finale wojewódzkim. W zeszłym roku szkolnym w tym samym składzie zajęły ósme miejsce w Polsce.

Ale tenis stołowy to nie jedyny sport, który jest przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 8 w Sopocie uprawiany. We wrześniu tego roku na Stadionie Leśnym SKLA młodzież wzięła udział w Lidze Lekkoatletycznej. Dwóch zawodników zajęło miejsce medalowe: Alicja Naumowicz wywalczyła brązowy medal w skoku w dal oraz w biegu na 60 m, a Mikołaj Knigawka - brązowy medal w biegu na 60 m.

Władze szkoły przyznają, że misją placówki jest indywidualny i wszechstronny rozwój każdego dziecka oraz edukowanie młodego sopocianina tak, aby jego umiejętności i postawa w przyszłym, dorosłym życiu pozwoliły mu aktywnie działać w Europie XXI wieku z godnym poczuciem polskiej tożsamości.

- Nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 8 w Sopocie to osoba godna zaufania, otwarta na problemy uczniów i ich rodzin, przyjazna dzieciom, wrażliwa i empatyczna, rozumiejąca proces rozwojowy każdego dziecka i jego ciągłą jeszcze niedoskonałość, szanuje godność i prawa dziecka - zapewniają władze placówki. - Nasi nauczyciele mają świadomość, że praca pedagogiczna to nie tylko przygotowanie uczniów do osiągania najwyższych efektów edukacyjnych, ale przede wszystkim przygotowanie ich do życia opartego na wartościach wyższych, do stawania się człowiekiem dobrym, uczciwym, umiejącym żyć z innymi i dla innych - dodają. **(EA)**

Nauczyciel klas IV-VII szkół podstawowych i gimnazjum - zwycięzcy powiatowi

To najlepsza rzecz, jaka mi się przytrafiła

Słupsk

FOT. MAT.PRASOWE

Edyta Wallner-Sławkowska, uczy języka niemieckiego w Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi nr 6 w Słupsku. Zwyciężyła w plebiscycie „Nauczyciel na Medal" dziennika Bałtyckiego w kategorii klas IV-VII.

Wielu jest nauczycieli z powołania, ale takich, którzy nie wyobrażają sobie innej pracy poza szkołą juz tak dużo nie jest. Należy do nich z pewnością Edyta Wallner-Sławkowska.

- Zawsze chciałam być nauczycielką - przyznaje pani Edyta. - Już jako mała dziewczynka sadzałam sobie lalki i misie i „wykładałam", więc myślę, że to zawsze było w obszarze moich zainteresowań. Natomiast jak byłam na studiach i miałam lektorat z języka niemieckiego, to pani, która ten lektorat prowadziła zasugerowała, że mogłabym w tej szkole pracować.

Ta sugestia okazała się dla pani Edyty życiowym mottem. - To właśnie wtedy po raz pierwszy, mając nieco ponad dwadzieścia lat, pomyślałam, że szkoła jest właśnie tym miejscem, w którym chciałabym się znaleźć - opowiada o początkach swojej nauczycielskiej kariery pani Edyta. - Oczywiście nie od razu znalazłam się w szkole, bo wcześniej pracowałam w urzędzie i powiem szczerze, że nie mogłam tam pracować. Podziwiam wszystkie panie, które tam pracują, ale nie jest to zajęcie, które mogłabym wykonywać.

Jednak to właśnie urząd stał się dla pani Edyty trampoliną, dzięki której trafiła do szkoły.

- W urzędzie pojawiła się pani, która mi zasugerowała, że jest wolne miejsce w którejś ze słupskich szkół - wspomina Edyta Wallner-Sławkowska.- Nieśmiało poszłam do tejże szkoły i jestem tam do dzisiaj z czego się bardzo cieszę. Uważam, że to najlepsza rzecz, jaka mi się przytrafiła w życiu.

Zwyciężczyni powiatowego plebiscytu uważa, że dzięki temu...nie przepracowała w życiu jednego dnia. Bo jeśli się jakieś zajęcie kocha, to wykonuje się je z przyjemnością. - Uważam, że ani jednego dnia w życiu nie przepracowałam, ponieważ to robię jest moją ogromną pasją - mówi Edyta Wallner-Sławkowska. - Nie wyobrażam sobie pracować nigdzie indziej. Wielokrotnie proponowano mi pracę w charakterze tłumacza, przy unijnych projektach, ale nigdy nie zdecydowałam się na ten krok. Nie chcę nic w życiu zmieniać, bo to jedyne miejsce w którym jestem szczęśliwa. To praca, w której nie ma rutyny, nudy, gdzie człowiek czuje się innym potrzebny - mówi.- Trudno mi sobie wyobrazić, co mogłabym robić, jeśli nie pracowałabym w szkole... z pewnością byłaby to praca w miejscu, w którym mogłabym się przyczynić do poprawy czyjegoś losu. Ewentualnie podróżować i robić reportaże z dalekich wypraw - śmieje się pani Edyta, która nie kryje, że miała szczęście do ludzi. - Spotkałam ich na swojej drodze. Zasugerowali mi, że byłabym w tym dobra, że nadaję się do pracy nauczyciela - mówi pani Edyta i dodaje: - Mam nadzieję, że moi uczniowie również tak to odbierają. Pewnie nie wszyscy mnie lubią, ale choćby patrząc na wynik plebiscytu czuję, że jakaś garstka ludzi czuje do mnie sympatię i to bardzo pozytywna informacja zwrotna.

Chociaż praca w charakterze nauczycielki pochłania pani Edycie wiele czasu, to nie na tyle, żeby zapomnieć o hobby.

- To oczywiście podróże. Ostatnio byłam w Grecji. Moją pasją są również języki obce, dobra książka - wylicza. - Szczególnie literatura skandynawska, mroczne klimaty.

Robert Gębuś

Od dziecka rządziła w domu, choć była najmłodsza

Powiat bytowski

FOT. ARCHIWUM

Teresa Karcza uczy języka polskiego i historii w Szkole Podstawowej w Pomysku Wielkim. Mottem placówki jest „Szkoła z uśmiechem". Pani Teresa doskonale tu pasuje, bo jest szalenie pogodnym nauczycielem, który widzi w swoich uczniach same superlatywy.

Teresa Karcz to z pewnością nauczycielka z powołania. Choć ma już za sobą 35 lat pracy w zawodzie, przeżyła wszystkie możliwe reformy oświatowe w Polsce, to z charakterystyczną dla siebie pogodą ducha spogląda na swoich uczniów. - Powrót do ósmych klas nie był dla mnie problemem.

Z ośmioklasową szkołą podstawową miałam zawsze same dobre wspomnienia. Brałam taką szóstą klasę i uczniów kształtowałam, w siódmej wypielęgnowałam, a w ósmej byli już doświadczeni. Przenoszenie dzieci po szóste klasie do gimnazjum, nie był dla nich dobrym okresem. Wyjazd do miasta nie każdemu służył – mówi pani Teresa i przyznaje, że najbardziej na świecie lubi przebywać z dziećmi, uczyć je. - To moja pasja i powołanie. Nie widzę siebie w innej roli. Najbardziej cieszę się, gdy moi wychowankowie zapraszają mnie na spotkania klasowe, ogniska. Kiedy z kolei spotykamy się na ulicy, przystaniemy, porozmawiamy. To są chwile, dzięki którym wiem, że to co robię, to jest właśnie to – przyznaje Karcz.

W związku z tym, że przez wiele lat była również pedagogiem szkolnym, potrafi rozmawiać z uczniami o problemach, sukcesach, smutkach i radościach. - Uczeń to nie tylko imię i nazwisko, numerek w dzienniku. To osoba. Trzeba zajrzeć w nią. Każde dziecko lubi być chwalone. Każda dobra rzecz musi być zauważona – zdradza sekret swojego sukcesu i dodaje, że nigdy nie zwątpiła w to, co robi. - Nigdy nie chciałam nawet wyjechać z Pomyska, do którego mam sentyment i w którym się urodziłam, wychowałam i znam wszystkich. Zresztą moja mama wspominała, że wychowywałam starsze rodzeństwo i od dziecka lubiłam rządzić - mówi pani Teresa.

I co ciekawe, gdyby nie została nauczycielką, to z pewnością byłaby lekarzem. Takim z powołaniem ratującym życie. - To było kiedyś moje marzenie. Dziś jestem spełniona i zadowolona z tego co osiągnęłam. Nie jestem wypalona. Wręcz przeciwnie. Szkoła dodaje mi energii. Ładuję sobie baterie – przyznaje. Dodaje także, że dzisiaj uczy dzieci swoich pierwszych uczniów. I to z sukcesem. Pomysk Wielki nie jest dużą miejscowością, a uczniowie z tej właśnie placówki wygrywają z powodzeniem konkursy wiedzy o zamkach krzyżackich na szczeblach centralnych i nie tylko. - Interesuję się też genealogią. Zrobiłam swoje drzewo genealogiczne do prawie szóstego pokolenia. Staram się zarazić tą pasją uczniów. Przygotowujemy obecnie z uczniami opracowanie historyczne dotyczące Pomyska. To wieś z XIV wieku. Po opracowaniu prezentacji może uda się wydać jakąś broszurkę – zdradza plany nauczycielka na medal.

A skoro przy tej nagrodzie jesteśmy... - Jestem bardzo zaskoczona wynikami plebiscytu i chciałabym wszystkim, którzy oddawali na mnie głosy serdecznie podziękować. Wiem, że głosowali na mnie uczniowie, rodzice, znajomi i koleżanki z pracy, ale przede wszystkim moi dawni uczniowie bardzo się w to zaangażowali. I za to im bardzo dziękuję - dodaje pani Teresa i życzy wszystkim jeszcze lepszego nowego roku.

(MS)

W szkole lubię to, że każdy dzień jest inny

Powiat chojnicki

FOT. ARCHIWUM

Renata Śledź o tym, że sama jest kandydatką w plebiscycie dowiedziała się przez przypadek. Pani Renata jest nauczycielką od 17 lat. Pracę zaczęła w szkole średniej, potem było Gimnazjum w Sławęcinie. Po reformie oświatowej nauczycielka ma etat w Szkole Podstawowej w Ogorzelinach, uczy matematyki, techniki i informatyki.

Dlaczego ten zawód?

- Przede wszystkim z pasji - mówi nauczycielka. – Mogę powiedzieć, że jest dla mnie swego rodzaju misją. Każdego dnia wstaję z ogromną radością. Praca w szkole daje ogromną satysfakcję, każdy dzień jest inny, każda lekcja niepowtarzalna, jest to jej ogromny urok. Bardzo lubię pracować z dziećmi, młodzieżą. Lubię z nimi rozmawiać, rozwiązywać problemy, organizować różne rzeczy. Inspiruje mnie zadowolenie z ich spojrzeń oraz zaciekawienie. Stajemy przed sobą w różnych sytuacjach i możemy się uczyć nawzajem.

Pani Renata jest obecnie wychowawcą IV klasy.

- Bardzo się lubimy - mówi . - Jeśli uczniowie osiągają jakieś sukcesy w szkole czy poza nią, to proszę ich, aby o nich mówili. Teraz, gdy wróciłam z medalem za wygraną w powiatowym plebiscycie, też się podzieliłam moim małym sukcesem. Bardzo się cieszyli.

Informatyka to przedmiot bardzo lubiany przez uczniów, z matematyką jest różnie, pani Renata twierdzi jednak, że niekoniecznie to edukacyjne "ogień i woda".

- Myślę, że to podejście do matematyki się zmienia - twierdzi Renata Śledź. - Zresztą wiele zależy od nauczyciela. Uczniowie potrafią wyczuć, czy lubi swój przedmiot, czy wręcz przeciwnie. Nie wystarczy mówić uczniom, że matematyka jest ważna, że to królowa nauk. Najbardziej mnie cieszy, kiedy obserwuję przeciętnego ucznia, który ciężko pracuje i odnosi sukces. Ogromna jest radość z małych osiągnięć, choć czasem wymagają dużych nakładów i pracy - to wielka sprawa - kształtuje wytrwałość i charakter. Lubię kiedy uczniowie stosują praktyczne metody działań, szczególnie na technice, gdzie przetwarzają różne materiały przy użyciu odpowiednich narzędzi i urządzeń, gdzie można zweryfikować i praktycznie wykorzystać wiedzę poznaną m.in. na matematyce i informatyce.

Co jest najtrudniejsze?

- To wypełnianie dokumentacji, sprawdzanie prac, a może bardziej znalezienie czasu, jaki trzeba na to poświęcić - słyszymy w odpowiedzi. - Często robimy to kosztem czasu poświęconego rodzinie, która zazwyczaj jest bardzo wyrozumiała.

Za co ceni swój zawód?

- Uważam, że każdy uczeń ma jakiś talent, w różnych sytuacjach w szkole mamy okazję to odkryć, pielęgnować. Pielęgnowanie talentów służy rozwijaniu kreatywności - uważam, że to ważne w okresie szkolnym, ale i w każdym zawodzie. Cieszę się, że mogę obserwować jak moi uczniowie biorą udział w różnych konkursach, projektach i tworzą coś sami. Wystarczy ich zachęcić, pytać, postawić zadania, nawet trudne. Uczniowie często zadziwiają najbardziej samych siebie. I naprawdę, nie jest ważna sama wygrana - ale zmaganie się ze sobą i pokonywanie drogi, często poprzez ciężką i wytrwałą pracę. Tego też staram się nauczać moich uczniów. Jeśli jeszcze rodzice odnoszą się z szacunkiem do tego co się robi, są pomocni, angażują się w proces nauczania i wychowania to osiągamy sukces.

(PIF)

Dziennik Bałtycki
Środa, 27 grudnia 2017

Nauczyciel klas IV-VII szkół podstawowych i gimnazjum

Łączy swoją pracę z pasją i „zaraża" nią uczniów

Powiat człuchowski

FOT. KAROLINA MISZTAL

Daniel Lew Kiedrowski jest nauczycielem historii i wiedzy o społeczeństwie w Zespole Szkół Sportowych w Człuchowie

Uczy dziewiąty rok, z tego siedem w ZSS. Jak sam przyznaje – lubi iść z duchem czasu, nic więc dziwnego, że świetnie realizuje się w pracy z młodzieżą. - Od młodzieży chwytam chętnie wszelkie nowinki jakie się pojawiają, od świata elektroniki, po świat wirtualny. Nudzić się nie można. A ten rok jest wyjątkowo szczęśliwy, bo mam świetną pierwszą klasę o profilu mundurowym z modułem ogólnym. To był dla mnie strzał w dziesiątkę, bo mogę też realizować swoje inne pasje i „sprzedać" je swoim uczniom - mówi pan Daniel. - Mamy mnóstwo planów, kręcą ich podróże, więc byliśmy już „na dzień dobry" w górach, w przyszłym roku planujemy jakąś wycieczkę zagraniczną. Jest też kilka planów, których na razie nie zdradzę… Klasa mundurowa to w większości dziewczęta, ale świetnie sobie radzą na różnego rodzaju zawodach służb mundurowych. Teraz przygotowują się do biegu komandosa. Będę trzymał kciuki.

Pan Daniel jest zapalonym wędkarzem, kocha muzykę – jest DJ-em, ale prowadzi też oddział paramilitarny ASG. Wśród uczniów szybko znaleźli się tacy, którzy złapali bakcyla. - Mogą do nas dołączyć także chętni z innych szkół, podstawówki, czy gimnazjum – mówi. - ASG to nie tylko „strzelanka". Można nauczyć się taktyki, działania w grupie, mamy też elementy pierwszej pomocy… Jako nauczyciel stawia na elastyczność i kreatywność. - Przekazuję uczniom wiedzę, najlepiej jak potrafię, staram się ich zarazić swoją pasją, ale biorę pod uwagę ich reakcje. Jeśli widzę że coś uczniów interesuje – rozwijam wątek, to co nie jest dla nich ciekawe - zostawiam w wariancie podstawowym. Często dyskutujemy na bieżące tematy. Uczniowie zajmują stanowiska, argumentują… Tematy są naprawdę fajne, zwłaszcza w liceum. Robią też np. projekt mojego pomysłu „W 80 dni dookoła świata" - muszą zaplanować prawdziwą wycieczkę, zrobić cały budżety, załatwić bilety, wizy, zarezerwować hotele, transport, zaplanować wszystko w najdrobniejszych szczegółach – a potem to obronić. Wszystko musi się zgadzać. Myślę, że w takim kierunku powinna pójść szkoła – nie tylko sucha wiedza, ale dużo praktyki, żeby móc wiedzę wykorzystać w rzeczywistości. Ogólnie przyjąłem taktykę mówienia ich językiem. Staram się ucznia zrozumieć. Jestem nauczycielem, który wymaga, ale jest „ludzki". Uczniowie też mają swoje problemy. Staramy się je rozwiązać. Myślę, że to jest w życiu najważniejsze, żeby robić to co się lubi, a ja swoją pracę lubię.

Końcówka głosowania w plebiscycie była bardzo emocjonująca.

- Mieliśmy akurat imprezę klasową, tańce, pizza, potem miała być noc filmowa… Tuż przed zakończeniem głosowania patrzę - moi uczniowie zaopatrzeni w startery. Stwierdzili „panie Danielu nie ma innej opcji, musimy to wygrać.". Taktykę obrali dobrą, bo plan wypalił – śmieje się pan Daniel. - W efekcie świętowaliśmy zwycięstwo tańcząc do trzeciej w nocy. Na galę pojechała cała trójka laureatów z ZSS – oprócz pana Daniela także Joanna Senetelli i Barbara Romanowska, która zajęła drugie miejsce. - Byliśmy bardzo zadowoleni z gali. Świetna konferencja, po raz pierwszy byłem na konferencji, która od początku do końca mi się podobała. Potem uroczyste rozdanie nagród, gdzie największym zaskoczeniem był, że będziemy musieli coś powiedzieć. A na koniec inteligentny spektakl z Kasią Figurą… Bardzo miło spędziliśmy ten dzień. Polecam każdemu włączenie się do takiej rywalizacji, bo naprawdę warto. **(STEF)**

Dzieci przekazują mi swoją energię i radość

Powiat gdański

FOT. ARCHIWUM WŁASNE

Anna Moskal, pedagog i nauczyciel wychowania do życia w rodzinie w ZKPiG w Kolbudach

- W sumie mam ponad 35-letni staż pracy - mówi Anna Moskal. - Byłam pielęgniarką, nauczycielką pielęgniarstwa w Sandomierzu.

W Kolbudach pracowałam krótko jako pracownik socjalny, a od 1996 r. jestem szkolnym pedagogiem i nauczycielem wychowania do życia w rodzinie.

Panią Annę, od zawsze pociągała praca z ludźmi. Jak sama mówi, w innej pracy się nie widzi.

- Najfajniejszy jest kontakt z drugim człowiekiem. Zawsze pracowałam z ludźmi. Nie wyobrażam sobie pracy tylko z dokumentami, maszynami, czy komputerem - dodaje ze śmiechem.

W pracy pani Ani z pewnością pomaga łatwość w nawiązywaniu kontaktów. Jest osobą otwartą i uśmiechem zdobywa zaufanie uczniów i rodziców. W pracy pomaga jej rozsądek i doświadczenie. Bardzo ceni dobre relacje z dyrekcją i gronem pedagogicznym.

- W mojej pracy najbardziej cieszy mnie to, że uczniowie często sami przychodzą do mnie ze swoimi problemami. Zaufanie dzieci i młodzieży to miód na moje serce. Dzieci wiedzą, że jestem tu po to , by pomagać rozwiązywać ich trudności. Zawód pedagoga jest bardzo trudny, ale ja się w nim czuję bardzo dobrze. Pedagog w swojej pracy musi być bardzo elastyczny. Zdarza się, że jednego dnia mierzę się z kilkoma różnymi problemami. Do każdego należy podejść inaczej. Jedne dotyczą trudności w nauce czy zachowaniu w szkole, inne nieporozumień w grupie rówieśniczej lub problemów osobistych czy rodzinnych. Jest sporo spraw smutnych, czasem nie udaje się ich rozwiązać z dzieckiem, czy nawet z rodzicami. Wtedy muszę zwrócić się do innych instytucji jak policja, sąd, poradnie specjalistyczne, czy ośrodki pomocy.

Po trudnych sprawach w pracy ważne jest, by umieć się relaksować mówi pani Anna. - Mieszkam w pięknej miejscowości, mam na miejscu las i jezioro - więc odpoczywam spacerując, spotykając się ze znajomymi. Ale nade wszystko mam udaną rodzinę, która mnie stale wspiera, pomaga wyeliminować stres i niezadowolenie. Uwielbiam wycieczki, choćby krótkie, weekendowe, bo pozwalają mi pozbierać siły na kolejne dni.

Mimo różnych trudności, pani Anna często się uśmiecha. - Jestem urodzoną optymistką. Lubię ludzi , lubię ich słuchać i pomagać - dodaje.

Pewnie dlatego pani Ania w szkole, w której pracuje zainicjowała 12 lat temu Szkolny Klub Wolontariusza „ Nadzieja". W jego prowadzeniu bardzo pomagają jej najbliższe koleżanki.

- Wolontariat szkolny działa na rzecz społeczności szkolnej i lokalnej - wyjaśnia nasza laureatka. - Co roku jest nas około osiemdziesięciu osób. Wolontariusz to dobry i wzorowy uczeń. Młodzież sama się garnie do bezinteresownej pracy, bo jest wrażliwa na nieszczęście i potrzeby innych. Na co dzień pomagamy w nauce naszym uczniom, czasem opiekujemy się ludźmi starszymi i samotnymi. Co roku bierzemy udział w WOŚP, w Polach Nadziei na rzecz pomorskich hospicjów. Jednorazowo udało nam się uczestniczyć w akcji mikołajkowej dla dzieci hospicyjnych. Sami zorganizowaliśmy juz kilka akcji charytatywnych na rzecz chorych uczniów lub absolwentów naszej szkoły. Jestem dumna z naszych wolontariuszy. To oni sprawiają, że wierzę, iż świat może być lepszy. A w ogóle, dzieci szkolne przekazują mi swoją energię i radość. Dzięki nim wydaje mi się, że jestem młodsza, niż w rzeczywistości.

DANUTA STRZELECKA

Motoryzacja z czasów PRL - to jedna z jego pasji

Powiat kościerski

FOT. ARCHIWUM

Grzegorz Tuszkowski, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Nowym Klinczu

Już od 19 lat jest nauczycielem wychowania fizycznego.

- Od 1999 roku pracuję cały czas w tej samej szkole, czyli w Nowym Klinczu w gminie Kościerzyna - mówi Grzegorz Tuszkowski.

Co zadecydowało o takim wyborze zawodu?

- Przede wszystkim sport był i jest moją wielką pasją - podkreśla nauczyciel. - Lubię pracę z dziećmi i młodzieżą. To daje mi dużo satysfakcji. Decyzję o tym, że chcę być nauczycielem, podjąłem jeszcze w szkole średniej. Dodam, że stało się to dzięki mojemu nauczycielowi wychowania fizycznego, panu Józefowi Cichoszowi.

Zdaniem naszego laureata, dobry nauczyciel powinien być elastyczny i pełen empatii.

- Powinien umieć rozmawiać z dziećmi i dorosłymi - mówi Grzegorz Tuszkowski. - Bardzo ważna jest także dobra współpraca z rodzicami.

Pan Grzegorz realizuje się nie tylko w pracy nauczyciela wychowania fizycznego. Zachęca najmłodszych do aktywności i zaraża ich swoją pasją do sportu.

Od 1999 roku jest również trenerem piłki nożnej w grupach juniorów Kaszubii Kościerzyna. Natomiast w latach 2009-2014 był trenerem i prezesem klubu Korner Korne. Trenował zarówno juniorów, jak i seniorów.

- Piłka nożna to moja pasja - mówi Grzegorz Tuszkowski. - Sam też jako junior grałem w Kaszubii Kościerzyna.

Praca nauczyciela jak każda ma swoje plusy i minusy. Pan Grzegorz stara się jednak skupiać na tych pozytywnych stronach.

- Lubię swoją pracę - mówi laureat plebiscytu z powiatu kościerskiego. - Najbardziej chyba za wdzięczność dzieci, ich energię, zapał i zaangażowanie. Trzeba przyznać, że dla wielu uczniów lekcje wychowania fizycznego należą do ulubionych. Szczególnie młodsze dzieci, uczęszczające do szkoły podstawowej, chętnie ćwiczą. Potem bywa z tym różnie, niestety często już nie ma tego zapału.

Jak się okazuje, pan Grzegorz ma wiele pasji, nie tylko sportowych.

- Bardzo lubię wędkarstwo - mówi. - Należę do Polskiego Związku Wędkarskiego, ale muszę przyznać, że nie uczestniczę w żadnych zawodach. Po prostu wędkuję wyłącznie rekreacyjnie. Moją pasją jest także polska motoryzacja z czasów PRL. Sam jestem posiadaczem samochodu marki Żuk. Wcześniej miałem motorowery. Jeżdżę żukiem na co dzień, również do pracy. Moje auto robi duże wrażenie. Wielu ludzi się zatrzymuje, uśmiecha, macha do mnie.

Jak podkreśla nasz laureat, pasja motoryzacyjna jest trochę rodzinną tradycją. Nieżyjąca już mama pana Grzegorza była pierwszą kobietą w Kościerzynie, która jeździła taksówką. Była to Warszawa z numerem 33. Natomiast ojciec przez wiele lat pracował w PGKiM Kościerzyna, potem zaś był kierowcą w Biurze Turystyki Zagranicznej Kaszub Travel.

Grzegorz Tuszkowski był zaskoczony nominacją w naszym plebiscycie.

- Dziękuję wszystkim, którzy na mnie głosowali - mówi. - Medal, który otrzymałem podczas gali, chciałbym zadedykować mojej żonie Małgorzacie i synowi Borysowi. Dodam, że uroczystość zrobiła na mnie duże wrażenie. To było naprawdę wyjątkowe przeżycie, które na długo zostanie w pamięci.

JOANNA SURAŻYŃSKA

Nauczyciel klas IV-VII szkół podstawowych i gimnazjum

Matka, żona, blogerka i Nauczycielka na medal

Powiat kwidzyński

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Pasjonatka życia, totalnie zakochana w swojej rodzinie. Mama, żona, nauczycielka, laureatka naszego plebiscytu Nauczyciel na medal. Maja Pukarowska uczy języka angielskiego w Szkole Podstawowej z oddziałami mistrzostwa sportowego w Kwidzynie. W tej samej placówce są też jeszcze oddziały wygaszanego Gimnazjum nr 2.

Choć najwyżej od lat oceniana szkoła w Kwidzynie - zawsze wysoko notowana w wojewódzkich rankingach - dopiero po wrześniowej transformacji w podstawówkę zmieniła profil na typowo sportowy, to już jako gimnazjum szkoła osiągała wiele sukcesów na tej niwie. Maja Pukarowska wprawdzie wuefistką nie jest , ale też idealnie wpasowuje się w sportowy charakter szkoły w której pracuje. Wszak kilkanaście lat temu, jeszcze pod panieńskim nazwiskiem Wieczorkowska, była nieźle zapowiadającą się piłkarką ręczną miejscowego MTS-u Kwidzyn. W swoim dorobku ma kilka medali mistrzostw Polski w różnych kategoriach wiekowych. Sportowcem, tyle że koszykarzem, był również jej mąż, Wojciech. Kto wie, może kiedyś w ich ślady pójdą ich dzieci, Pola i Filip.

Choć ostatecznie Maja Pukarowska postawiła na język angielski, a nie na sport, to z tym ostatnim wcale nie straciła kontaktu.

- Oczywiście chodzę na mecze piłkarzy ręcznych MMTS-u, ale często bywam również na meczach rozgrywanych przez moich uczniów z klas sportowych - mówi anglistka z Kwidzyna.

Życiowych pasji ma jednak znacznie więcej o czym można się przekonać czytając jej bloga pukkalifestyle.com, śledzi go kilkadziesiąt tysięcy osób. Chyba nikt w Kwidzynie nie może się pochwalić takim wynikiem.

Na swoim blogu najwięcej miejsca autorka poświęca modzie.

- Moda towarzyszy mi od dawna, jest częścią mnie. Uwielbiam bawić się kolorami i wzorami. Inspirują mnie różni ludzi i pragnę inspirować swoich czytelników - tłumaczy na swoim blogu.

Sądząc po komentarzach zamieszczanych na jej internetowej stronie jest w tym naprawdę dobra. Wyrazisty styl, ciekawe stylizacje opatrzone profesjonalnymi zdjęciami i fachowymi komentarzami są powszechnie chwalone przez czytelniczki, bo to jednak panie są głównymi adresatkami bloga.

Oprócz mody Maja Pukarowska zamieszcza tam również posty o kulinariach, zdrowiu i urodzie oraz rodzinie. Promując dobre wzorce i zdrowy styl życia sama staje się wzorem dla swoich uczniów. Nie bez znaczenia jest również to, że realizując swoje pasje korzysta z najnowszych technologii. Można ją znaleźć zarówno na Facebooku, jak i na Instagramie.

- Na pewno moja pasja wzbudza wśród nich pewne zainteresowanie i może dzięki temu mam z nimi lepszy kontakt. Oni uważają, że jestem „na czasie", co z kolei mi pomaga lepiej zrozumieć ich. Pewnie dlatego jestem lubiana i uczniowie zgłosili moją kandydaturę w plebiscycie „Dziennika Bałtyckiego" - mówi Maja Pukarowska.

Powodów, by ją lubić uczniowie mają zresztą więcej. Bez ogródek przyznaje, że jako jeden z nielicznych nauczycieli nie zadaje prac domowych.

- Uważam, że najlepiej obserwować uczniów, jak pracują na lekcji - tłumaczy, ale uczniowie na pewno nie mają jej tego za złe.

(RAV)

Pasja, wielkie wyzwania i inspiracje do działania

Powiat lęborski

FOT. MATERIAŁY CZYTELNICZKI

Wioletta Szymonik jest nauczycielką klas IV - VII i gimnazjum w Zespole Szkół nr 3 w Lęborku (obecnie SP4). Swoją edukację podstawową przeszła właśnie w „czwórce" (dawniej także SP4) i wróciła do niej już w charakterze nauczyciela. To była jej pierwsza praca i od 19 lat jest nią nadal. Jak przyjęła pierwsze miejsce w plebiscycie?

- Ogromną przyjemność sprawiła mi sama nominacja, gdyż jeśli ktoś mnie zgłosił, to wierzył we mnie, docenił to, co robię i zauważył, ile serca wkładam w pracę. Jest to dla mnie podziękowanie od uczniów i ich rodziców. Dziękuję im za to, gdyż praca jest dla mnie bardzo ważna.

Pierwsze miejsce było zaskoczeniem, ale odebrałam to, jako największą nagrodę i podziękowanie za moją pracę.

Nasza laureatka ukończyła Studium Nauczycielskie i rozpoczęła pracę jako nauczyciel nauczania początkowego. Kontynuowała naukę na studiach licencjackich w Bałtyckiej Wyższej Szkole Pedagogicznej, gdzie w 2000 roku uzyskała tytuł magistra.

- Gdy pojawiła się szansa na zmianę profilu na nauczyciela sztuki od razu z tego skorzystałam i po ukończeniu kolejnych studiów podyplomowych na Uniwersytecie Gdańskim od 14 lat uczę dzieci starsze.

Z obecnym miejscem pracy ma szczególny związek. - Moja kariera w SP4 zaczęła się wiele lat wcześniej, gdyż byłam uczennicą tej szkoły. Pamiętam, jak w klasie II musieliśmy napisać, kim chcemy być w przyszłości. I już wtedy postanowiłam, że chcę zostać nauczycielką, jak moja wychowawczyni Barbara Nastała. Ciekawostką jest , że u tej samej pani odbyłam praktyki pedagogiczne, aby po zdobyciu wykształcenia przejąć klasę pani Basi, gdyż odchodziła na emeryturę. Myślę, że to dość niezwykła historia. Pozdrawiam moją ulubioną wychowawczynię.

Nasza laureatka ma artystyczną duszę, ale oprócz nauczania jest zaangażowana w wiele innych przedsięwzięć. - Mam 150 pomysłów na minutę i nie mogę uczyć niczego innego, jak przedmiotów artystycznych muzyki i plastyki, kiedyś sztuki. Jako opiekun Samorządu Uczniowskiego prowadzę w szkole bardzo dużo różnych akcji. Większość z nich jest cyklicznych i nie będę ich wymieniać, gdyż jest ich po prostu zbyt wiele. Jednak od tego roku postanowiłam zrobić coś nowego i wcieliłam się w rolę redaktora szkolnej gazetki „Czwórka News". Udało mi się zebrać grupę uczniów i wspólnie redagujemy miesięcznik, który sprzedaje się lepiej, niż ciepłe bułeczki w szkolnym sklepiku, który też prowadzę wspólnie z młodzieżą w ramach projektu gimnazjalnego. Ciekawym przedsięwzięciem było zapoczątkowanie spotkań w szkolnym klubiku, w czasie których moi uzdolnieni koledzy i koleżanki zaprezentowali się na scenie w repertuarze Kaczmarskiego, Wodeckiego czy Cohena.

Czym dla naszej laureatki jest praca nauczycielki? - Jeśli nauczyciel to tylko zawód, to uważam, że ktoś z takim podejściem nie powinien pracować w szkole. Dla mnie to pasja, wielkie wyzwania każdego dnia, inspiracje do ciągłego działania. Poświęcam się całkowicie temu, co robię. Kieruje się znaną zasadą: „Rób, to co kochasz, a nie będziesz pracować, ani jednego dnia w życiu". Kocham swoją pracę. Szanuję dzieci, ich problemy, radości, pasje. Wspieram, jak potrafię i jestem w szkole dla nich. Lubię pracę z dziećmi i niesamowite jest to, że to, co im podaruję, dam od siebie, wraca do mnie ze zdwojoną siłą. Pewnego deszczowego dnia, gdy rozpoczynałam dzień, znalazłam na biurku drobny upominek z karteczką „Dla najlepszej wychowawczyni. Pamiętamy" Czyż może być piękniejsze podziękowanie za lata pracy? To był liścik od byłych uczniów.

MARCIN KAPELA

Sport zawsze był obecny w jego życiu

Powiat malborski

FOT. ARCHIWUM

Jest sportowcem, trenerem i nauczycielem. Marcin Czarnecki uczy wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej w Lichnowach

O tym, że chce być nauczycielem, wiedział... od zawsze. - Nie miałem wątpliwości co do tego, jaką drogę zawodową wybrać – mówi Marcin Czarnecki. - Chciałem pracować z dziećmi i młodzieżą i nigdy nie miałem wątpliwości co do obranej ścieżki kariery.

Na pytanie o to, czy jego wcześniejsze wyobrażenie o pracy nauczyciela zostało zweryfikowane przez rzeczywistość, odpowiada: - Mój obraz pracy nauczyciela nie odbiegał drastycznie od tego, jak ta praca wygląda na co dzień. Kocham to, co robię, realizuję się w tym i cieszę się, że mogę dzięki temu zajęciu utrzymać rodzinę. Pewnie mógłbym robić w swoim życiu rzeczy postrzegane jako bardziej prestiżowe czy najzwyczajniej lepiej płatne. Ale nie mam pewności, że dawałyby mi satysfakcję. A satysfakcja z pracy jest najważniejsza – dodaje.

Zawód nauczyciela to nie tylko praca z dziećmi. To także współpraca z rodzicami i opiekunami uczniów. - Spotykam się z różnymi rodzinami. Są pozytywne aspekty tego kontaktu z opiekunami uczniów, ale nie byłbym szczery, gdybym powiedział, że zawsze jest tak kolorowo. Jestem wychowawcą i niestety zdarza się, że rodzice moje sugestie odbierają jako atak. To taka typowo roszczeniowa postawa. A ja uważam, że powinniśmy zwracać na pewne zachowania uczniów uwagę, bo dzięki współpracy z rodzicami można szybko pomóc dziecku, które na przykład nie radzi sobie w nauce - mówi pan Marcin. - Dużo pozytywnych rzeczy mogę powiedzieć o mojej współpracy z rodzicami dzieci, którzy są zaangażowani w działalność uczniowskiego klubu sportowego. To osoby, które potrafią jechać z dziećmi na turniej odbywający się na drugim końcu kraju.

UKS powstał dzięki staraniom Marcina Czarneckiego.

- Sport był zawsze obecny w moim życiu, jestem związany z piłką ręczną, byłem piłkarzem oraz trenerem tej dyscypliny. Niestety, ze względu na brak odpowiedniej bazy treningowej nie mogliśmy wprowadzić tego sportu do naszej placówki. Alternatywą okazał się unihokej. To dość niszowa dyscyplina w naszym regionie, ale to wcale nie przeszkadza moim podopiecznym w zdobywaniu kolejnych sukcesów - wyjaśnia.

I rzeczywiście uczniowie trenowani przez pana Marcina zdobywają wysokie miejsca zarówno w wojewódzkich, jak i ogólnopolskich rozgrywkach.

- Jednym z naszych największych sukcesów jest zdobycie szóstej lokaty w ogólnopolskim turnieju, a także srebrny medal wywalczony przez żeńską drużynę SP Lichnowy w rozgrywkach na szczeblu wojewódzkim – dodaje laureat naszego plebiscytu.

Zapytany o to, co poczuł, kiedy dowiedział się o nominacji, odpowiada, że dopóki nie dopełnił formalności, myślał, że ktoś sobie z niego żartuje. - Początkowo myślałem, że to żart. Dopiero po telefonie z gazety przestałem mieć wątpliwości. Dodam też, że uważam tę nagrodę za swój największy zawodowy sukces. To niezmiernie miłe, że moje starania docenił ktoś z zewnątrz. Jest to dla mnie dużą motywacją i ogromnym zobowiązaniem na przyszłość. Mam nadzieję, że nie zawiodę - mówi zwycięzca plebiscytu w powiecie malborskim.

Dodajmy, że Marcin Czarnecki uczy też wf. w pobliskich Kończewicach (gm. Miłoradz).

AGATA GOŁĄBEK

Nauczyciel klas IV-VII szkół podstawowych i gimnazjum

Spełniona w zawodzie pasjonatka „Królowej Nauk"

Powiat nowodworski

FOT. KAROLINA MISZTAL

Elżbieta Kordylasińska, nauczycielka matematyki i informatyki w Szkole Podstawowej nr 1 (także klasy dawnego Gimnazjum z Oddziałami Dwujęzycznymi) w Nowym Dworze Gdańskim.

- To było właściwie oczywiste - mówi o wyborze swojej, nauczycielskiej zawodowej drogi, Elżbieta Kordylasińska, zwyciężczyni plebiscytu Nauczyciel na Medal, jego odsłony w powiecie nowodworskim, w kategorii nauczyciela klas IV-VII szkół podstawowych i klas gimnazjalnych. Elżbieta Kordylasińska cieszy się wielkim autorytetem wśród kolegów po fachu oraz uczniów i rodziców.

Jej praca w oświacie zaczęła się 40 lat temu. - Może to zabrzmi patetycznie, ale chyba od dziecka było przesądzone, że zostanę nauczycielką - mówi Elżbieta Kordylasińska. - Mój wuj, brat mamy, także nauczyciel, dyrektor zasłużony dla oświaty w regionie, bardzo szybko dostrzegł we mnie nauczycielskie cechy. To właściwie on postanowił, przekonał mnie, że to zawód dla mnie . Zresztą wszystkie wakacje spędzałam w szkołach, które prowadził, chłonęłam tę atmosferę szkolnych korytarzy. To było szczególne przeżycie.

Edukacyjna droga Elżbiety Kordylasińskiej rozpoczęła się od pracy w przedszkolu, potem pracy w szkole podstawowej (nowodworskie Szkoła Podstawowa nr 1 i nie istniejąca już Szkoła Podstawowa nr 3), potem Gimnazjum nr 1, Gimnazjum z Oddziałami Dwujęzycznymi, teraz, po zmianach w polskim szkolnictwie, ponownie jest nauczycielką w Szkole Podstawowej nr 1 (gimnazjum przekształcono właśnie w część najstarszej nowodworskiej podstawówki).

Elżbieta Kordylasińska uczy matematyki oraz informatyki. Skąd zainteresowanie akurat "Królową Nauk"? - To też było oczywiste - śmieje się pani Elżbieta. - Wiadomo było już kiedy byłam uczennicą szkoły podstawowej, że jeśli mam zostać nauczycielką, to właśnie matematyki. Miałam w podstawówce wspaniałą nauczycielkę matematyki, która właśnie w tej dziedzinie znalazła u mnie zdolności, rozwijała te zainteresowania. Często reprezentowałam szkołę w matematycznych zmaganiach. Informatyka to z kolei odpowiedź na zmieniające się wymogi edukacji. To także nauka ścisła, więc wybór kolejnego profilu edukacyjnego nie był trudny. Matematyka to także moja pasja. Chętnie zgłębiam jej tajniki po pracy, interesuję się tą dziedziną, pochłaniam wszystkie lektury poświęcone zagadnieniom matematycznym. Myślę, że uczniowie wyczuwają u mnie tę matematyczną pasję.

No właśnie, uczniowie - o nich Elżbieta Kordylasińska wypowiada się z wielką atencją. - Bardzo lubię uczniów, bez względu na problemy wychowawcze, poziom jaki reprezentują - mówi nauczycielka. - Zresztą, ci matematycznie słabsi, są dla mnie pewnego rodzaju wyzwaniem, motywacją. Chcę znaleźć sposób, by do nich dotrzeć, by im pomóc zrozumieć matematyczne zagadnienia. Tu potrzebna jest cierpliwość, więc często swoim uczniom mówię, że zadanie potrafią rozwiązać, choć jeszcze o tym nie wiedzą. Matematyczna dojrzałość przychodzi u wielu osób z czasem. Mam kontakt z moimi uczniami, absolwentami np. Politechniki, którzy na początku matematycznie „nie rokowali". To najpiękniejsza część tego zawodu, kiedy dowiadujemy się o osiągnięciach naszych podopiecznych. To wielka satysfakcja, nagroda. M.in. dzięki temu, czuję się zawodowo spełniona.

Elżbieta Kordylasińska do nagród za swoją pracę zalicza też nominację do Nauczyciela na Medal. - Gala w Teatrze Wybrzeże, konferencja, były wspaniałe. Od swoich uczniów dostałam po plebiscycie bukiet kwiatów i brawa - dodaje Elżbieta Kordylasińska. **(TC)**

Uczniowie doceniają to, co dla nich robimy

Powiat słupski

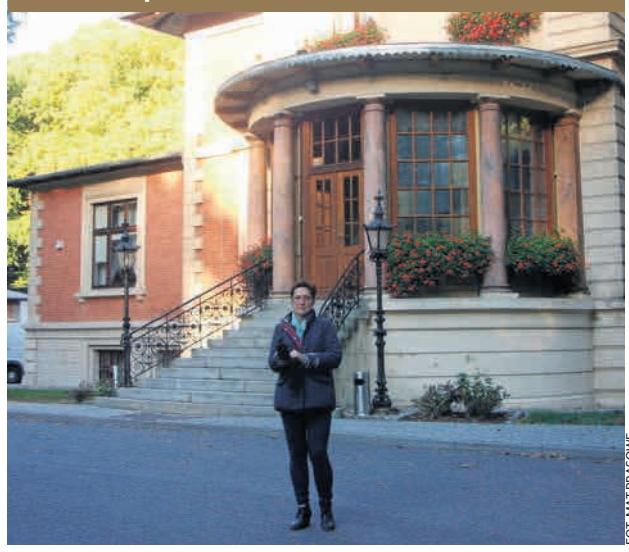

FOT. MAT.PRASOWE

Katarzyna Dzitko-Nawrocka Zespół Szkół w Damnicy

Pani Katarzyna Dzitko-Nawrocka jest nauczycielką od pokoleń, Przekazywanie wiedzy leży w jej naturze. Kocha historię, pracę szkołę, kontakt z ludźmi i swoją miłością do tego przedmiotu zaraża młodzież. Uczniowie i odwzajemniają się jej tym samym. Dzięki temu efekty pracy pani Katarzyna są widoczne, a młodzież idzie do szkoły z ochotą. Katarzyna Dzitko-Nawrocka, że naukę historii należy potraktować poważnie, ponieważ stan wiedzy na temat świata współczesnego i historii wojnie światowej jest u młodych Polaków przedstawia wiele do życzenia. Pani Katarzyna i jej rodzina od lat stara się tę świadomość u młodzież poprawić.

- Praca w szkole to w u nas rodzinna tradycja - przyznaje Katarzyna Dzitko-Nawrocka, nauczycielka historii Zespołu Szkół w Daminicy. - Z pokolenia na pokolenie ja i członkowie mojej rodziny przekazujemy wiedzę o historii. Uważam, że to młodzież powinna znać historię stąd też postanowiłam zostać nauczycielem. Jest jednocześnie wychowawczynią i nauczycielką tej samej klasy.

Jak sama mówi, przywykła do tej roli bo jest nią nie pierwszy nie pierwszy.

- Na chwilę obecną jestem wychowawcą 3 klasy gimnazjum, przygotowujemy się do testów gimnazjalnych - mówi Katarzyna Dzitko-Nawrocka. - Czy jest łatwo? Dostaje wychowawstwo stosunkowo regularnie aczkolwiek to nie zmienia faktu że staram się wszystkich traktować równo choć uczniowie twierdzą że z racji tego że jestem ich wychowawczynią traktuje ich gorzej niż pozostałe klasy.

Jak podkreśla Katarzyna Dzitko-Nawrocka praca w szkole sprawia, że czuje się młodsza. Wszystko dzięki kontaktom z ludźmi.

-Z racji tego że pracujemy w młodszym od siebie gronie czujemy się zdecydowanie młodziej, łatwiej można się z nimi porozumieć, potrafią nam jako nauczycielom zaufać - mówi Katarzyna Dzitko-Nawrocka. - Wiadomo że jak coś się stanie to uczeń pierwsze co robi to idzie do swojego wychowawcy. Doceniają to co dla nich robimy a to jest dla nas najważniejsze.

Pani Katarzyna przyznaje jednak, że praca w szkole to nie tylko przyjemność i radość wynikająca z kontaktów z ludźmi. To także stres i codzienne zmaganie się z problemami.

- To nie jest tak że po wyjściu z pracy zapominamy o wszystkim i idziemy do domu tylko z tyłu głowy problemy naszych uczniów powodują, że nie możemy w zupełności odciąć się od pracy ponieważ zawsze gdzieś tam o tym wszystkim myślimy - nie ukrywa Katarzyna Dzietko-Nawrocka, która podkreśla, że poza kłopotami jej praca to również zawodowe sukcesy.

- W maju 2016r. otrzymałam nagrodę „Belfer roku" Od wójta Gminy Damnica z okazji 79 – lecia oświaty w gminie Damnica - mówi Katarzyna Dzitko-Nawrocka i dodaje, że sukces w plebiscycie był dla niej dużym zaskoczeniem.

- Tak jak najbardziej jestem wręcz zaskoczona zajętym miejscem, ponieważ sama osobiście nie wzięłam w nim udziału - przyznaje pani Katarzyna. - Dopiero gdy dostałam się do drugiego etapu Zdałam sobie sprawę z tego że wzięłam w nim udział a zostałam zgłoszona przez własnych wychowanków czyli uczniów których jestem wychowawczynią. To cieszy podwójnie.

ROBERT GĘBUŚ

Wymagania trzeba dostosować do ucznia

Powiat starogardzki

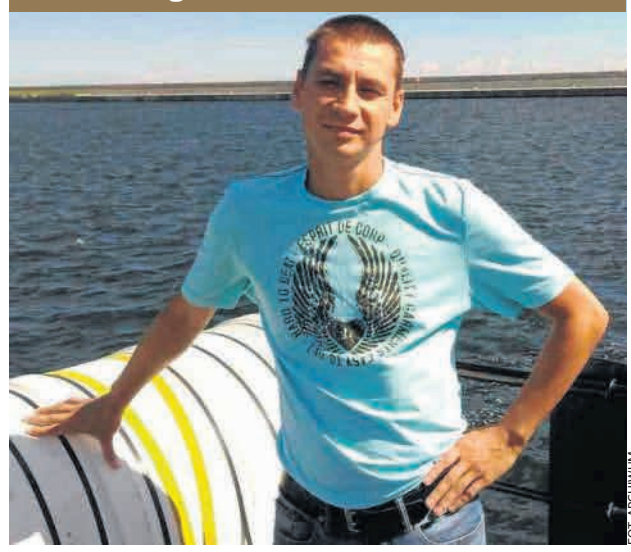

FOT. ARCHIWUM

Łukasz Wiśniewski, nauczyciel klas IV-VII w Szkole Podstawowej nr 1 w Starogardzie Gdańskim

Zainteresowanie zawodem nauczyciela pojawiło się, gdy był jeszcze uczniem w liceum. Ostatecznie decyzję o wyborze zawodu nauczyciela podjął na studiach. - Zatrudniony na stanowisku nauczyciela zostałem tak naprawdę z dnia na dzień - wspomina Łukasz Wiśniewski. - Po rozmowie kwalifikacyjnej z Dyrekcją, następnego dnia rozpocząłem pracę w Publicznym Gimnazjum nr 2 w Starogardzie Gd. Oczywiście byłem bardzo zdenerwowany i nie czułem się zbyt pewnie. Ale miła atmosfera w pracy, pomoc innych nauczycieli i życzliwość Dyrekcji przezwyciężyły te obawy.

Praca z młodzieżą daje Pani Łukaszowi ogromną satysfakcję i poczucie dobrze wykonanej pracy. - Codzienny kontakt z młodzieżą daje też pewne wrażenie zatrzymania się trochę w czasie i poczucie bycia ciągle młodym człowiekiem, a przecież latka lecą - dodaje.

Praca w szkole, to codzienne spotkania z młodzieżą. Także dorośli mogą uczyć się od młodych ludzi. - Nauczyciel może nauczyć się od uczniów dystansu do siebie i do innych - zaznacza Pan Łukasz. - Może lepiej zrozumieć mechanizmy i zachowania społeczne mając ciągle kontakt z młodymi ludźmi. Ale też takiej dziecięcej życzliwości, radości z błahych, bardzo prostych rzeczy.

W pracy z młodzieżą wiele elementów może być zaskakujących. Tu nie ma miejsca na rutynę.

- Szkoła ciągle się zmienia. Pojawiają się różni uczniowie o skrajnych postawach, poglądach, cechach charakteru. Aby być na bieżącą trzeba się uczyć, poznawać i nie popadać w rutynę, bo to nie przyniesie pożytku szkole, uczniom i sobie - mówi nauczyciel.

Co to znaczy być dobrym nauczycielem? Na to trudne pytanie Pan Łukasz na odpowiedź. - Być dobrym, życzliwym i sympatycznym dla uczniów człowiekiem - mówi nauczyciel - Ich przyjacielem, mentorem, ale też autorytetem. I postarać się czegoś ich nauczyć, co im się przyda w życiu.

Nauczyciele stawiają uczniom najróżniejsze wymagania. Czy zawsze są wysokie? Jak zaznacza Pał Łukasz - To zależy od ucznia. W szkole można spotkać najróżniejsze osobowości. Są uczniowie zdolni i Ci mniej zdolni. Wszystkim staram się traktować równo. Ale od uczniów zdolniejszych wymagam więcej, bo wiem że są w stanie te wymagania spełnić. Dostosowanie wymagań do danego ucznia to podstawa - mówi.

- Cieszy mnie to, że uczniowie z którymi pracuję uzyskują dobre wyniki z przedmiotów, których uczę i z egzaminów gimnazjalnych. Sukcesy uczniów na konkursach przedmiotowych też są miłym akcentem i dają poczucie dobrze wykonanej pracy.

Nauczyciel, też był kiedyś uczniem. Warto wracać do wspomnień, które ukształtowały późniejsze decyzje. Pan Łukasz chętnie opowiada o swoich wspomnieniach. - Bardzo miło wspominam swoich nauczycieli - mówi nauczyciel . - W szczególności dobrze pamięta się tych nauczycieli, którzy w pełnym stopniu przyczynili się do ukształtowania moich zainteresowań związanych z historią czy WOS-em. Ale nie tylko oni bardzo miło wspominam Panią Dyrektor Jakubowską z liceum, Panią matematyk Zaborską czy historyków Pana Prabuckiego, którego czasami spotykam, czy Pana Daleckiego. **(KFU)**

Nauczyciel klas IV-VII szkół podstawowych i gimnazjum

Czuje się doceniona przez młodzież

Powiat sztumski

FOT. ARCHIWUM

Magdalena Gut - Marcinkowska, Zespół Szkół im. Franciszka Jujki w Starym Targu (gmina Stary Targ, powiat sztumski).

Laureatka medalu dla najpopularniejszego nauczyciela powiatu sztumskiego w kategorii nauczyciel klas IV - VII szkół podstawowych oraz gimnazjów, jest nauczycielką języka niemieckiego oraz geografii w Zespole Szkolno - Przedszkolnym im. Rodziny Sierakowskich w Waplewie Wielkim oraz w Zespole Szkół w Starym Targu. Opiekuje się m.in. jako wychowawca najstarszymi gimnazjalistami.

Jak długo pracuję jako nauczyciel? Jak to się stało, że zaczęłam pracę w tym zawodzie? Nauczycielem jestem już trzynaście lat, bardzo szybko upłynął ten czas - opowiada Magdalena Gut - Marcinkowska. - Od dzieciństwa chciałam pracować w tym zawodzie i moje marzenie się spełniło. Po ukończeniu szkoły w Polsce podjęłam naukę w Niemczech. Po powrocie do kraju podjęłam pracę jako nauczyciel w Waplewie Wielkim, potem w Szkole Podstawowej w Dąbrówce Malborskiej, w Zespole Szkół Zawodowych Barlewiczkach i na koniec w Starym Targu, gdzie pracuję do dziś. Poznałam tym samym niemal wszystkie szczeble edukacji, ponieważ pracowałam zarówno w szkole podstawowej, gimnazjum i szkole zawodowej.

Ta praca jest moją pasją i żyję nią prawie dwadzieścia cztery godziny na dobę. Dłużej już się nie da Co Magdalena Gut - Marcinkowska uważa za swój największy sukces zawodowy? Jak odpowiada, jej największym sukcesem jest to, że czuje się doceniana przez młodzież i rodziców. Spotyka się z ich wielką wdzięcznością. Oczywiście sukcesy uczniów i wychowanków , ich udział w konkursach i olimpiadach przedmiotowych również uważać może za swój sukces. A takich jest naprawdę sporo.

Nie zamierza rezygnować z ambicji zawodowych. Chciałaby się cały czas rozwijać, iść dalej i nie zatrzymywać się w jednym punkcie. Magdalena Gut-Marcinkowska nie poprzestaje na pracy typowo pedagogicznej, kształceniu młodych ludzi geografii oraz języka niemieckiego.

Od dziesięciu lat jest opiekunem samorządu uczniowskiego, również od dziesięciu lat prowadzi wychowawstwo w klasie.

Stara się systematycznie doszkalać, pogłębiać wiedzę zawodową, podejmować studia podyplomowe.

Sukces w plebiscycie Nauczyciel Na Medal był dla niej wielkim zaskoczeniem.

- Do dzisiaj jeszcze nie wierzę w to, że wygrałam. Tak naprawdę to jest zasługa uczniów i rodziców. Wszyscy, którzy na mnie głosowali informowali mnie, że jest to w pełni zasłużona nagroda. Uwierzyłam w to i bardzo się z tego cieszę. Zrozumiałam, że wszystko co robię ma naprawdę sens, że nasza praca jest doceniana i szanowana przez innych, niezależnie od tego, w której szkole uczymy, czy w dużej czy małej miejscowości - dodaje Magdalena Gut-Marcinkowska.

Warto zacytować wpis, jaki nasza laureatka zamieściła na jednym z portali społecznościowych jeszcze przed zakończeniem głosowania w plebiscycie - Niezależnie od dzisiejszych wyników już czuję się wygrana. Ilość głosów, które otrzymałam, świadczy o tym, ze doceniacie mnie i moją pracę, a ja czuję, że praca, którą wykonuję ma sens. Dziękuję Wam wszystkim i każdemu z osobna za każdy oddany na mnie SMS.

(PP)

Powinniśmy być dla uczniów drogowskazem

Powiat tczewski

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Barbara Rychlicka, Zespół Kształcenia i Wychowania w Kulicach

Nauczycielką jest prawie 30 lat i już będąc dzieckiem marzyła o tym, aby stanąć przed tablicą i przekazywać swoją wiedzę młodszym.

- Nauczanie było moją misją od najmłodszych lat – mówi pani Barbara. - Czemu misją? Pracę w szkole trzeba tak nazwać. Nie można stanąć w miejscu. Musimy rozwijać się wraz z dziećmi. Nauczycielka wymieniła wiele zalet tego zawodu, ale jeden w szczególności podkreśliła – przekazywanie wartości.

- Każdy nauczyciel ma tę możliwość. Przekazywanie wartości jest najważniejszą rzeczą w nauczaniu - mówi. - Czujemy odpowiedzialność za każdego ucznia i robimy wszystko, aby opuszczając szkolne mury, idąc do nowej szkoły, pamiętał o nas i o tym, co mu przekazaliśmy. Najpiękniejsze jest to, kiedy uczniowie po latach nas odwiedzają i mówią, że to, czego ich nauczyliśmy miało wpływ na ich życie. Barbara Rychlicka zauważyła, że uczniowie zmienili się na przestrzeni lat. - Młodzież bywa zaborcza, a wręcz trudna – mówi nam. - Pamiętać trzeba jednak, że dziecko jest unikatem. Oczywiście, czasem występują trudności i problemy. My, nauczyciele, powinniśmy się z nimi zmierzyć. W dzisiejszych czasach nawet dzieci mają duże problemy. Naszą rolą jest niesienie pomocy uczniom. Egzaminy to nie wszystko. Priorytetem jest egzystencja i przekazanie wiedzy o zwyczajnym, codziennym życiu.

Praca w szkole nie należy do najłatwiejszych. Nauczyciele codziennie zmagają się z nowymi problemami. Co sprawia największą trudność w tej pracy?

- Moim zdaniem największą przeszkodą jest rutyna – odpowiada nauczycielka. - Kiedy w nią popadamy, uważamy, że już wszystko wiemy i nie będziemy się dokształcać, wtedy pojawiają się problemy. Nauczyciele też muszą się uczyć, zastanawiać nad tym, co zrobili, co chcą zrobić. Pracujemy z myślą o uczniach. Chciałabym przekazać moim uczniom i wszystkim młodym ludziom bardzo ważną myśl – kontynuuje. - Najważniejsze w życiu jest bycie dobrym, po prostu. Niby nic skomplikowanego, ale czasami wymaga wielu wyrzeczeń.

Misją szkoły w Kulicach, jak przekazała nauczycielka, jest - „Dla życia, nie dla szkoły się uczymy". Co dokładnie kryje się w tych słowach?

- Tak jak już mówiłam. Chcemy przygotować uczniów do zwyczajnego życia, sprawdziany nie są najważniejsze. Musimy pamiętać o tym, że kiedy przychodzi do szkoły nowy uczeń jest on dla nas tabularasa, pustą tabliczką, którą my zapełniamy. Dlatego bycie nauczycielem nazywam misją. W szkole liczy się również praca w zespole – i uczniów, i nauczycieli. - Nauczyciele starają się pomagać sobie wzajemnie, mamy podobne problemy i doświadczenia, dlatego też praca w grupie jest bardzo ważna. Również wymiana doświadczeń jest nieoceniona.

Pani Barbara ma jedno marzenie i cel – chce napisać książkę – poradnik dla początkujących nauczycieli, w którym opisałaby trudności, z którymi zmierzyć się musi każdy młody belfer. To raczej nie przysporzy wielu trudności, bowiem mając za sobą 30-letni staż, wystarczy przelać swoją wiedzę na papier i tym samym podzielić się nią z innymi.

(ANK)

Nowoczesny i szczery nauczyciel polskiego

Rumia

FOT. MAT. PRYW. A. WANDTKE

Aleksander Wandtke, Szkoła Podstawowa nr 9 w Rumi

- Wybrałem pracę nauczyciela, ponieważ lubię kontakt z młodymi ludźmi, a jeżeli tylko się chce i umie słuchać dzieciaków, to można się od nich naprawdę wiele nauczyć, spojrzeć na pewne sprawy z zupełnie innej perspektywy - mówi Aleksander Wandtke z rumskiego Zespołu Szkół Ogólnokształcących.

Praca z uczniami napawa go optymizmem i energią do życia, a także uczy kreatywności.

- Dlatego właśnie bardzo lubię kontakt z uczniami, to, że mogę obdarować drugiego człowieka uśmiechem i, że ten uśmiech, prędzej czy później, staje się odwzajemniony - tłumaczy Aleksander Wandtke. - Uczniowie nie lubią nieszczerości, pozorów. Chcą mieć nauczyciela z krwi i kości, zwykłego człowieka, który cieszy się i smuci razem z nimi, sam ma lepsze i gorsze dni, który będzie zarówno ich mentorem, ale i przyjacielem.

W pracy lubi również to, że każdy materiał, który realizowany jest na lekcjach, można przetworzyć w taki sposób, by był ciekawy dla młodego odbiorcy. A, jak mówi, jako polonista, ma do tego wiele możliwości.

- Możemy razem z zespołem klasowym stworzyć grę planszową dotyczącą jakiejś lektury, wykonać klasowy komiks z ciągiem dalszym wydarzeń do opowiadania albo założyć profil facebook'owy wybranej postaci literackiej - wylicza laureat naszego plebiscytu. - Na lekcji wychowawczej natomiast mogę wykorzystać serwis Youtube, by pokazać uczniom znanych youtuberów, którzy także stykają się w swoim życiu z porażkami i sukcesami. Taki wstęp do zajęć jest zdecydowanie bardziej atrakcyjny niż forma podająca, a spełnia wszystkie swoje funkcje dydaktyczne. Praca nauczyciela bywa jednak trudna, szczególnie jeżeli jest w niej dużo formalności i biurokracji.

- Jeśli jednak zauważymy człowieka, a dopiero potem system, całą otoczkę wokół, będzie to nic nie znaczące utrudnienie, dodatek do pracy - dodaje optymistycznie Aleksander Wandtke.

Sam chciałby w tej pracy dalej się doskonalić i szkolić, zdobywać kolejne stopnie awansu zawodowego. Ale też znajdować zawsze złoty środek między wymaganiami i oczekiwaniami wobec ucznia, a partnerskim podejściem do niego. Ważne dla niego jest również wykorzystywanie na większą skalę możliwości najnowszych technologii w edukacji i dobrych praktyk wywiedzionych z nauk o mózgu, neurodydaktyki.

Dodajmy, że w Zespole Szkół Ogólnokształcących, w skład którego wchodzi Szkoła Podstawowa nr 9 Aleksander Wandtke pracuje od września tego roku. Dlatego pierwsze miejsce w plebiscycie jest dla niego szczególnym wyróżnieniem na tak wczesnym etapie przygody z edukacją.

- Do SP9 trafiłem przez przypadek - przyznaje. - Na początku wakacji chodziłem po różnych szkołach w Trójmieście i okolicach, roznosiłem wówczas dokumenty aplikacyjne i tak się stało, że zagościłem w obecnej szkole jako nauczyciel języka polskiego na dłużej. Dyrektor Lucyna Ogłęcka stawia na młodych nauczycieli, więc otrzymałem szansę, by wdrażać na co dzień to, co najważniejsze, czyli uśmiech, dobre słowo i rzetelną edukację.

Aleksander Wandtke jest bardzo dumny, gdy uczniowie przychodzą do niego i mówią, że udało im się pokonać swoje trudności i bariery, nauczyć czegoś.

(TM)

Nauczyciel szkół ponadgimnazjalnych

Uwielbia poznawać nowe miejsca i ludzi

Gdynia

FOT. ARCHIWUM

Daria Sutowicz, nauczycielka języka niemieckiego z Zespołu Szkół Administracyjno – Ekonomicznych w Gdyni.
Laureatka konkursu pracuje w gdyńskiej szkole od stosunkowo niedługiego czasu, jednak już zdążyła wzbudzić sympatię i wielkie zaufanie uczniów, którzy aktywnie włączyli się we wspieranie swojej nauczycielki. Pani Daria otrzymała łącznie 435 głosów i zajęła wysokie miejsce w finale wojewódzkim, w kategorii szkół ponadgimnazjalnych.
Nauczycielka jest świetnym przykładem na to, jak wielki wpływ na kształtowanie naszego charakteru i życiowych wyborów mają pedagodzy. - Od dziecka wiedziałam, że zostanę nauczycielką. Na początku chciałam nauczać języka polskiego lub angielskiego, jednak na mojej drodze pojawiła się wspaniała germanistka z charyzmą, która przekonała mnie, że jednak niemiecki to strzał w dziesiątkę! Była i wciąż jest nadal moim wzorem, nie tylko jako nauczyciel, ale i człowiek – przyznaje Pani Daria, która podkreśla jednocześnie, że nauczyciel powinien być wzorem, ale także przyjacielem.
Warto wspomnieć o zainteresowaniach, które finalistka rozwija zarówno w szkole, jak i w czasie wolnym. - Moją wielką pasją są podróże! Uwielbiam poznawać nowe miejsca, kultury oraz ludzi. Relaksuję się również, przebywając na łonie natury lub gdy czytam książki o tematyce historycznej.
W czasie wolnym lubię także zgłębiać tajniki metodyki nauczania języków obcych, dlatego też biorę udział w licznych szkoleniach. Pani Daria regularnie bierze udział w najróżniejszych kursach organizowanych między innymi przez Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku. Są to zajęcia z zakresu językoznawstwa, metodyki czy psychologii, którą również interesuje się nauczycielka. Wcześniej kilkukrotnie brała udział w szkoleniach wyjazdowych np. w Niemczech czy w Kaliningradzie.
Pomimo młodego wieku Pani Daria ma bardzo różnorodne doświadczenie zawodowe. Zanim trafiła do ZSAE pracowała między innymi w gimnazjum, szkołach średnich i centrach językowych, zarówno w Gdańsku, jak i w Gdyni. Jaka jest recepta na bycie nauczycielem na medal? Według laureatki najważniejsza jest cierpliwość i bycie otwartym na drugiego człowieka oraz na nowe wyzwania, bo każdy dzień w szkole jest inny, a każdą klasę cechuje inna energia. Liczy się także motywacja do codziennego działania i kreatywność.
- Jestem osobą, która nie lubi się nudzić. W szkole każdy dzień jest inny, każda klasa ma inną energię, tak więc każdy nowy dzień to wyzwanie dla mnie, a przyznam, że lubię stawiać sobie wysoko poprzeczkę. Cenię sobie bardzo kontakt z młodymi ludźmi, ich kreatywność oraz pozytywne nastawienie do życia. Ponadto pani Daria sama stara się wprowadzać innowacyjne rozwiązania i urozmaicać nauczanie. Na zajęciach młodzież tworzy i uczy się poprzez gry dydaktyczne, planszowe czy aplikacje internetowe. Laureatka sama także wymyśla różnego rodzaju gry i łamigłówki. Wszystko po to, aby inspirować młodzież i zachęcać do aktywnego udziału w zajęciach. Jest to szczególnie istotne w czasach, w których władanie drugim językiem staje się cenną umiejętnością na rynku pracy. Pani Daria stara się również stale uświadamiać młodzież pod tym kątem i kładzie duży nacisk, na praktyczne wykorzystanie języka niemieckiego.
(PK)

Młodzież jest dla mnie motywacją do pracy

Sopot

FOT. KAROLINA MISZTAL

Tomasz Zieliński, nauczyciel j. polskiego, etyki i filozofii z III Liceum Ogólnokształcącego w Sopocie
Rekordową liczbą 294 głosów, tytuł Nauczyciela Roku w Sopocie w kategorii szkoły ponadgimnazjalne zdobył Tomasz Zieliński z III Liceum Ogólnokształcącego w Sopocie. Wiadomość o zwycięstwie nasz laureat przyjął z ogromną radością.
- Już sama nominacja i spływające głosy były dla mnie wielką nagrodą, bo w pracy nauczyciela największym wyróżnieniem jest to, jak zostaje do takiego plebiscytu zgłoszony przez młodzież, a tym samym zostaje przez uczniów doceniony. Bardzo im za to dziękuję - mówi w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim" pan Tomasz.
Nasz laureat uczy w III Liceum Ogólnokształcącym w Sopocie j. polskiego, etyki i filozofii. Jak sam przyznaje, w swojej pracy najbardziej lubi kontakt z młodzieżą.
- Lubię tych młodych ludzi, za których czuję się odpowiedzialny, których uczę i wychowuję i którzy są dla mnie największą motywacją do pracy - mówi pan Tomasz.
W trakcie trwania naszego plebiscytu, Tomasz Zieliński mógł liczyć na wsparcie nie tylko ze strony uczniów i ich rodziców, ale też całego grona pedagogicznego sopockiej szkoły.
Na internetowym profilu III Liceum Ogólnokształcącego pojawiały się posty, zachęcające mieszkańców kurortu do oddawania głosów właśnie na pana Tomasza.
- Każdy, kto zna pana Tomasza Zielińskiego, nauczyciela j. polskiego, filozofii oraz etyki w naszym liceum nie ma wątpliwości, że jest to Nauczyciel na medal, więc do dzieła! - czytamy w jednym z postów.
Po ogłoszeniu wyników posypały się z kolei gratulacje. - Mamy czym się chwalić! Nasz Profesor zdobył największą liczbę głosów. Panu Zielińskiemu bardzo gratulujemy, a wszystkim głosującym dziękujemy - czytamy na internetowym profilu szkoły.
- Super, gratulacje, nagroda w pełni zasłużona! - piszą dalej internauci.
Ale to jeszcze nie wszystko. Tomasz Zieliński może pochwalić się także licznymi osiągnięciami swoich uczniów. Nie dalej jak na początku grudnia młodzież z III Liceum Ogólnokształcącego w Sopocie wywalczyła pod czujnym okiem naszego laureata II miejsce w II Wojewódzkim Turnieju Debat Oksfordzkich.
- Jesteśmy szkołą, w której pracuje młody, twórczy i ciągle rozwijający się zespół pedagogów, który szczególnie skutecznie dba o osiąganie przez ucznia celów kształcenia i wychowania - chwalą się władze placówki. - Szkoła to nie tylko źródło przekazywania wiedzy, lecz także miejsce, gdzie odkrywają się i rozwijają możliwości i talenty uczniów - dodają.
Aby skutecznie wypełniać swoją misję, III Liceum Ogólnokształcące w Sopocie posiada 16 sal lekcyjnych, w tym: pracownię komputerową ze stałym łączem internetowym, multimedialną aulę na 100 miejsc z nagłośnieniem, rzutnikiem, komputerem z dostępem do sieci, kilka sal lekcyjnych wyposażonych w multimedia i tablice interaktywne, bibliotekę zaopatrzoną w multimedia i pokaźny księgozbiór oraz stanowiska komputerowe z dostępem do internetu i drukarki. W szkole znajduje się także duża hala sportowa i sala gimnastyczna do ćwiczeń fitnes. Na zewnątrz z kolei uczniowie mają do swojej dyspozycji boisko do piłki nożnej, boiska do koszykówki i skate-park. **(EA)**

Zawsze lubiłam uczyć języków obców

Słupsk

FOT. MAT.PROMOCYJNE

Magdalena Głowińska, Zespół Szkół Mechanicznych i Logistycznych w Słupsku . Zwyciężczynii powiatowego plebiscytu Nauczycielka na medal" w kategorii szkół ponadgimnazjalnych
To pierwszy start Magdaleny Głowińskiej w plebiscycie i od razu zakończony sukcesem. - Zostałam zgłoszona przez uczniów i była to dla mnie od początku dobra zabawa. Nie spodziewałam się sukcesu - mówi Magdalena Głowińska. - Bardzo się cieszę z tak dużej liczy głosów oddanych na moją osobę Dziękuję serdecznie wszystkim, którzy głosowali. W szczególności uczniom klasy 3A, moim wspaniałym wychowankom, którzy do ostatniej kropli krwi i złotówki na koncie walczyli dzielnie o moją wygraną.
Ta wygrana to efekt miłości do zawodu. Bycie nauczycielem to dla pani Magdy nie tylko praca, ale tez pasja. - Dobrze jest robić to, co się lubi i co sprawia satysfakcję, a tak jest w moim przypadku - podkreśla. - Wówczas praca staje się pasją. Każdy dzień w mojej pracy przynosi nowe wyzwania i to też lubię. Lubię także łączyć pracę nauczyciela z pracą wychowawcy klasy. Ale trzeba powiedzieć, że aby robić to wszystko na 100 proc., trzeba tym żyć i poświęcać mnóstwo energii i wolnego czasu na pomoc uczniom oraz ich rodzicom. Często sam uśmiech i dobre słowo wystarczają, żeby problemy znikały szybciej. A do takiej pracy, czyli pracy z ludźmi, trzeba mieć predyspozycje, tzn. najzwyczajniej lubić ludzi. I samemu być człowiekiem. Przede wszystkim. A dopiero potem nauczycielem, wychowawcą... itd. Odkąd pamiętam lubiłam uczyć się języków obcych, więc wybór kierunku studiów był oczywisty, choć muszę przyznać, że były także inne pomysły. Zastanawiałam się nawet nad stomatologią. Ostatecznie wybrałam filologię angielską o specjalności metodycznej. Na drugim roku studiów zaczęłam pracować jako lektor języka angielskiego i tak bardzo mi się spodobało, że tak już zostało.
Nie można wybrać jednego takiego momentu. Cieszy mnie wiele rzeczy. Głównie sukcesy moich uczniów i wychowanków. Pracuję głównie z maturzystami i kiedy osiągają wysokie wyniki z egzaminu maturalnego - powyżej średniej krajowej - to jest moment, na który pracuje się cztery ciężkie lata. Rozpiera mnie wtedy duma. Fajnie jest patrzeć, jak uczniowie pokonują życiowe trudności. Widzieć, jak zdają nie tylko egzaminy maturalne i zawodowe, ale także egzaminy z życia. Cieszy mnie, że sobie radzą, że miło wspominają lata szkolne, że wracają po latach do szkoły.
Do tego, jak podkreśla pani Magdalena, dochodzą prywatne sukcesy. - Na przykład kiedy Jerzy Owsiak na moją prośbę przesłał dedykowany film na szkolny finał WOŚP, za który byłam odpowiedzialna. Szkolne Tadziki, czyli wyróżnienia od uczniów dla nauczycieli. No i wygrana w plebiscycie Nauczyciel na medal. To niewątpliwie miła chwila. Według mnie wszystko polega na tym, aby tak dopasować się do danej grupy, uczniów i ich potrzeb, tak poukładać materiał nauczania, żeby każdy na tym skorzystał. Najważniejsze jest przyjazne podejście do ucznia i stworzenie takiej atmosfery na zajęciach, aby proces nauczania odbywał się bez stresu. Naturalnie trzeba też wymagać. I proszę mi wierzyć, że takie połączenie jest możliwe i przekłada się na wyniki. Uczeń musi uwierzyć, że da radę i bardzo duża w tym rola nauczyciela.
(RG, OSK.)

Pełna lista laureatów w kategorii Nauczyciel klas IV-VIII i gimnazjum

Gdańsk
1. **Światosława Głowacka-Brzeska**, SP nr 52
2. **Katarzyna Kłopotowska**, SP nr 1
3. **Magdalena Łopato,** SP nr 4

Gdynia
1. **Aleksandra Praszek**, SP nr 33
2. **Danuta Piotrowicz**, Gimnazjum nr 14
3. **Anna Siciarek**, Pierwsza Społeczna Szkoła Podstawowa Gdynia

Sopot
1. **Zbigniew Bąber**, SP nr 8
2. **Renata Kajda**, Gimnazjum nr 3
3. **Barbara Priebe**, SP nr 9

Rumia
1. **Aleksander Wandtke**, SP nr 9
2. **Natalia Synak**, Salezjańska SP
3. **Natalia Habyk**, SP nr 8

Słupsk
1. **Edyta Wallner-Sławkowska**, Gimnazjum nr 6 w Słupsku
2. **Maria Dymarkowska**, SP 6 w Słupsku
3. **Leszek Krajnik**, SP 11 w Słupsku

Powiat bytowski
1. **Teresa Karcz**, SP, Pomysk Wielki
2. **Sebastian Gąsiorek**, SP Nożyno
3. **Iwona Dziedzic**, SP nr 2, Bytów

Powiat chojnicki
1. **Renata Śledź**, SP Sławęcin
2. **Marzena Borzyszkowska**, SP Swornegacie
3. **Alicja Kamińska**, SP Nowa Cerkiew

Powiat człuchowski
1. **Daniel Lew Kiedrowski**, ZSS, Człuchów
2. **Barbara Romanowska**, ZSS, Człuchów
3. **Zbigniew Suchacki**, SP nr 1, Człuchów

Powiat gdański
1. **Anna Moskal**, ZKPiG Kolbudy
2. **Michał Orłowski**, SP nr 4, Pruszcz Gdański
3. **Małgorzata Kurkiewicz**, SP Wiślina

Powiat kartuski
1. **Halina Mischke**, SP w Borczu
2. **Joanna Groth**, SP Czeczewo
3. **Marta Grzenia**, SP, Borzestowo

Powiat kościerski
1. **Grzegorz Tuszkowski**, ZSP Nowy Klincz
2. **Elżbieta Bielińska**, ZS Nowa Karczma
3. **Anna Zazula**, SP nr 6, Kościerzyna

Powiat kwidzyński
1. **Maja Pukarowska**, SP z oddziałami mistrzostwa sportowego Kwidzyn
2. **Agnieszka Parafiniuk**, SP nr 2 i SP nr 5, Kwidzyn
3. **Joanna Guze**, SP nr 2, Kwidzyn

Powiat lęborski
1. **Wioletta Szymonik**, SP nr 4, Lębork
2. **Ewa Gwiazda**, SP Szczenurze
3. **Aleksandra Jeziorowska**, ZS Łebień

Powiat malborski
1. **Marcin Czarnecki**, SP Lichnowy
2. **Lidia Kwitnewska**, ZS , Miłoradz
3. **Marianna Stacharska**, SP nr 1, Malbork

Powiat nowodworski
1. **Elżbieta Kordylasińska**, Gimnazjum nr 1, Nowy Dwór Gdański
2. **Ewelina Kujawska**, ZSP Kmiecin
3. **Aleksandra Gdaniec**, Gimnazjum nr 1, Nowy Dwór Gdański

Powiat pucki
1. **Magdalena Piaseczna**, ZSP Dębogórze
2. **Arkadiusz Szymański**, SP Wierzchucino
3. **Marta Błażejewska**, SP Połczyno

Powiat słupski
1. **Katarzyna Dzitko-Nawrocka**, Zespół Szkół w Damnicy
2. **Robert Markowski**, Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Przytocku
3. **Sławomir Hinca**, SP w Potęgowie

Powiat starogardzki
1. **Łukasz Wiśniewski**, SP nr 1, Starogard Gdański
2. **Joanna Marcinczyk**, SP Pinczyn
3. **Marcin Rudnicki**, ZSP Bobowo

Powiat sztumski
1. **Magdalena Gut-Marcinkowska**, ZS Stary Targ
2. **Lilianna Bojanowska**, SP nr 2, Sztum
3. **Irena Urbańska**, ZS Gościszewo

Powiat tczewski
1. **Barbara Rychlicka**, ZKiW Kulice
2. **Anita Pruszyńska**, ZKiW w Rajkowach
3. **Wojciech Lipka**, SP Lubiszewo

Powiat wejherowski
1. **Katarzyna Danisewicz**, SP nr 3, Reda
2. **Anna Jarzembińska**, SP nr 8 i Gimnazjum nr 3, Wejherowo
3. **Dorota Chodubska**, SP nr 8, Wejherowo

Nauczyciel szkół ponadgimnazjalnych

Dla swoich uczniów zawsze znajdzie czas

Powiat chojnicki

FOT. ARCHIWUM

Chyba śmiało można powiedzieć, że Janusz Osowicki, nauczyciel Technikum nr 3 w Chojnicach powołanie pedagogiczne ma w genach. Nauczycielami byli jego rodzice, krewni rodziców z przeszłości...

Pan Janusz swojej kariery zawodowej wcale nie rozpoczynał jednak w szkole. Skończył budownictwo i rozpoczął pracę w Mostostalu Chojnice. Po służbie wojskowej kolega zaproponował mu pracę w szkole. Chojniczanin uzupełnił wykształcenie - skończył fizykę z informatyką i matematykę i rozpoczął pracę jako nauczyciel. Od ponad 30 lat w tej samej szkole. Wprawdzie ulegała ona przekształceniom i zmieniała nazwy, pan Janusz przez cały czas miejsca pracy jednak nie zmieniał.

Na spotkanie umawiamy się dość późno, praktycznie do godziny 17 pan Janusz jest bowiem w szkole. Nie dlatego, że musi - z własnej, nieprzymuszonej pomaga uczniom, którzy chcą wiedzieć więcej. Szczególnie teraz, krótko przed wystawianiem ocen semestralnych, zapotrzebowanie na tego typu wsparcie jest spore.

- Młodzież chce mieć kółka przedmiotowe - ma kółka - mówi nauczyciel. - Nie mogę ich zawieść, skoro chcą zdobywać wiedzę. Lubię pracować z młodzieżą. Staram się rozmawiać z uczniami jak z każdym dorosłym człowiekiem. Jeśli ja traktuję ich poważnie, oni odwdzięczają się. Uczniowie mają zdobyć wiedzę. Oni wykonują ciężką pracę, a moim zadaniem jest im pomóc tak, aby mogli osiągnąć ten cel bez wykupowania dodatkowych lekcji czy korepetycji. Jeśli ktoś przychodzi i mówi, że coś mu nie wychodzi, zapraszam go na dodatkowe spotkanie. Nie pracowałbym tak długo w tym zawodzie, gdybym nie miał tak dobrego kontaktu z nimi. Mnie to cieszy, że chcą i przychodzą, a nie unikają kontaktu.

Janusz Osowicki przez lata swojej pracy miał okazję obserwować jak zmienia się młodzież i podejście nauczycieli do uczniów.

- Każda klasa i każdy uczeń są inni - mówi. - Nawet gdybym chciał, nie mógłbym pracować według jakiegoś szablonu. Uczniowie również mają swoje problemy i potrzebują zainteresowania. Chcą często podzielić się z kimś tym, co dla nich jest ważne. Tę rolę oprócz rodziców, a czasami zamiast rodziców, może wypełniać nauczyciel. Ja w swojej pracy czuję się dobrze, identyfikuję się z tym co robię. Wprawdzie nauczyciele mogliby nieco lepiej zarabiać, ale na swoją pracę nie mogę narzekać.

Nauczyciel z Chojnic już po raz kolejny wygrał w powiecie chojnickim w podobnym plebiscycie. W 2007 roku zdobył najwięcej głosów w plebiscycie na „Belfra Roku" organizowanym przez „Gazetę Pomorską".

Pan Janusz nie wie, kto go zgłosił do konkursu „Dziennika Bałtyckiego", podejrzewa jedynie, że to jeden z jego dawnych uczniów. Na zgłoszeniu napisano bowiem „Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3", a od trzech lat nazwa szkoły jest już inna. O tym, że wygrał w powiecie chojnickim dowiedział się na dwa dni przed uroczystą galą. Dość późno dowiedział się, że został nominowany. Nie śledził przebiegu głosowania.

- Trochę szkoda, że nie mogę osobiście podziękować zgłaszającemu - mówi Janusz Osowicki. - Jestem bardzo zaskoczony tym, że oddano na mnie ponad 500 głosów a plebiscyt cieszył się tak dużym zainteresowaniem. Oczywiście jestem bardzo zadowolony z wygranej. Wszystkim, którzy głosowali serdecznie dziękuję.

(PIF)

My, nauczyciele, jesteśmy tylko ludźmi

Powiat człuchowski

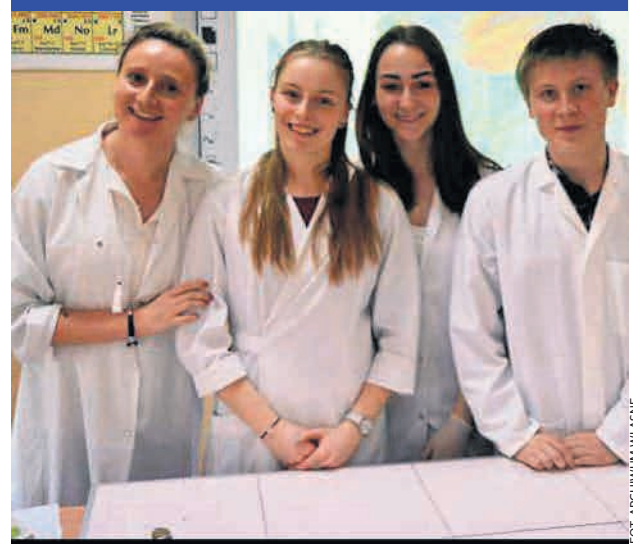

FOT. ARCHIWUM WŁASNE

Jolanta Senetelli uczy chemii i fizyki w Zespole Szkół Sportowych w Człuchowie, pracuje tu 6 lat. Nauczycielem została, bo chciała, choć nie od razu...

- Ukończyłam najpierw politechnikę, żeby móc uczyć musiałam uzupełnić wiedzę pedagogiczną. I nie żałuję – mówi. - Praca w laboratorium miała wiele pozytywnych stron, ale szkoła to coś co mnie napędza, nie ma tu monotonii, ciągle coś się dzieje, a my żyjemy po części życiem naszych uczniów. Tworzymy wielką rodzinę. Cieszę się też, że mogę uczyć akurat chemii i fizyki, bo to ciekawe przedmioty. A mi sprawia ogromną satysfakcję kiedy widzę, że uczeń jest w stanie zrozumieć ten trudny przedmiot. Nie jest ważne czy to jest chemia czy fizyka – te nauki są bardzo ze sobą powiązane, doświadczalne. Na lekcjach może się wiele dziać, a szkoła ma bardzo bogate zaplecze, uczestniczy w wielu projektach edukacyjnych. Dzięki naszemu szkolnemu laboratorium i prowadzonych w nim doświadczeniach możemy naukę łączyć z zabawą. Uczniowie uwielbiają wykonywać doświadczenia, mogą się rozwijać, a nauczanie daje wiele satysfakcji.

Trudna młodzież, trudny przedmiot? Nieprawda!- mówi nauczycielka.

- Każdy człowiek jest inny. Każdy ma lepszy lub gorszy dzień. Trzeba podejść do ucznia indywidualnie. My, nauczyciele, też jesteśmy tylko ludźmi, popełniamy błędy, młody człowiek również ma do tego prawo. Ale błąd można naprawić, trzeba tylko chcieć. Oczywiście zdarzają się różne osobowości. Najtrudniej jest nauczycielowi, kiedy trafi na ucznia, który „nie chce". Można wtedy tylko rozmawiać i mobilizować, żeby mu się „zachciało chcieć" - mówi pani Joanna. - Co sprawia uczniom największy problem? Wydaje mi się, że taką piętą achillesową jest matematyka. Widzę to także ucząc fizyki i chemii, choćby przekształcając wzory – bo matematyką jest matką wszystkich nauk. Kiedy braki wynikły już gdzieś na podstawowym poziomie, to potem ciągną się już za uczniem przez cały czas. Ale mamy też w szkole wiele zajęć dodatkowych zarówno tych rozwijających talenty, jak i dla tych, którzy mają jakieś problemy i braki.

Do udziału w plebiscycie nominowali ją uczniowie – po jakimś czasie wydało się kto...

- Dla mnie było to kompletnym zaskoczeniem – mówi pani Joanna. - Kiedy otrzymałam informację od pani z gazety, nie wiedziałam o co chodzi. Uczniowie mi tłumaczyli co to za plebiscyt. Przy okazji wydało się kto mnie nominował – jeden z uczniów przyznał „to ja, ale tak w ogóle to cała klasa" i... okazało się, że mam menadżera. Sama stałam gdzieś z boku, a uczniowie wszystko organizowali. Powiedziałam im, że wcale nie muszę wygrać, bo już czuję się wygrana. To największe wyróżnienie jakie kiedykolwiek otrzymałam. Nie sądziłam, że mogę wygrać – tyle szkół, nauczycieli... Uczniowie mocno mi kibicowali, potem gratulowali, byli bardzo ciekawi jak wyglądała gala, zadawali mnóstwo pytań. Dzięki takim chwilom widzi się sens nauczania. Zresztą chyba każdy nauczyciel, który znajdował się w tym dniu na gali w Teatrze Wybrzeże czuł się wyjątkowo. Takie wyróżnienie to także motor do dalszej pracy, żeby jeszcze bardziej się chciało. A do tego bardzo ciekawa konferencja, piękny spektakl. Bardzo fajne przedsięwzięcie.

(STEF)

Nauczyciel szkół ponadgimnazjalnych

Sukcesy uczniów dają mi energię do dalszej pracy

Powiat gdański

FOT. ARCHIWUM WŁASNE

Janina Liedtke-Szymczak, nauczyciel zawodu (fryzjer i technik usług fryzjerskich) w Zespole Szkół Ogrodniczych i Ogólnokształcących w Pruszczu Gdańskim

Pani Janina, a w zasadzie Nina, bo tak wszyscy się do niej zwracają, z zawodu jest fryzjerem. Od dziesięciu lat sama uczy młodzież tego rzemiosła w szkole.

- Uczę przedmiotów w zawodzie o kierunku fryzjer i technik usług fryzjerskich. Jako nauczyciel pracuję od dziesięciu lat - mówi Nina Liedtke-Szymczak. - Brak możliwości dalszej pracy (z powodów zdrowotnych) w zawodzie fryzjera w salonie, sprawił, że zdecydowałam się pracować w szkole.

Aby zostać nauczycielem pani Nina musiała przejść całą ścieżkę edukacyjną, która pozwoliła jej uczyć młodzież w szkole.

- Jako nauczyciel zawodu zaczęłam pracę najpierw w prywatnej szkole w Gdańsku. To była policealna szkoła fryzjersko-kosmetyczna oraz w ZSZ nr 9 na Przymorzu. Cztery lata temu dołączyłam do zespołu nauczycielskiego w ZSOiO w Pruszczu Gdańskim - dodaje.

Naszej laureatce podoba się w obecnym miejscu pracy. Ma nadzieję, że będzie tu pracować dłużej. - Lubię to, co robię - mówi nauczycielka. - W szkole jest fantastyczna kadra i uczniowie więc dobrze się tu pracuje. 100 procentowa zdawalność na egzaminie czeladniczym oraz w OKE to cieszy, nas nauczycieli , rodziców i młodzież oczywiście. Kolejne wyniki w konkursach Mody i Urody również sprawiają radość. Często byli uczniowie przychodzą do nas porozmawiać, podzielić się swoimi sukcesami. Z przyjemnością się ich słucha przy herbacie i kawie. To daje mi dużo energii do dalszych starań, by przekazać nowym uczniom jak najwięcej.

Pani Nina jest także wychowawcą. Obecnie prowadzi klasę I BSF, w której jest osiemnastu uczniów.

- Co trzy, cztery lata zmieniają się klasy, w których jestem wychowawcą - mówi nauczycielka. - Tyle ile trwa nauka w tym zawodzie. W tym roku znowu mam pierwszaków i rozpoczynamy razem 3-letnie wyzwanie. Mam nadzieję, że wszyscy zakończą naukę i rozpoczną pracę w zawodzie.

Jak zauważa nasza rozmówczyni, pruszczańska młodzież różni się od tej z Trójmiasta, z korzyścią na swoją stronę.

- Jest bardziej kulturalna, chłonie wiedzę - mówi Nina Liedtke-Szymczak. - Widzę, że młodzież, która uczęszcza do naszej szkoły ma w sobie chęć rozwijania się. Dużo uczniów dojeżdża z wiejskich miejscowości. Wielu z nich myśli już o własnych zakładach fryzjerskich. Dużą wagę, nauczycielka przykłada do integracji w klasie.

- Uczniowie nie siedzą w ławkach na moich lekcjach. Mamy okrągły stół, przy którym pracujemy. Ważne jest żeby integrować na początku młodych ludzi. Żeby młodzież się polubiła, żeby nawiązywały się przyjaźnie. I tak się dzieje - dzieciaki przebywają większość dnia w szkole, a wprowadzenie luźnych lekcji daje większe owoce pracy, oczywiście z szacunkiem do każdej ze stron. Dla pani Niny w pracy ważne jest też zaufanie, które zdobyła u uczniów.

- Cieszę się, że obdarzają mnie zaufaniem. To się liczy dla mnie w pracy. Zawsze mogą przyjść, porozmawiać, powiedzieć o swoich problemach - dodaje.

Nasza laureatka pierwszy raz wzięła udział w plebiscycie. - To było duże zaskoczenie dla mnie - mówi pani Nina. - Nie jest już owiane tajemnicą, kto mnie zgłosił do tego plebiscytu. Jest to koleżanka z pracy, mój mentor i wspaniała osoba Anna Kłucińska, której w tym miejscu jeszcze raz pragnę podziękować.

DANUTA STRZELECKA

Ma doskonały kontakt z młodym pokoleniem

Powiat kartuski

FOT. JANINA STEFANOWSKA

Ks. Stanisław, a raczej ks. Staś - jak na niego wołają - uczy religii w I LO z oddziałami dwujęzycznymi na ul. Klasztornej w Kartuzach drugi rok.

Święcenia kapłańskie otrzymał w 2016 r. Jako neoprezbiter trafił do parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kartuzach, gdzie wcześniej odbywał praktykę diakońską. Pochodzi ze Stężycy, jest absolwentem Collegium Marianum w Pelplinie. W kartuskim liceum uczy religii w ośmiu klasach. Na 250 osób, z Kartuz jest garstka, a reszta - z całego powiatu, od Żukowa po Sulęczyno i Sierakowice a nawet z Kokoszek.

Oprócz tej pracy ma też wiele zajęć w parafii - przygotowuje grupę młodzieży III klas gimnazjalnych do bierzmowania, opiekuje się scholą, zespołem młodzieżowym, Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży. Był zaskoczony nominacją i wygraną w plebiscycie.

- Po zakończeniu głosowania uczniowie składali mi gratulacje, cieszyli się, witali oklaskami. Przyznali, że do ostatniej chwili czuwali przy telefonach. Bardzo się zaangażowali i ten ich trud ma dla mnie znaczenie - powiedział. - Już podczas praktyk lepiej czułem się wśród starszej młodzieży niż wśród dzieci.

Młodzież jest ciekawa tematów jej bliskich.

- Moich uczniów interesowała geneza sakramentów, jak kształtowały się przez wieki. Na przykład spowiedź - która dawniej miała inną formę, czy małżeństwo. Jest dużo pytań ze strony pierwszoklasistów.

W drugich klasach mamy między innymi tematy bioetyczne - np. o eutanazji, o stanach terminalnych, zapłodnieniu pozaustrojowym. Często nasza wiedza na te tematy jest niewielka, dlatego podczas zajęć próbujemy poznać też jakie jest stanowisko Kościoła w tych sprawach. Dlaczego Kościół się na pewne rozwiązania nie zgadza, dlaczego tak się dzieje, co dalej z takim problemem, jaką drogę proponuje Kościół w zamian. Na przykład naprotechnologia jako leczenie niepłodności. Cały czas mało się o tym mówi. A ponieważ są to tematy niełatwe, muszę sam dobrze się przygotować, wrócić do notatek, encyklopedii czy śledzić nowinki.

Nauczanie w szkole wiąże się ze stawianiem ocen.

- Robię sprawdziany zazwyczaj dwa razy w semestrze i jest to raczej test wyboru, rzadko pytania otwarte - przyznaje młody nauczyciel.

Ksiądz Staś dobrze czuje się wśród młodych, a oni - z nim. Więc przychodzą z problemami.

- Młodzi często pytają - mój kolega mówi, że nie wierzy. Ja mu przedstawiam różne argumenty - co mam zrobić, by go przekonać. Z takimi pytaniami przychodzą na przerwie. Kto pyta więcej? W szkole jest więcej dziewcząt, więc statystycznie - to one. Ale patrząc obiektywnie - chłopacy też mają wątpliwości.

Uśmiechniętego księdza Stasia widać nie tylko w szkole. Ma duszę pielgrzyma.

- Chodzę na pielgrzymki od czasów gimnazjum - opowiada. - Miałem z 15 lat, gdy pierwszy raz poszedłem z grupą kościerską. Jestem jej wierny, tylko raz poszedłem z grupą kociewską, ze Starogardu Gdańskiego. Sprawdza się powiedzenie, że trzeci dzień pielgrzymowania jest najtrudniejszy. Droga do Chojnic się ciągnie i ciągnie. Nie da się tego odcinka ominąć. Każda pielgrzymka jest inna, specyficzna. Ta pierwsza, w czasach gimnazjum - była bardzo deszczowa. Przez 13 dni na 16 - to lało bez przerwy. Mało co pamiętam, bo na postojach człowiek był mokry, nic go nie ruszało.

Ksiądz Staś wystąpił też na scenie profesorskich jasełek w ramach akcji charytatywnej „Klasztorna pomaga". Zagrał rolę króla Melchiora. A tuż przed świętami wcielił się w reżysera uczniowskich jasełek.

Praca z młodymi ludźmi daje dużo energii

Powiat kościerski

FOT. ARCHIWUM

Zofia Ramczykowska, nauczycielka języka polskiego w Powiatowym Zespole Szkół nr 2 w Kościerzynie.

Praca nauczyciela jest wpisana w zawodowy życiorys Zofii Ramczykowskiej właściwie od zawsze. W wyborze tej drogi na pewno pomogły zamiłowania i predyspozycje.

- Poznawanie literatury oraz różnych przejawów kultury dość szeroko pojętej zawsze dawało mi dużo zadowolenia - mówi nauczycielka. - Predyspozycje natomiast zweryfikowała nauka w lęborskim LO, kiedy okazało się, że zdecydowanie najlepiej wychodzi mi to, co związane z humanistyką. Pozostał mi więc wybór kierunku. Egzamin wstępny na polonistykę w tym czasie dla wielu był prawdziwym wyzwaniem z powodu małej liczby miejsc w stosunku do liczby zdających . Dla mnie zakończył się przyjęciem na wymarzone studia.

Zofia Ramczykowska pracę nauczycielki języka polskiego rozpoczęła po ukończeniu Filologii Polskiej na Uniwersytecie Gdańskim. Pierwszym miejscem zatrudnienia było I LO w Lęborku, obecnie od wielu lat pracuje w PZS nr 2 w Kościerzynie. Kto jest dla niej wzorem?

- Na pewno trudno odnaleźć kogoś, kto byłby wzorem we wszystkim, co robi jako nauczyciel, ponieważ zawód wymaga od uczących wielu predyspozycji, nie tylko opanowania wiedzy z zakresu nauczanego przedmiotu - mówi. - W początkowym etapie pracy wzorami byli dla mnie wspaniali nauczyciele ze szkoły średniej, którą ukończyłam, potem koleżanki i koledzy z pracy, uczący przedmiotów często odległych od humanistyki, także świetni dyrektorzy. Trzeba jednak pamiętać, że świat się zmienia i wobec szybkiego dostępu do informacji publikowanych dziś w różnych źródłach, o wzorach można dowiedzieć się więcej niż wtedy, gdy zaczynałam pracę, także od młodszych nauczycieli ale mistrzów w zawodzie. Za wzór nauczyciela można uznać osobę bardzo dobrze przygotowaną merytorycznie, która jednak paradoksalnie potrafi przyznać się do tego, że czegoś nie wie. Każdy nauczyciel musi też być pedagogiem i psychologiem, bo bez właściwych relacji z młodzieżą trudno o dobre wyniki.

Zofia Ramczykowska lubi swój zawód za energię, którą odnajduję w sobie, dzięki pracy z młodzieżą.

- Jestem przekonana, że zaangażowanie nauczyciela ma wpływ na zainteresowanie młodzieży przedmiotem, który wykłada, a uczącemu pozwala zaczerpnąć nieco sił od młodych ludzi, by sprostać wymaganiom - dodaje Zofia Ramczykowska. - W szkole staram się być aktywną organizatorką procesu dydaktycznego i wychowawczego uczniów, powierzonych mojej opiece. - W domu, który staram się odgraniczyć od pracy zawodowej, jestem tradycjonalistką. Prace w domowym gospodarstwie pochłaniają dużo czasu, choć i tak daleko mi do pedantyzmu. Za to wyniki eksperymentów kulinarnych dają mi satysfakcję.

W ostatnim czasie w oświacie następuje wiele zmian systemowych, z którymi będzie musiało zmierzyć się całe środowisko szkolne , w tym nauczyciele.

- Gdybym miała „tę moc" wprowadziłabym nauczanie blokowe, maksymalnie dwa przedmioty w danym dniu, dzięki czemu uczniowie po każdej lekcji nie musieliby przestawiać umysłów na treści często bardzo odległe - mówi nauczycielka.

(EDA)

Nauczyciel szkół ponadgimnazjalnych

Nigdy nie żałowała, że została nauczycielką

Powiat lęborski

FOT. MATERIAŁY CZYTELNICZKI

Martyna Kamińska jest nauczycielką języka angielskiego i wychowawczynią klasy II b w Liceum Ogólnokształcącym nr 2 im. Karola Wojtyły w Lęborku.

- Jestem niezwykłą szczęściarą, bo w moim przypadku pasja zamieniła się w pracę, a dziecięce marzenia stały się rzeczywistością. Życzę każdemu, aby tak jak ja odnalazł w pracy zawodowej swój kawałek świata i spełniał się w niej każdego dnia. Nigdy nie żałowałam swojej decyzji i czuję, że jestem w miejscu, które od zawsze było mi pisane. Moja praca jest nie tylko spełnieniem dziecięcych marzeń o byciu nauczycielką, ale również szansą na rozwijanie swojej pasji, która niewątpliwie jest język angielski.

Zajęcie pierwszego miejsce w plebiscycie dało naszej laureatce wiele satysfakcji.

- Wygrana w plebiscycie to dla mnie ogromne zaskoczenie. Do tej pory ciężko mi uwierzyć, że w trakcie krótkiej, pięcioletniej kariery w szkole państwowej zdążyłam zaskarbić sobie sympatię i uznanie tak wielu uczniów. W dniu, w którym dowiedziałam się o nominacji przez myśl mi nawet nie przeszło, że zdobędę aż 330 głosów i tym samym wygram etap powiatowy. A jednak tak właśnie się stało, a ja przyjęłam to z ogromną radością.

Nasza laureatka uzyskała licencjat na studiach międzynarodowych na kierunku filologia angielska w Wyższej Szkole Języków Obcych w Poznaniu. Część studiów licencjackich zrealizowała podczas English Language Course w University of Bedfordshire. Tytuł magistra uzyskała na kierunku lingwistyka stosowana z językiem wykładowym angielskim na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ukończyła także studia podyplomowe w zakresie przygotowania pedagogicznego na Akademii Pomorskiej w Słupsku. Pracę zawodową rozpoczęła od gimnazjum w Sierakowicach, by kontynuować ją w LO 2 w Lęborku.

- Praca w szkole średniej jest dużo większym wyzwaniem niż w szkole podstawowej czy chociażby gimnazjum. Wyzwaniem oczywiście w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Licealiści chcą się uczyć języków obcych, chętnie chwalą się tym, co już potrafią i dyskutują na różne mniej i bardziej poważne tematy. Rok 2017 był kolejnym udanym rokiem w mojej karierze. Jest takie powiedzenie „Praktyka czyni mistrza", z którym się w stu procentach zgadzam. Z każdym kolejnym rokiem czuję, że to, co robię wychodzi mi lepiej, sprawniej i bardziej naturalnie. Widzę to po sobie, ale również po swoich uczniach, ich osiągnięciach i zachowaniu. Dodatkowo, z racji wygranej w plebiscycie i kilku innych mniejszych lub większych osiągnięciach będę ten rok wspominać bardzo dobrze jeszcze przez długi czas.

Rok 2017 dał naszej laureatce wiele satysfakcji, także dzięki wygranej w plebiscycie.

- To, z czego jestem w tym roku najbardziej dumna to podołanie wyzwaniu, jakim jest bycie wychowawcą, zwłaszcza jeśli jest to pierwsze wychowawstwo w karierze. Co więcej, odbyłam w tym roku szereg szkoleń, dzięki którym uzyskałam uprawnienia do bycia egzaminatorem Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej. Nie ukrywam jednak, że wygrana w plebiscycie była najbardziej niespodziewanym i radosnym wydarzeniem tego roku.

Zapytana, co chciałaby osiągnąć w pracy w szkole ,odpowiedziała:

- Największym sukcesem będzie, jeśli wytrwam w tym zawodzie do końca i nie zatracę w sobie tej ekscytacji, którą czułam, gdy szłam na pierwszą w życiu lekcję. Wszystkie inne kwestie takie, jak awans, nagrody i medale są dla mnie miłym dodatkiem, ale nie wyznacznikiem sukcesu.

MARCIN KAPELA

Uczy historii, pomaga także znaleźć zawód

Powiat nowodworski

FOT. ARCHIWUM

Justyna Kwiatkowska jest nauczycielką historii, WOS w Zespole Szkół nr 1 w Nowym Dworze Gdańskim. - Historia od zawsze była moją pasją - mówi Justyna Kwiatkowska.

Justyna Kwiatkowska z Nowego Dworu Gdańskiego jest przykładem pewnego przywiązania do regionu, chęci pracy na rzecz własnego regionu. Zresztą taki lokalny patriotyzm charakteryzuje znaczną część nauczycieli - większość mieszkańców, którzy realizują się w tym fachu, w erze globalizacji, zostaje w swoich miastach, wsiach, mając kluczowy wpływ na losy regionów. Justyna Kwiatkowska jest bardzo zaangażowana w życie szkoły, realizuje edukacyjne programy, przygotowuje tematyczne wycieczki pogłębiające wiedzę swoich uczniów. Zresztą wraz z mężem Tomaszem, także nauczycielem, tworzą zaangażowaną w życie regionu oświatową rodzinę.

- Uczę od 2009 roku, w szkole, którą sama ukończyłam - podkreśla Justyna Kwiatkowska.

Chodzi o Zespół Szkół nr 1 w Nowym Dworze Gdańskim. W skład placówki wchodzi Liceum im Ziemi Żuławskiej (najstarsza szkoła średnia w Nowym Dworze Gdańskim) oraz dwie klasy Gimnazjum Sportowego (placówka na mocy reformy oświatowej została zlikwidowana - zostały tylko dwie klasy, które dokończą edukację).

Justyna Kwiatkowska, mieszkanka Żuław, jest nauczycielką historii, przedmiotu wychowanie o społeczeństwie.

- Pasjonuję się historią od zawsze - mówi Justyna Kwiatkowska. - Od zawsze chciałam się też nią dzielić z innymi. Stąd decyzja o tym, by uczyć, realizować swoją pasję jako nauczycielka.

Justyna Kwiatkowska jest również przykładem przekazywania oświatowego zawodu przez nauczyciela. Zdarza się bardzo często, że nauczyciel dostrzega w swoich uczniach tę pasję do przekazywania wiedzy innym. Tak było w przypadku Justyny Kwiatkowskiej, która w plebiscycie Nauczyciele na Medal, jego odsłonie w powiecie nowodworskim, zajęła pierwsze miejsce w kategorii szkół średnich.

- Przekazuję wiedzę o historii, uczę też wychowania o społeczeństwie. Do wyboru nauczycielskiego fachu pokierowała mnie moja nauczycielka z liceum, pani Jadwiga Suma - przyznaje Justyna Kwiatkowska- To ona zaraziła mnie nauczycielską pasją. Dostrzegła we mnie to "coś", co decyduje o udanej pracy nauczyciela.

To "coś", o czym mówi powyżej Justyna Kwiatkowska, to na pewno empatia, zrozumienie problemów uczniów z jednej strony, a z drugiej chęć wsparcia, chęć przekazania wiedzy, ale też konstruktywna współpraca, czasami przekonanie niepokornego ucznia do nauki, do pracy.

- Bardzo lubię poznawać młodych ludzi, słuchać ich, pomagać im rozwiązywać życiowe problemy - tłumaczy Justyna Kwiatkowska. - Uważam, że to bardzo ważne cechy, które powinien posiadać każdy nauczyciel. To niezwykle istotna część naszej pracy.

Obok WOS-u i historii Justyna Kwiatkowska pełni w nowodworskim Zespole Szkół nr 1 jeszcze jedną, ważną rolę.

- Staram się doradzać młodzieży w wyborze przyszłej zawodowej drogi (ukończyła specjalny kurs doradcy zawodowego). Rozmawiamy o tym czasie godzin wychowawczych. Uważam, że to ważne, zwłaszcza w takich szkołach jak licea ogólnokształcące, w których uczniowie jeszcze poszukują swoich zawodowych ścieżek - dodaje Justyna Kwiatkowska.

(TC)

Nie możemy wpychać młodych w szablon

Powiat pucki

FOT. KRZYSZTOF HOFFMANN

Mirella Lipowska od 25 lat uczy języka polskiego w I Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Żeromskiego w Pucku. Jak mówi, praca z młodzieżą jest niezwykle inspirująca.

Po zwycięstwie w powiatowym etapie w kategorii: Nauczyciel szkoły ponadgimnazjalnej, Mirella Lipowska dostała SMS-a. Nadawcą była uczennica. Gratulowała wygranej. W treści napisała, że polonistka I LO w Pucku jest nie tylko nauczycielem, ale i człowiekiem na medal.

- Bardzo mnie to onieśmieliło, choć jestem już doświadczonym pedagogiem. Jednak jest w tym wiele prawdy - dodaje laureatka z powiatu puckiego. - Te dwie sfery muszą się łączyć. W tej pracy bardzo ważna jest spójność. Przecież nie mogę być kimś innym na lekcji niż w życiu prywatnym.

Do rywalizacji w plebiscycie od samego początku podchodziła bardzo spokojnie. Na głosowanie spogląda też z innej strony. Większość uczniów puckiego I LO, które znają polonistkę z gminy Krokowa chwytała za telefony i wysyłała SMS-y. - Nie robili tego tak naprawdę dla mnie, ale dla siebie - zauważa zwyciężczyni. - Po raz kolejny pokazali, że wspólnie potrafią działać. Stworzyli grupę, która razem zmierza do określonego celu.

Pani Mirella od lat kształci pokolenia humanistów. Jest wychowawcą klasy 3 C. W pracy z młodzieżą nauczyła się wielu rzeczy.

- Polubiłam ich wady - mówi przewrotnie. - Nie zawsze trzeba reagować. Czasem wystarczy zapytać, skąd się biorą.

Swojego zawodu nie traktuje jako misji. Ostatnio wśród uczniów przeprowadziła sondę. Pytanie brzmiało: kto chciałby w przyszłości zostać nauczycielem? Na 30 osób zgłosiło się 10. - Byłam zaskoczona, bo przecież są o wiele bardziej opłacalne zawody - z uśmiechem komentuje polonistka.

Zwycięstwo w powiatowym finale świadczy o tym, że pani Mirella jest dla wielu wzorem do naśladowania. Od kilku lat prowadzi projekty w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Pucku. Realizuje razem z licealistami i podopiecznymi SOSW zajęcia metodą ruchu rozwijającego Weroniki Sherborne. To nie jest zwykły wolontariat. W wychowankach stara się kształtować poczucie empatii, tworzą niezwykłą więź. Często przyjacielską.

Obecnie jej ulubionym zajęciem jest współtworzenie Samorządu Uczniowskiego. Cel: pobudzić młodych do działania. Jak mówi, jest to świetna zabawa, nie nudny obowiązek. Właśnie w samorządzie można poznać licealistów od innej strony. Pomysłów na realizowanie inspirujących zadań pani Mirelli nie brakuje.

- W naszym „Żeromie" będziemy kręcić kryminał. Pewnie będzie zabójstwo, sprawca i podejrzani - mówi nauczycielka języka polskiego. - Ogłosiliśmy konkurs na najlepszy scenariusz i niedługo zabieramy się za jego realizację. Poza tym w licealiści z Pucka chętnie biorą udział w dniach tematycznych, a te naprawdę są nieszablonowe.

- Bo młodych nie można wpychać w schematy, to zabija ich twórcze myślenie - dodaje pani Lipowska.

Na pytanie o zmiany w edukacji nasza rozmówczyni odpowiada z nostalgią.

- Szkoła się zmienia, ale jeszcze nie tak jak bym tego chciała - twierdzi. - Musimy maksymalnie wykorzystywać kreatywne myślenie naszych uczniów. Najbliższa memu sercu jest metoda projektów. **(PEN, KH)**

Nauczyciel szkół ponadgimnazjalnych

Nauczyciele starzeją się ostatni...

Powiat starogardzki

FOT. ARCHIWUM

Grzegorz Piwowarczyk nauczyciel w II LO im. Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gdańskim

- Będąc w liceum bardzo lubiłem języki obce, przede wszystkim niemiecki i to wtedy pojawiła się myśl o rozwijaniu językowej pasji - wspomina Grzegorz Piwowarczyk. - Natomiast w toku studiów, kiedy odbywałem już praktyki w szkołach, uczyłem się metodyki i dydaktyki nabrałem przekonania, że rozpocznę pracę w szkole i zwiążę swoją przyszłość ze szkolnictwem.

Nauczyciel chętnie wspomina swój pierwszy dzień w pracy. - Pierwszy dzień jako nauczyciel w II LO pamiętam doskonale - opowiada nauczyciel. - Byłem nieco zdenerwowany, ponieważ jako absolwent znałem większość nauczycieli, niektórzy z nich uczyli mnie przecież jeszcze trzy lata wcześniej. Jednak grono nauczycieli II LO to nie tylko wspaniali nauczyciele, ale również fantastyczni ludzie, którzy przyjęli mnie wówczas bardzo pozytywnie. W klasie, podczas kontaktu z uczniami czułem się bardziej swobodnie, byłem od moich uczniów przecież raptem parę lat starszy. To pozwoliło mi zbudować atmosferę przyjaznych relacji, którą mimo coraz większej różnicy wieku staram się budować do dzisiaj.

Praca z młodzieżą nie polega tylko na przekazywaniu wiedzy.

- Praca z młodzieżą nie należy do łatwych, kluczem do utrzymania dobrych relacji jest nie tylko przekaz, ale także umiejętność słuchania i otwierania się na problemy uczniów - zaznacza Pan Grzegorz. - Dzięki temu zachodzi między nami pewna wymiana: nauczyciele przekazują uczniom wiedzę i umiejętności, a uczniowie przekazują nauczycielom „młodzieńczą energię," radość i dużo uśmiechu. To właśnie dlatego nauczyciele starzeją się ostatni...

Czy nauczyciel może się uczyć od młodych ludzi?

- Są dziedziny, które są domeną młodych - mówi nauczyciel. - Należą do nich chociażby nowoczesne technologie. Spójrzmy na średnią wieku twórców gier komputerowych, software'u, czy różnorakich aplikacji. Tutaj prym wiodą właśnie ludzie młodzi, a my możemy albo korzystać z ich pracy, albo uczyć się od nich. Ostatnio podczas konferencji „Future is coming" miałem niewątpliwą okazję poznać kilku z młodych twórców aplikacji, było to bardzo ciekawe doświadczenie.

Dobry nauczyciel realizuje nie tylko podstawę programową.

- Uważam, że jestem jeszcze w drodze do bycia „dobrym nauczycielem" - mówi Pan Grzegorz. - Wydaje mi się jednak, że dobry nauczyciel nie tylko realizuje podstawę programową ze swojego przedmiotu, nie tylko przekazuje uczniom wiadomości, ale także rozumie swoich uczniów, realizuje ich potrzeby intelektualne i stara się sprostać ich oczekiwaniom. To uczeń zawsze powinien być w centrum uwagi, nie nauczany przedmiot, a tym bardziej nauczyciel. Uważam, że to jest klucz do zapisania się w pamięci uczniów jako dobry nauczyciel.

Największym sukcesem dla nauczycieli są niewątpliwie sukcesy życiowe i zawodowe naszych uczniów i wychowanków.- Kiedy obserwuję rozwój kariery moich uczniów i widzę, jak się rozwijają, jak wspinają się po drabinie swoich możliwości ku coraz lepszej dla nich przyszłości, to wtedy odczuwam ogromną radość - przyznaje nauczyciel. - Bo przecież nie ma nic milszego dla nauczyciela, jak świadomość, że jego uczeń go przerósł. Tylko wtedy, gdy uczniowie będą przerastać swoich mistrzów nasz kraj, Europa i świat będą się rozwijać. **(KFU)**

Chcę, by młodzi wyrośli na mądrych ludzi

Powiat sztumski

FOT. ARCHIWUM

Agnieszka Iwańska - Warczak, nauczycielka w Zespole Szkół Zawodowych im. Stanisława Staszica w Barlewiczkach (powiat sztumski).

Agnieszka Iwańska - Warczak od samego początku plebiscytu Nauczyciel na medal prowadziła w głosowaniu na pedagogów pracujących w szkołach ponadgimnazjalnych w powiecie sztumskim.

Liderką była od początku do samego końca, trudno więc o bardziej przekonujący sukces.

Jak długo pracuje w zawodzie nauczycielskim, czy był to jej wymarzony zawód?

- W zawodzie nauczycielskim pracuję z małą przerwą już osiemnaście lat - powiedziała nam Agnieszka Iwańska - Warczak.

- Tak, właściwie to od zawsze chciałam być nauczycielem.

To mi się powiodło, więc już od tej strony mogę powiedzieć, że odniosłam sukces osobisty, nie każdemu udaje się przecież pracować zawodowo w tej profesji, którą sobie wymarzył. Trzeba jednak nad tym wytrwale pracować, wtedy można liczyć na powodzenie.

Agnieszka Iwańska - Warczak pracuje w Zespole Szkół Zawodowych w Barlewiczkach koło Sztumu (przez kilka lat zajmowała stanowisko wicedyrektora ZSZ), placówce gdzie w naturalny sposób kładzie się największy nacisk na przedmioty zawodowe i techniczne. To jedna z nielicznych szkół w województwie pomorskim, kształcących w zawodach rolniczych. Jednak za swój największy sukces zawodowy Agnieszka Iwańska - Warczak uważa poprawiającą się systematycznie zdawalność uczniów, jeżeli chodzi o matury z języka polskiego.

To wcale nie jesti nie musi być jednoznaczne, że przedstawiciele zawodów technicznych nie powinni zwracać uwagi na dobrą literaturę, teatr, kino, szeroko pojmowaną kulturę. Niejeden początkowo podchodzi do tych kwestii z pewnym lekceważeniem, jednak potem przekonuje się, że warto czytać, oglądać, odwiedzać placówki kultury.

- Zaszczepiam również w uczniach zainteresowanie do sztuki i widzę, że większość z nich pogłębia zamiłowanie do tej dziedziny - dodaje Agnieszka Iwańska - Warczak. - Wspólnie jeździmy na rozmaite wystawy, do galerii malarstwa. Wierzę, że już po opuszczeniu szkoły wielu z moich uczniów wybierze się tam ponownie, już całkowicie z własnej inicjatywy. To będzie jeszcze większy sukces, choć oczywiście nie będę miała na ten temat wiedzy.

W sferze prywatnych zamiłowań laureatka z powiatu sztumskiego uważa to, że udaje mi się spełniać swoje marzenia, głównie dotyczące podróży.

- Co do moich zawodowych ambicji, tutaj mogę się powtórzyć, gdyż najbardziej zależy mi na tym, żeby moi uczniowie zdawali matury, żeby wyrośli po prostu na mądrych i rozsądnych ludzi, niezależnie od tego w jakim zawodzie przyjdzie im pracować. To na pewno ułatwi im start w dorosłe życie - dodaje Agnieszka Iwańska - Warczak.

Już po zakończeniu głosowania laureatka powiedziała nam - Jestem naprawdę zaskoczona i bardzo się cieszę. Dziękuję wszystkim osobom, które oddały na mnie głos. Ta wygrana jest dla mnie okazaniem zaufania przez uczniów i rodziców i oczywiście znakomicie mobilizuje mnie do dalszej pracy. **(PP)**

Uczniowie ratują mnie przed codzienną rutyną

Powiat tczewski

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Każda kolejna lekcja, każdy napotkany uczeń utwierdza mnie w przekonaniu, że znalazłam się w odpowiednim miejscu - mówi Anna Andrzejczak, nauczyciel przedmiotów zawodowych ekonomicznych w Zespole Szkół Ekonomicznych w Tczewie.

Dla naszej rozmówczyni zawód ten był spełnieniem dziecięcych marzeń, które realizuje od 2011 r.

- Początki były trudne - nie ukrywa Anna Andrzejczak. - Szkoła, do której sama uczęszczałam, stała się moim miejscem pracy, moi nauczyciele - współpracownikami, a uczniowie niewiele ode mnie młodsi. Praca w szkole stała się moją pasją, lubię rozmawiać z młodymi ludźmi, przyglądać się jak optymistycznie patrzą w przyszłość, jak wierzą w swoje marzenia. Praca z młodzieżą daje mi niesamowicie wiele satysfakcji. Dzięki moim uczniom ciągle się czegoś uczę, codziennie staję przez nowymi wyzwaniami. To oni mnie ratują przed rutyną i sprawiają, że moja praca jest tak bardzo fascynująca.

Nasza laureatka jest nauczycielem przedmiotów zawodowych ekonomicznych. Ekonomia od zawsze ją ciekawiła jako dziedzina, która daje niesamowicie wiele możliwości i która nigdy nie wyjdzie z mody.

- Wykształcenie ekonomiczne zapewnia szeroki i ciekawy obraz współczesnego świata, otwiera wiele drzwi - tłumaczy. - W mojej szkole zdecydowanie można się spełniać zawodowo. Mam ambitnych uczniów, chętnych do różnorodnych działań, wielokrotnie wychodzących z inicjatywą udziału w konkursach czy projektach. Rozwijam się czerpiąc z doświadczenia koleżanek i kolegów nauczycieli - wielu z nich jest dla mnie inspiracją i wzorem do naśladowania.

A wszystko to pod czujnym okiem pana dyrektora, który wspiera wszystkie podejmowane przeze mnie działania.

Jak uważa pani Anna, dobrego nauczyciela cechuje optymistyczne nastawienie do życia i swoich obowiązków. Zaraża on pasją swoich uczniów, motywuje do podejmowania nowych wyzwań, stwarza możliwości rozwoju, inspiruje. Dobry nauczyciel jest wymagający, ale otwarty na ucznia i jego potrzeby. Uczniowie to doceniają, czego dowodem jest statuetka szkolnego „Oscara" za rolę najlepszego nauczyciela. - W procesie nauczania kładę duży nacisk na indywidualny rozwój uczniów - tłumaczy. - Zmuszam do samodzielnego myślenia, wskazuję możliwości, zachęcam do podejmowania wysiłku w realizacji marzeń.

Czas wolny pani Anna przede wszystkim poświęca rodzinie. Ma też swoje małe hobby. W długie zimowe wieczory rozwija pasję krawiecką. Siada do maszyny i szyje, głównie dla swoich dzieci. Natomiast w sezonie letnim razem z rodziną żegluje.

- Najbardziej w wspieranie mojej kandydatury w plebiscycie zaangażowali się uczniowie z klas 3 ea i 3 eb oraz moi wychowankowie z klasy 2 eb. Stworzyli nawet na potrzeby plebiscytu specjalny zespół ds. promocji. Wiele wsparcia otrzymałam również od moich pierwszych absolwentów, którzy w kwietniu opuścili mury naszej szkoły. Wynik plebiscytu utwierdził mnie w przekonaniu, że to co robię ma sens, że dokonałam słusznego wyboru swojej zawodowej drogi. Zwycięstwo dało mi wiele radości i satysfakcji, ale przede wszystkim bodziec do jeszcze większej aktywności. Taki zastrzyk energii na najbliższą przyszłość. Chciałabym podziękować za wszystkie sms-y, miłe słowa, które spłynęły do mnie w trakcie trwania plebiscytu i ogromne wsparcie ze strony moich uczniów i najbliższej rodziny. **(PZ)**

Nauczyciel szkół ponadgimnazjalnych

Trzeba iść do przodu wraz z techniką

Powiat wejherowski

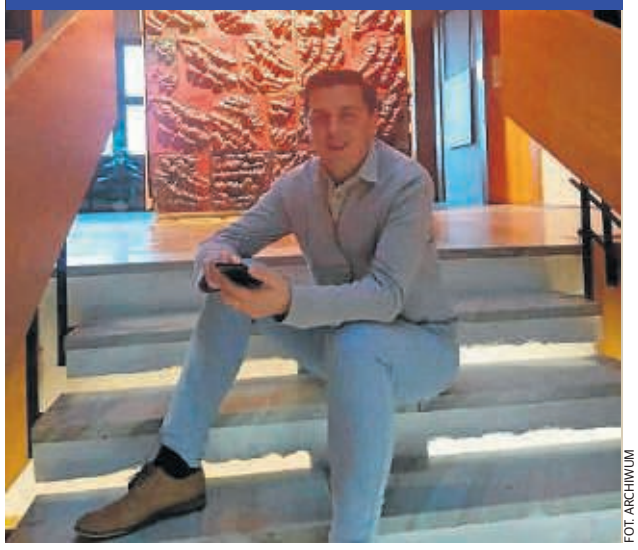

FOT. ARCHIWUM

Gabriel Wołosewicz uczy przedmiotów zawodowych oraz biologiczno-chemicznych w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Redzie

Uczniowie zarówno klas licealnych, jak i technikalnych mają z panem Gabrielem zajęcia m.in. z chemii, marketingu, reklamy, transportu czy spedycji.

- Mam wszelkie kwalifikacje, by uczyć na tych kierunkach. Pierwsze studia, jakie ukończyłem, to była biotechnologia na Politechnice Gdańskiej, potem były kolejne - mówi niezwykle skromnie.

Jak przyznaje, radość sprawia mu nie tylko uczenie młodzieży, ale i poszerzanie własnej wiedzy.

- Uwielbiam zarówno zdobywać nowe kwalifikacje, jak i przekazywać potem zdobytą wiedzę młodym ludziom. Dokształcanie jest niejako wpisane w zawód nauczyciela, a w branży kreatywnej, w której specjalizuje się nasza szkoła, jest to szczególnie ważne, bo technologie zmieniają się niezwykle szybko w obecnych czasach. Trzeba iść do przodu wraz z techniką, by móc młodzieży przekazywać najnowsze zdobycze wiedzy i techniki.

W Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Redzie Gabriel Wołosewicz pracuje od około 15 lat. Co ciekawe - szkoła nie była jego pierwszą pracą, zaczynał... w przemyśle.

- Ale zdecydowałem, że nauczanie jest tym, co chcę robić w życiu. A ZSP w Redzie jako bardzo dobre miejsce do pracy poleciła mi koleżanka i tak tu trafiłem - wyjaśnia nauczyciel. Nie marzyłem o pracy nauczyciela "od zawsze" jak wiele moich kolegów i koleżanek po fachu, po prostu spodobało mi się, więc zdecydowałem, że będę wykonywał ten właśnie zawód. Cenię sobie kontakt z młodzieżą, że mogę uczestniczyć w procesie wychowawczym, przeżywać wraz z nimi ich wzloty i upadki. Praca w szkole nie jest monotonna, zawsze się coś dzieje. Mamy też kontakt z wieloma zakładami pracy, uczelniami wyższymi, a nawet instytucjami unijnymi, gdyż akurat jesteśmy na etapie przygotowywania w szkole dwóch unijnych projektów.

Pan Gabriel wspiera w ZSP w Redzie m.in. unijny program „Szkoła Ambasadorem Parlamentu Europejskiego", którego celem jest przekazanie uczniom informacji na temat wpływu UE i Parlamentu Europejskiego na ich życie codzienne. - Chcemy wyjść do społeczności lokalnej i podjąć szereg działań w zakresie edukacji europejskiej. Korzyścią z programu będzie m.in. nawiązanie współpracy z szkołami z innych krajów - mówi.

Pan Gabriel podkreśla, że ZSP w Redzie ma wspaniałą młodzież, której inni mogą pozazdrościć. Na kierunkach tzw. kreatywnych uczniowie bardzo angażują się w naukę, zdobywając liczne sukcesy w olimpiadach i konkursach przedmiotowych.

- Duży nacisk nasza szkoła stawia na przedsiębiorczość, by młodzi ludzie opuszczając szkolne mury poradzili sobie na niełatwym rynku pracy XXI wieku - zaznacza.

ZSP w Redzie jest znany w całym powiecie wejherowskim, a nawet szerzej z klas mundurowych, które mają tu niezwykle dobrą renomę i trafia tu najlepsza młodzież, myśląca o przyszłości w służbach mundurowych. I takich młodych ludzi kształci m.in. pan Gabriel.

A co robi nasz laureat, kiedy skończy pracę? - Poza pracą bardzo ważna jest dla mnie rodzina, mam dwie córki. Chodzę też na basen, lubię dobre kino oraz sztukę - mówi Gabriel Wołosewicz.

(JK)

Podziwiam wielu z moich uczniów

Rumia

FOT. TOMASZ MODZELEWSKI

Joanna Partyka, I Liceum Ogólnokształcące im. Książąt Pomorskich w Rumi

- Można powiedzieć, że matematykę mam we krwi, gdyż moja mama była matematyczką i to ona zaszczepiła we mnie pasję do „królowej nauk" - przyznaje laureatka naszego plebiscytu w kategorii szkół ponadgimnazjalnych.

Joanna Partyka, która zdobyła najwięcej głosów wśród nauczycieli na terenie Rumi, od kilkunastu lat pracuje w I Liceum Ogólnokształcącym imienia Książąt Pomorskich jako nauczyciel matematyki i wicedyrektor tej placówki.

- To z jednej strony szkoła z tradycjami, ale jednocześnie, z drugiej strony, placówka nowoczesna, która jest otwarta na potrzeby środowiska lokalnego oraz dbająca o wszechstronny rozwój uczniów - zwraca uwagę Joanna Partyka.

I LO w Rumi jako pierwsza szkoła w powiecie wejherowskim w poprzednim roku szkolnym utworzyło klasę dwujęzyczną z możliwością rozszerzania przedmiotów ścisłych takich jak: matematyka, fizyka, biologia, chemia, geografia. Profilem zainteresowała się nie tylko młodzież z samej Rumi oraz okolicznych miejscowości, ale również np. z terenu powiatu puckiego.

- Podobnie jak moi współpracownicy, ciągle modyfikuję metody swojej pracy, dostosowując je do możliwości, a także potrzeb uczniów w naszej szkole - opowiada Joanna Partyka.

Jak przyznaje, w inny sposób pracuje z młodzieżą preferującą przedmioty humanistyczne, a w inny sposób z uczniami, którzy z matematyką wiążą swoje dalsze plany edukacyjne.

- Jednak zawsze staram się pokazywać praktyczne zastosowania wiedzy, którą przekazuję , budzić w młodych ludziach ciekawość i w ten sposób motywować do nauki - zwraca uwagę Joanna Partyka.

- Staram się zaszczepić w uczniach pasję do przedmiotu i pokazać, że matematyka nie jest trudna, za to bardzo ciekawa i dostarcza niezbędnych narzędzi do poznawania i rozumienia zagadnień z wielu dziedzin nauki.

Zwycięzczyni naszego nauczycielskiego plebiscytu wyznaje zasadę, że dobre relacje nauczyciela z uczniem opierają się na wzajemnym szacunku, a także przestrzeganiu ustalonych zasad. Niezbędna jest tutaj również empatia oraz chęć poznania problemów z jakimi stykają się podopieczni nauczyciela w szkole i poza nią.

- Mimo wielu zajęć, staram się interesować sprawami tych wspaniałych młodych ludzi, których spotykam na swojej zawodowej drodze - mówi Joanna Partyka. - Wielu z nich podziwiam: za pracę nad własnym rozwojem, za realizowanie pasji, na przykład tych artystycznych czy sportowych. A ich otwartość, ciekawość świata i pomysłowość wciąż mnie zadziwia i zachwyca.

Zdaniem Joanny Partyki, wbrew obiegowym opiniom, młodzież bardzo potrzebuje życzliwych kontaktów z dorosłymi, ich zainteresowania.

- Moim zdaniem nauczyciel nie powinien się spieszyć, ponieważ czas poświęcony uczniom , z którymi pracuje jest bezcennym darem - mówi nauczycielka.

- Towarzyszenie młodym ludziom w ich drodze ku dorosłości jest dla mnie ogromną przyjemnością. Każdy ich sukces to dla mnie powód do dumy i radości- podsumowuje laureatka naszego plebiscytu.

(TM)

Pełna lista laureatów w kategorii Szkoły Ponadgimnazjalne

Gdańsk
1. **Anna Konarzewska**, XIV LO
2. **Anna Kalińska**, VIII LO
3. **Sławomir Bochniak**, ZSS

Gdynia
1. **Daria Sutowicz**, ZSAE
2. **Robert Kamiński**, ZSET
3. **Agnieszka Jowsa**, ZSHG

Sopot
1. **Tomasz Zieliński**, III LO
2. **Paweł Lęcki**, II LO
3. **Zofia Heppner**, II LO

Rumia
1. **Joanna Partyka**, I LO
2. **Lucyna Oglęcka**, II LO
3. **Mirosław Szczepański**, II LO

Słupsk
1. **Magdalena Głowińska**, ZSMiL w Słupsku
2. **Aleksandra Anuszewska**, ZSP w Słupsku
3. **Monika Skwarek**, ZSI w Słupsku

Powiat bytowski
1. **Grzegorz Jończyk**, ZSP Łodzierz
2. **Ewa Starzyńska-Landowska**, ZSO Bytów
3. **Małgorzata Ryś-Kiełtyka**, I LO, Bytów

Powiat chojnicki
1. **Janusz Osowicki**, Technikum nr 3, Chojnice
2. **Grażyna Jarczyńska**, ZSP nr 2, Chojnice
3. **Wojciech Krajecki**, II LO, Chojnice, Chojnice

Powiat człuchowski
1. **Jolanta Senetelli**, ZSS, Człuchów
2. **Jarosław Domka**, Gimnazjum Polnica
3. **Alina Szymkowicz**, ZSA, Człuchów

Powiat gdański
1. **Janina Liedtke-Szymczak**, ZSOiO, Pruszcz Gdański
2. **Anna Kłucińska**, ZSOiO, Pruszcz Gdański
3. **Wioletta Przybyszewska**, ZSO nr 1, Pruszcz Gdański

Powiat kartuski
1. **Stanisław Mejer**, I LO, Kartuzy
2. **Elwira Furman**, ZSZiO, Kartuzy
3. **Ewa Zawadzka**, ZSP Sierakowice

Powiat kościerski
1. **Zofia Ramczykowska**, PZS nr 2, Kościerzyna
2. **Izabela Pałubicka**, ZSP nr 2, Kościerzyna
3. **Edyta Bławat**, I LO, Kościerzyna

Powiat kwidzyński
1. **Krzysztof Gerke**, II LO, Kwidzyn
2. **Halina Sobczak**, ZSP nr 1, Kwidzyn
3. **Marlena Kotłowska**, ZSP nr 2, Kwidzyn

Powiat lęborski
1. **Martyna Kamińska**, II LO, Lębork
2. **Beata Hrycyk**, ZSMI Lębork
3. **Dariusz Niedbała**, ZSMI Lębork

Powiat malborski
1. **Anna Majcher**, I LO, Malbork
2. **Emilia Zygadlińska**, ZSP nr 2, Malbork
3. **Katarzyna Kruszewska**, ZSP nr 3, Malbork

Powiat nowodworski
1. **Justyna Kwiatkowska**, ZS nr 1, Nowy Dwór Gdański
2. **Marzanna Trąbka**, ZS nr 2, Nowy Dwór Gdański
3. **Sylwester Brzeziński**, ZS nr 2, Nowy Dwór Gdański

Powiat pucki
1. **Mirella Lipowska**, I LO, Puck
2. **Andrzej Zieliński**, PCKZiU Puck
3. **Agata Baran**, I LO, Puck

Powiat starogardzki
1. **Grzegorz Piwowarczyk**, II LO, Starogard Gdański
2. **Monika Miszczyszyn**, Technikum nr 2, Starogard Gdański
3. **Władysław Prabucki**, ZSP Owidz

Powiat sztumski
1. **Agnieszka Iwańska-Warczak**, ZSZ Barlewiczki
2. **Sylwia Kubik**, ZSZ Barlewiczki
3. **Marek Moderacki**, ZS Sztum

Powiat tczewski
1. **Anna Andrzejczak**, ZSE Tczew
2. **Piotr Popielarczyk**, ZSE Tczew
3. **Wojciech Rychłowski**, I LO, Tczew

Powiat wejherowski
1. **Gabriel Wołosewicz**, ZSP Reda
2. **Anna Guziuk**, ZSP nr 4, Wejherowo
3. **Wioletta Sokół**, ZSP nr 4, Wejherowo

#juniorlab

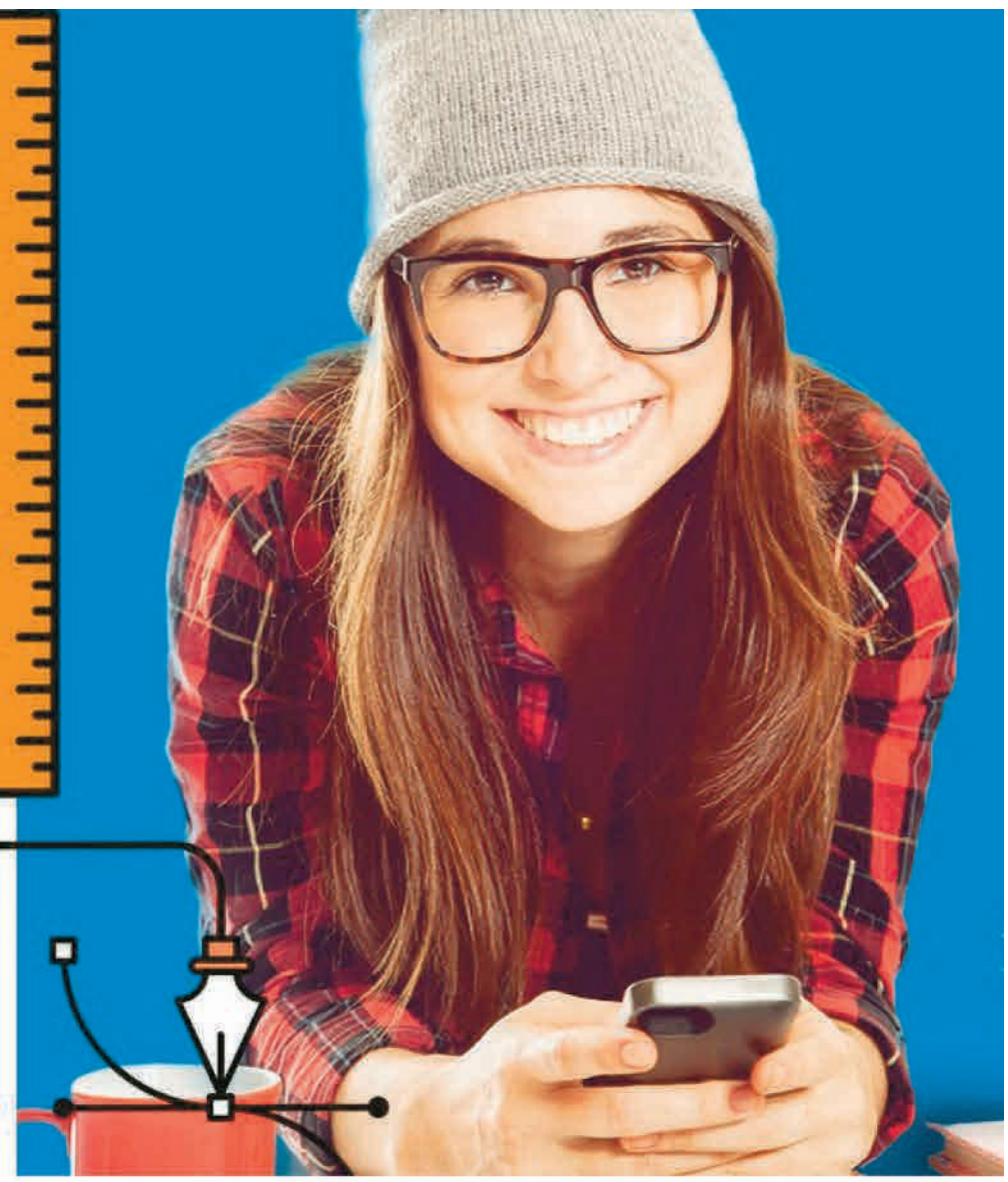

POLSKA PRESS GRUPA

junior media

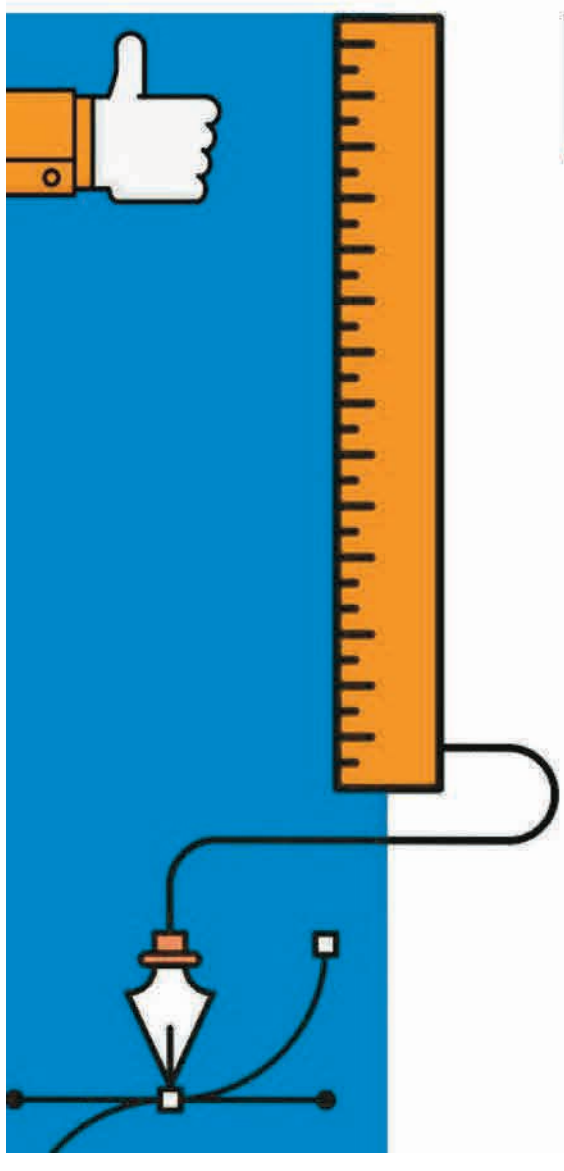

Junior Media w liczbach

2 500
szkół
zarejestrowanych w programie

2/semestr
lekcje #juniorlab
o nowoczesnym dziennikarstwie

140
gazet szkolnych
powstających co miesiąc na platformie Junior Media

2 150
fanów
profilu Junior Media na FB

15 000
uczestników
projektu Junior Media

juniormedia.pl
www.facebook.com/juniormediaPP

junior media
Projekt edukacyjny Polska Press Grupy

REKLAMA

Q701327946A

Czytaj bez wychodzenia z domu

Dziennik Bałtycki wraz z 16 tygodnikami w formacie PDF i nieograniczonym dostępem do treści internetowych

mniej niż **1 zł dziennie** w prenumeracie rocznej

1 Wejdź na stronę z ofertą

plus.dziennikbaltycki.pl/kup

2 Wybierz pakiet z e-wydaniem

Prenumerata roczna jest najkorzystniejsza!
W jej ramach codzienne e-wydanie i dostęp do serwisu kosztuje mniej niż 1 zł.

3 Dokonaj płatności

Wypełnij prosty formularz, a następnie zapłać szybko i wygodnie kartą kredytową lub przelewem i czytaj tak, jak lubisz: na telefonie, tablecie lub komputerze.

Jesteś przedstawicielem firmy lub instytucji?
Skontaktuj się z nami, a my przygotujemy dla Ciebie dedykowaną ofertę na prenumeratę cyfrową.

Napisz do nas:
plus@dziennikbaltycki.pl

REKLAMA

007835015

AKADEMIA MARYNARKI WOJENNEJ
WYDZIAŁ NAUK HUMANISTYCZNYCH I SPOŁECZNYCH

zaprasza na studia podyplomowe w następujących specjalnościach:

- Projektowanie gier szkoleniowych i edukacyjnych
- Diplomacy - studies in english with European Academy of Diplomacy
- Edukacja wczesnoszkolna
- Przygotowanie pedagogiczne
- Edukacja dla bezpieczeństwa z uprawnieniami do prowadzenia zajęć edukacyjnych oraz udzielania pierwszej pomocy
- Edukacja dla bezpieczeństwa z uprawnieniami do prowadzenia drugiego przedmiotu oraz udzielania pierwszej pomocy
- Dyplomacja
- Doradztwo zawodowe
- Archiwistyka i nowoczesne zarządzanie zapisami informacyjnymi
- Urzędnik instytucji cywilnych i wojskowych Unii Europejskiej
- Zarządzanie organizacjami sportowymi w placówkach oświatowych i pozaświatowych
- Coaching
- Coaching edukacyjny
- Bezpieczeństwo imprez masowych
- Ochrona danych osobowych i informacji niejawnych w stosunkach międzynarodowych
- Mobilność zawodowa grup dyspozycyjnych w XXI wieku
- System służb publicznych. Wojska Obrony Terytorialnej

Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych
Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni
ul. Śmidowicza 69, 81-127 Gdynia

tel. 261 26 25 85,
e-mail: dziekanat.wnhis@amw.gdynia.pl
www.wnhis.amw.gdynia.pl